Cena egz. 20 groszy

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/1. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420

Numer 272 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 26 listopada 1937 r. | Rok XXXI.

Pochwała „poniatówek“.

Kto nie zna „poniatówek“? Owych zabudowań drewnianych, wyglądających trochę na kpiny z zachodniej Polski, którymi minister rolnictwa Poniatowski „zdobi“ naszą dzielnicę? Pan Poniatowski jest typowym wschodnim doktrynerem. Uparł się, że w zachodniej Polsce musi także rolnictwo „zrównać“ z resztą Polski i z uporem przeprowadza swoją myśl. Skoro raz uznał, że „obszar“ do 10 hektarów jest wystarczający dla samodzielnego gospodarza, więc nie lubi poza tę normę wychodzić. Piasek czy glina, czarnoziem czy torfiasta gleba, jemu to „wsio rawno“.

Nie przejmuje się tym wcale, że ludność Wielkopolski i Pomorza załamuje ręce nad tymi próbami zamienienia Polski murowanej na drewnianą i że sąsiedzi drwią na potęgę z jego „polityki gospodarczej“. On robi swoje, tak jak inni ministrowie na swoich odcinkach swoje robią w myśl zasady: niech nie wie lewica, co robi prawica. Pan Poniatowski jest lewicowcem, a **jego najbliższy współpracownik p. Stempowski w urzędowym gmachu daje przytułek zjazdowi masonów** (odpowiedź w tej sprawie na interpelację posła Dudzińskiego do dziś nie nastąpiła).

Oburzenie Wielkopolan i Pomorzan zbywa się twierdzeniem, że to tylko obszarnicy zwalczają parcelację p. Poniatowskiego. **Nieprawda.** Byłem na zebraniach Kółek Rolniczych, na których **drobni rolnicy pomstowali na „poniatówki“.** Nie lepiej ocenia je światły robotnik, który też by przecież chciał na swoim kawałku roli osiąść. Wszyscy zgodnie twierdzą, że Poniatowski stwarza stosunki **dziadowskie** — zamiast zdrowego stanu rolniczego, drobnego. Chodzi tylko o to, aby ustalić, co znaczy „drobne“ gospodarstwo. Raz może to być 10 hektarów (ideał p. Poniatowskiego), ale innym razem — na glebie nieurodzajnej — musi to być 20 ha i więcej.

Wątpimy, czy wśród rdzennej ludności Wielkopolski i Pomorza znajdą się tacy, którzy by politykę rolną p. Poniatowskiego pochwalili. I my należymy do gorących zwolenników reformy rolnej, ale **reformy rozumnej,** tworzącej gospodarstwa samowystarczalne. Zgodni w tym jesteśmy z tezami programowymi Stronnictwa Pracy, które tak opiewają: „Ustrój rolny Rzeczypospolitej ulegnie przebudowie drogą uzdrowienia i pomnożenia **żywotnych,** należycie zorganizowanych drobnych gospodarstw samodzielnych przez wydatne przyspieszenie reformy rolnej oraz przez podniesienie oświaty, kultury rolniczej i ruchu spółdzielczego na wsi, przy czym **władze będą miały obowiązek uwzględnić opinie organizacji rolniczych,** zwłaszcza włościańskich“.

Czy p. Poniatowski zasięgnął opinii naszych organizacji Kółek Rolniczych, śmiemy wątpić. Nawet handel i rzemiosło po miastach utyskuje, bo biedni koloniści obywają się byle czym i nie są nabywcami tych towarów, które przeciętny drobny rolnik wielkopolski i pomorski zwykł nabywać.

Mimo wszystko znaleźli się obrońcy i chwalcy polityki rolnej p. Poniatowskiego. W „Rozdrożu“ uczyniła to pani Maria Dąbrowska, która ma dobre imię jako powieściopisarka, a świeżo napisał w znanej półurzędówce „Gazecie Polskiej“, żyjącej z ogłoszeń komorników (łatwo mówić o sanacji, gdy się żyje z licytacji), szereg reportaży z objazdu naszych „poniatówek“ p. **Jan Wiktor,** też doskonały literat, autor „Wierzb nad Sekwaną“. Literatka i literat wychodzą z założenia, że parcelację zwalczają... obszarnicy ze względów samolubnych. My zaś wiemy, że u nas jest inaczej i inny nieco był w naszej dzielnicy stosunek obszarników do służby folwarcznej, o czym komunizująca wielbicielka żydów Wanda Wasilewska (dawniej współredaktorka „Płomyka“) napisała krwią i łzami ociekającą powieść. Może być, że służba folwarczna była i miejscami jeszcze dziś jest krzywdzona. Ale stwierdzić się godzi — w imię sprawiedliwości — że więcej u nas było i jest uspołecznionych i sprawiedliwych „dziedziców“ niż w innych dzielnicach.

Tym więcej dziwi mnie, że w ostatnim wykazie przeznaczonych na parcelację obszarów stosunkowo wiele gruntu wydzielono

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Niewiarygodne posunięcie min. Świętosławskiego.

Mandelbaum-Drzewiecki i towarzysze z ZNP

wchodzą w skład państw. rady oświecenia publicznego.

Posiedzenie państwowej rady oświecenia publicznego, na którym rozpatrywano wczoraj najważniejsze zagadnienia wychowania narodowego i szkolnictwa, wzbudziło zainteresowanie kwestią, kto ma prawo zabierania głosu w sprawach tak ważnych dla narodu i państwa.

Okazuje się, że **w skład tego zespołu wchodzą wszyscy członkowie zawieszonego zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego.** P. minister oświaty spowiadał się wczoraj z kłopotów i trudności wychowawczych przed takimi ludźmi, jak Jan Kolanko, były prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, a obok niego, Stanisław Machowski, Stefan Mandelbaum Drzewiecki, Karol Makuch, Maria Jaworska, Janusz Jędrzejewicz, Mieczysław Michałowicz, Wacław Sieroszewski, Marian Godecki, Eustachy Nowicki, Ludwik Pawłowski, Maria Grzegorzewska, Helena Kasperowiczowa.

Przecieramy oczy. Jak to! Ludzie, których rząd Rzeczypospolitej uznał za niegodnych do prowadzenia spraw jednej organizacji nauczycielskiej, których p. premier gen. Składkowski napiętnował jako szkodników, torujących drogę komunizmowi, **ci sami ludzie mają stanowić o tym, jak ma być wychowywana młodzież polska!**

Czyżby nic się nie zmieniło od czasów, gdy p. Jędrzejewicz, rządzący niechlubnie szkolnictwem z ramienia ZNP, powoływał do życia państwową radę oświecenia publicznego w jej obecnym składzie? Czyżby p. ministra Świętosławskiego nie obowiązywało to, co mówi i robi jego bezpośredni szef p. premier Składkowski? Czy utrzymanie w radzie oświecenia Kolanki, Mandelbauma i towarzyszy miałoby oznaczać ostateczne wycofanie się z podjętej akcji przeciw politykierom z pod znaku „frontu ludowego“ w ZNP?

To są kłopotliwe i palące pytania, na których wyjaśnienie czeka niecierpliwie opinia polska. **Opinia ta nie uzna państwowej rady oświecenia publicznego, w której zasiadają zdyskwalifikowani działacze z zawieszonego zarządu głównego ZNP!**

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.) W środę, 24 bm., odbyło się w Warszawie **posiedzenie państwowej rady oświecenia publicznego — organu doradczego przy p. ministrze W. R. i O. P.** Dłuższe przemówienie, obejmujące całokształt zagadnień wychowawczych i szkolnych wygłosił p. minister Świętosławski, który powiedział m. in.:

„Rok ubiegły zaznaczył się wydarzeniem, któremu przypisujemy wszyscy doniosłe znaczenie. Oto od początku bieżącego roku szkolnego **ponownie powołano do życia Kuratorium Pomorskie.**

Lata ostatnie wykazały dobitnie, jak bardzo potrzebuje tego droga nam wszystkim Ziemia Pomorska. Wzrastająca rola kulturalna Torunia, szybko rozwijający się port gdyński z jego przeszło 100.000 ludnością wskazywały, że utworzenie Kuratorium Pomorskiego jest konieczne. Krok ten uważamy za pierwszy etap w realizacji dalszych zamierzeń Ministerstwa Oświaty, **chcielibyśmy bowiem stworzyć warunki sprzyjające do powstania w przyszłości zarówno w Toruniu, jak też w Gdyni takich szkół akademickich, któreby miastom tym i Ziemi Pomorskiej najbardziej odpowiadały.** Oczywiście, gdy chodzi o Gdynię, chcielibyśmy wszyscy, by zorganizowana tam placówka przygotowała młodzież, zwłaszcza młodzież pomorską do **kierowniczej roli w obsłudze portu i wszystkich placówek handlu zagranicznego“.**

Podkreśliwszy, że rok ubiegły był rokiem wytężonej pracy ministerstwa oświaty, p. minister Świętosławski niektóre problemy omówił sam, niektóre zaś ujęli wyżsi urzędnicy ministerstwa w siedmiu referatach będących podstawą do żywej dyskusji.

Rada przy kuratorze Z. N. P.

zawiesiła wydawanie czasopism pedagogicznych i „Głosu Nauczycielskiego“.

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). Dnia 23 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie rady przy kuratorze Związku Naucz. Polsk. Posiedzenie zagaił **minister Świętosławski.** Rada wyraziła przekonanie, iż należy poczynić jak najrychlej wszystkie niezbędne przygotowania, aby **wybory władz naczelnych ZNP** mogły się odbyć w drugiej połowie stycznia roku przyszłego.

Rada stwierdziła, że regularne płacenie składek przez członków jest konieczne zarówno ze stanowiska zachowania dotychczasowego dorobku organizacji oraz wyprowadzenia jej z **ciężkiej sytuacji finansowej,** jak i przyspieszenia zwołania najbliższego zjazdu delegatów.

Rada wyraziła zdanie, że **czasowo należy zawiesić wydawanie czasopism pedagogicznych ZNP i „Głosu Nauczycielskiego“,** natomiast należy kontynuować wydawnictwa wszystkich związkowych czasopism dla dzieci i młodzieży oraz poradnika językowego, a także rozpocząć wydawnictwo biuletynu informacyjnego dla wszystkich członków związku. (r)

(Jak widzimy, rada przy kuratorze ZNP idzie na **kompromisowe zlikwidowanie zatargu,** powstałego na tle zawieszenia zarządu ZNP i ustanowienia kuratora. Mamy poważne wątpliwości, czy przy ustaleniu **tak rychłego terminu zjazdu delegatów,** uda się sprowadzić związek z **manowców,** na jakie wprowadziła go działalność zawieszonego zarządu. Przyjaciele p. Kolanki już teraz agitują za **ponownym wyborem dawnego prezesa,** koniecznym rzekomo ze względów prestiżowych. A czyż można przypuszczać, że ów pan zmieni swoje poglądy i postępowanie? — Red.).

Pogrzeb ofiar katastrofy pod Ostendą.



W nowym mauzoleum na Różanym Wzgórzu pod Darmstadtem pochowano uroczyście członków rodziny książąt Heskich, którzy zginęli tragicznie w katastrofie lotniczej pod Ostendą. Wśród uczestników uroczystości żałobnych widać wielkiego księcia heskiego Ernesta Ludwika, na którego ślub lecieli tragicznie zmarli oraz przedstawiciela angielskiego domu królewskiego lorda Mountbatten (w galowym uniformie **marynarki).**

Pochwała „poniatówek".

(Ciąg dalszy)

z dobrze zagospodarowanych i uprzemysłowionych majątków polskich, a za mało z niemieckich, a jeszcze mniej z żydowskich (na wschodzie).

Kto otrzymuje osady z parcelacji? Małorolni z Małopolski i służba folwarczna, ale procent jej jest bardzo mały. Na parcelacji majątków służba folwarczna zasila szeregi bezrobotnych w miastach. Kombinatorzy też są, biorą odstępne i wieją. Pan J. Wiktor chwali osadników z Małopolski, że są **„lepszymi hodowcami bydła niż miejscowi"**. Tak je pieszczą, że nawet je myją (i perfumami skrapiają — przyp. zecera). Opowiadali też zacnemu, ale widocznie nie bardzo znającemu się na rzeczy pisarzowi: **W naszych rękach gospodarka mlekiem i miodem spłynie** — gdyby itd.

Inny znowu (reemigrant z Francji) wpłacił 1750 zł na swoją osadę, a teraz jego chłopak... **zjada na śniadanie — talerz śmietany i na wieczerzę tak samo musowo.**

Czy p. Jan Wiktor wie, jakie skutki dla żołądka pociąga za sobą zjedzenie talerza śmietany? Jeżeli w tę bujdę uwierzył, nie dziw, że w różowych kolorach widział wszystko, co mu pokazano i odpowiednio podmalowano. Że małorolni z jałowego Podkarpacia czują się niby panowie na swoich „obszarach", gdy w Małopolsce mieli często 2 lub 3-morgowe gospodarstwo, wcale się nie dziwimy, ale to nie jest żaden probierz dla pożytku polityki rolnej p. Poniatowskiego.

Mimo woli wyrwało się p. Wiktorowi, że poniektóry kolonista nie „umszył" (mchem uszczelnił) lub gazetą czy deską nie zatkał szpar. Niech to komisja zobaczy, a prędzej dom otynkują! Koloniści z Małopolski mało wpłacili, na zagospodarowanie pieniędzy nie mają, ale... ludność miejscowa im pomaga... z litości zapewne. W sieniach żarna, których u nas młodsza generacja wcale już nie zna.

Pan Wiktor widzi także ciemne strony „poniatówek". W domach było zimno, zanim je zaczęli tynkować (a jak będzie, gdy tynk zacznie oblatywać?). I osadnicy chwalą domy drewniane, że to niby lepsze od murowanych (według p. Poniatowskiego.) Obiecują sobie, że **więcej osadników ze swoich stron sprowadzą, żeby im było raźniej.** A tutejsi ludzie powiadają: **dawniej nie było posad, a teraz nie ma osad** — stwierdza p. Wiktor i ma rację. Ziemi tak tu wiele, a w Małopolsce tak mało! Tylko p. Wiktor zapomniał dodać, że **na kresach wschodnich** jest jej jeszcze więcej i należałoby tam żywioł polski wzmocnić, a na zachodzie uwzględniać w pierwszym rzędzie **wypróbowany żywioł miejscowy.** Tymczasem **Kaszubów** wabi się na wschód i zaleca się, żeby się tam... kupą osiedlali.

Coś nam ta cała polityka rolno-osadnicza wygląda... po literacku. Doktrynerska ona jest, bo przy p. Poniatowskim inna być nie może. Ale nad jej celowością niech by się zastanawiali ekonomiści, a literaci niech jej lepiej dadzą spokój, bo tylko na szwank narażą swoje dobre imię, a ludności zachodniej Polski nie przekonają. **Hodowli dziadów nie chcemy!**

(x)

———::———

Czesi nadal zwalniają naszych obywateli.

Praga, 25. 11. (PAT). Wobec wypadków zwalniania z pracy obywateli polskich przez władze okręgów śląskich, poseł R. P. w Pradze **wezwał kierownika konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie celem złożenia sprawozdania.**

Wydalenia powyższe stoją w związku z wykonywaniem ustawy o obronie państwa. Na sposób stosowania postanowień tej ustawy **uskarżali się bardzo silnie przedstawiciele mniejszości w Czechosłowacji** w czasie dyskusji sejmowej nad budżetem.

Nowy wicekról Abisynii



Książę Aosta został mianowany wicekrólem Abisynii na miejsce marszałka Grazianiego.

Czyżby nowa katastrofa lotnicza?

Brak wiadomości o samolocie P. L. L., kursującym na linii Ateny—Warszawa.

Sofia, 25. 11. (PAT) Korespondent PAT w Sofii donosi: Komunikacyjny samolot P. L. „Lot" Sp. A. S. J., pilotowany przez **pilota Dmoszyńskiego,** radiotelegrafistę **Winnika** i mechanika **Walentukiewicza,** mając na pokładzie pasażerów obywateli polskich **Frejmana i Rakowskiego,** oficera statku „Polonia", oraz obywatela austriackiego **Neugrossela, zginął bez wieści.**

Samolot wystartował 23 bm. o godz. 11,15 **z Salonik w kierunku Sofii.** O godzinie 11,46 otrzymał z radiostacji lotniczej **Bozuriszte** kierunek. Znajdował się on wówczas według pomiaru radiostacji Bozuriszte i Skoplic **25 km na zachód od nadgranicznego miasta bułgarskiego Petricz.** 4 minuty później tj. o godz. 11,50 radiostacja Bozuriszte usłyszała niewyraźnie sygnał samolotu i zażądała powtórzenia,

samolot jednak więcej się nie odezwał.

Na określonym do lądowania lotnisku **w Bozuriszte samolot nie lądował,** wobec czego kierownictwo lotniska przypuszczało, że poleciał on wprost do Bukaresztu i zawiadomiło o tym lotnisko Balcasa. O godz. 14 nie mając żadnych wiadomości, kierownictwo placówki lotów w Sofii zwróciło się do tutejszej dyrekcji lotniska i dyrekcji policji z prośbą o zarządzenie **obserwacji na trasie samolotu** i zawiadomienia w razie stwierdzenia **przymusowego lądowania.** Prośba ta została skierowana również do sztabu głównego w Sofii. Następnie poselstwo polskie w Sofii prosiło poselstwo polskie w Białogrodzie o poczynienie podobnych obserwacyj.

O godz. 16,30 nadeszły

pierwsze meldunki.

I tak o godz. 12 usłyszały samolot placówki graniczne bułgarskie **na południe od Petricz.** Mniej więcej o tej samej porze słyszano samolot w Petricz a następnie w miasteczku Swety Wracz. **Miasta Górna Dzumaja i inne, leżące na dalszej trasie lotu, już samolotu nie słyszały.** O godz. 18.30 nadszedł następny meldunek, że mieszkańcy położonej o kilkanaście km od Swety Wracz miejscowości Sinitrow słyszały samolot o godz. 14,40. **Samolot ten miał się udać w kierunku granicy jugosłowiańskiej.**

Noc nie przyniosła żadnych nowych wiadomości.

24 bm. o godz. 8,30 rano władze wojskowe i policyjne zarządziły we wszystkich swoich placówkach anonsowanie wszelkich wiadomości o samolocie. O godz. 10,15 nadszedł meldunek z granicznego punktu Mikrowo, że słyszano tam samolot, udający się w kierunku południowym między godziną 14,30—15.

O godz. 14-tej po wyjaśnieniu się pogody władze lotnicze bułgarskie wysłały dwa samoloty **na poszukiwania.** Dwa samoloty zostały również wysłane z Salonik. O godz. 15,05 przyleciał z Bukaresztu na lotnisko w Bozuriszte Foker „Lotu", pilotowany przez **Karpińskiego** w celu prowadzenia poszukiwań. O godzinie 16,50 nadszedł meldunek, stwierdzający, że wieśniak Christo Temełkow ze wsi Ładorewo, położonej na zachodnich zboczach Perimu, rąbiąc drzewo w miejscowości Kriwa Reka, położonej obok miejscowości kuracyjnej Popina Łaka, widział we wtorek o godz. 12 samolot, lecący **6 m ponad drzewami,** który leciał w kierunku północno-wschodnim.

Miejscowość Kriwa Reka znajdująca się na wysokości około 1000 m, otoczona jest **szczytami o wysokości ponad 1700 m.** Samoloty bułgarskie wróciły o godz. 17,20, **nie przywożąc żadnych wiadomości.**

Góry Perimu były zakryte chmurami. Władze policyjne natychmiast po otrzymaniu wiadomości od wymienionego wieśniaka zarządziły poszukiwania przez miejscową ludność. **Przypuszczać należy, że samolot lądował w górach Perimu.** Poszukiwania w dzisiejszy czwartek prowadzone są dalej.

(Pasmo górskie Perim (dawna turecka nazwa Perim-Dag) leży **w Bułgarii, w trójkącie między Jugosławią, Bułgarią i Grecją,** na wschód od rzeki Strumy).

Jeszcze o żądaniach Hitlera

i nieporozumieniach anglo-francuskich.

Londyn, 25. 11. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" donosi w sprawie rozmów angielsko-niemieckich co następuje:

Wizyta lorda Halifaxa w Berlinie była o tyle owocna, że życzenia Niemiec pod adresem Wielkiej Brytanii są obecnie znane. Dość dokładny dokument na temat tych żądań wydany był w Londynie przed wyjazdem lorda Halifaxa do Berlina, tak że podstawa rozmów była z góry znana. Żądania te korespondent streszcza w 6 następujących punktach:

1. Niemcy gotowe są powrócić do Ligi Narodów pod warunkiem, że **pakt Ligi zostanie przeredagowany.** W szczególności domagają się Niemcy zmiany klauzul dotyczących sankcyj, zerwania wszelkiego związku pomiędzy paktem Ligi a traktatami pokojowymi, skreślenia klauzul dotyczących odpowiedzialności za wojnę, rewizji traktatów mniejszościowych oraz uznania przez Wielką Brytanię suwerenności Włoch nad Abisynią.

2. Niemcy domagają się od W. Brytanii zgody

na reorganizację państwa czechosłowackiego na wzór ustroju szwajcarskiego,

przy czym zamieszkały przez Niemców kraj Sudetów miał by uzyskać statut analogiczny do kantonu szwajcarskiego.

3. Niemcy domagają się od W. Brytanii by zobowiązała się nie udzielać rządowi austriackiemu **żadnej pomocy dyplomatycznej i politycznej czy wojskowej.**

4. Niemcy zobowiązują się do nieporuszania zagadnień kolonialnych na okres lat 6 i niezakładania żadnych baz morskich lub wojskowych w swych dawnych koloniach.

5. Niemcy dołożą swych najlepszych starań **celem przywrócenia pokoju w Hiszpanii,** o ile W. Brytania uzna de jure rząd w Salamance.

6. Niemcy dołożą swych najlepszych starań celem przywrócenia **pokoju na Dalekim Wschodzie.**

Korespondent podkreśla, że rząd brytyjski dotychczas nie zaangażował się w kierunku przyjęcia tych propozycyj, które po bliższym zbadaniu **okazują się nie do przyjęcia.**

(Mimo takiego stanowiska Anglia zaprasza min. francuskich. Prasa paryska podejrzewa, czy za tą nową konferencją nie kryje się ze strony Anglii chęć do jakichś ustępstw na rzecz Niemiec).

Według dzienników francuskich żądania polityczne przedstawione przez kanclerza Hitlera lordowi Halifaxowi obejmować mają **w pierwszym rzędzie sprawę swobody działania dla Trzeciej Rzeszy wobec Austrii i Czechosłowacji.** Sprawę zaś zwrotu kolonii Niemcy przesunąć miały, według tych informacji na drugi plan. Powyższe informacje na temat warunków politycznych Niemiec zostały przyjęte nieprzychylnie przez opinię francuską. Opinia ta, o ile **chętnym okiem widziałaby podjęcie rozmów z Niemcami na zasadzie ustępstw kolonialnych,** wyraża jednak poważne obawy o losy nie tyle może samej Austrii, ile Czechosłowacji.

(Inaczej mówiąc, sprawa polega na tym, że Francja chce, aby Anglia zapłaciła za uspokojenie Niemiec koloniami, a Anglia, aby Francja uczyniła to samo na koszt Czechów względnie Austrii — red.).

Sąd Apelacyjny na okręg pomorski ma być utworzony w Toruniu.

Obniżkę komornego przedłuża się.

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono cały szereg projektów ustaw, które rząd wniesie do sejmu celem ich uchwalenia w czasie zbliżającej się sesji budżetowej.

M. in. uchwaliła Rada Ministrów projekt ustawy **w sprawie obniżenia komornego i zmiany ustawy o ochronie lokatorów.** Zadekretowana przez Pana Prezydenta w listopadzie 1935 r. **obniżka komornego ma być przedłużona do dnia 31 grudnia 1938 r.** Ustawa o ochronie lokatorów ma ulec stopniowej likwidacji, tak że z lipcem 1943 r. miałyby wygasnąć resztki jej postanowień.

Dalej Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy **o utworzeniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu.** Motywy, jakimi kierował się rząd przy wyborze Torunia jako siedziby Sądu Apelacyjnego, na razie nie są znane. **Opinia olbrzymiej większości ludności Pomorza oczekiwała raczej utworzenia Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy.**

Należy się spodziewać, że stanowisko ludności Pomorza i okręgu nadnoteckiego, wchodzącego z dn. 1 kwietnia 1938 r. w skład wielkiego Pomorza, znajdzie swój wyraz **w czasie rozprawy sejmowej nad tym projektem.**

Na marginesie

Naczelny dyrektor lasów państwowych p. Loret, znany opinii publicznej nie tyle z dobrej gospodarki leśnej, ile raczej z tego, że w gmachu naczelnej dyrekcji lasów uwiła sobie za jego rządów ciepłe gniazdko loża masońska, wydał ostatnio znamienny okólnik. Ogłosił on mianowicie ni mniej ni więcej, a to, że do służby w lasach państwowych przyjmowani będą w pierwszym rzędzie członkowie P. O. W.

Nie chcemy w niczym ujmować Polskiej Organizacji Wojskowej, jej zasługi w walce z zaborcą wysoko cenimy. Sądzimy, że jej członkowie dobrze spełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny. Dziś w przeważnej części zostali za spełnienie tego obowiązku nagrodzeni Krzyżami Niepodległości i — co jeszcze ważniejsze — szacunkiem i uznaniem współczesnych i potomnych.

Dlatego też nie wiemy, czy p. Loret okólnikiem swoim, wydanym właśnie teraz dla skokietowania wileńskiego zjazdu Peowiaków, wyrządził tej niewątpliwie zasłużonej organizacji przysługę?

Czy to wysuwanie akurat członków P. O. W. przed innych pracowników niepodległościowych i to w tak drażliwej sprawie jak posady, nie jest raczej dla P. O. W. krzywdzącym?

Czy taksowanie przez p. Loreta wyżej członków P. O W. od powstańców wielkopolskich, czy śląskich nie jest wbijaniem klina w społeczeństwo, które przecież jak najbardziej zespalać się musi?

A po drugie: czy do służby w lasach państwowych nie potrzeba w pierwszym rzędzie fachowców, a na drugim dopiero — najbardziej choćby zasłużonych niepodległościowców spod pięknego znaku P. O. W.?

Z tych dwóch względów okólnik p. Loreta nie jest zjawiskiem dodatnim w naszym życiu państwowym i społecznym. Dziwnie się jakoś składa, że ten okólnik wyszedł z tego samego gmachu, w którym się zbiera wielka loża masońska...

Komu to zależy na wbijaniu klinów w społeczeństwo polskie i na rozprzęganiu naszego życia?

—::—

Żydowski oszust, który obalił rząd belgijski

przyjechał do Łodzi.

Łódź, 25. 11. Wielką sensację wzbudził w Łodzi przyjazd osławionego oszusta i kombinatora międzynarodowego **żyda Judki Barmata,** który stał się ostatnio głośny w związku z wielkimi aferami bankowymi w Holandii, Belgii, Anglii i Francji.

Barmat **ukończył w swoim czasie w Łodzi średnią szkołę przemysłową.** Teraz odwiedził licznych swoich krewnych i przyjaciół i opuścił Łódź, udając się w nieznanym kierunku.

Bracia Juliusz vel Judka i Henryk Barmat mają za sobą bogatą przeszłość. Zacząwszy od niczego, Juliusz Barmat zorganizował po wojnie w Holandii duży dom handlowy, który jednak nie zadawalał jego wielkich ambicyj. Przeniósł się więc do Niemiec, gdzie **wykorzystując czasy inflacji robił wielkie interesy z bankiem pruskim.** W końcu jednak powinęła mu się noga, stanął przed sądem i został skazany, mimo wielkich stosunków politycznych, na rok więzienia. Nie przeszkodziło mu to jednak po paru latach **wypłynąć znów na powierzchnię, tym razem w Belgii.** Założył tam własny bank i udzielał dlań wielkie kredyty w banku belgijskim. Naraziło to belgijską instytucję emisyjną na poważne straty, a wynikiem był głośny skandal polityczny, gdyż okazało się, że wielki oszust miał rozgałęzione stosunki wśród polityków i wykorzystywał je dla swych ciemnych kombinacyj.

Ostatnie, trwające jeszcze przesilenie polityczne w Belgii ma pewien związek z tym skandalem, a malwersacje Barmatów są obecnie przedmiotem procesu w Brukseli.

Wzrost bezrobocia w Polsce.

Warszawa, 25. 11. (Tel. wł.). Według ostatnich danych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w całej Polsce na dzień 15 listopada rb. wyniosła 282.777 osób, wykazując wzrost w porównaniu ze stanem z dnia 1 listopada rb. o 18.162 osoby. Na przestrzeni jednego miesiąca, od 15 października do 15 bm., bezrobocie w kraju wzrosło o 23.583 osoby.

Znaczniejsze zwiększenie się liczby bezrobotnych w ciągu ostatnich dwóch tygodni przypisać należy zaprzestaniu niektórych robót w związku ze znacznym oziębieniem. (r)

Z cyklu: Nasze reportaże.

Ujarzmienie Dunajca punktem wyjścia C. O. P. do zaopatrzenia w energię elektryczną.

II.

Na wstępie małe wyjaśnienie: w C. O. P. (Centralny Okręg Przemysłowy) nie wolno było dziennikarzom fotografować z wielu powodów, dlatego też nie przedkładamy Sz. Czytelnikom odbitek fotograficznych, które byłyby bardzo interesujące. Wprawdzie w kinach wyświetlane są zdjęcia z C. O. P., ale nic one nie mówią i nie oddają rzeczywistości, dla tych samych powodów.

W trójkącie bezpieczeństwa można było natknąć się na rzeczy inne, o których mówił minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki:

„Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że ujawnienie szczegółów organizacyjnych i zamierzeń władz wojskowych przyniosłoby więcej szkody aniżeli pożytku dla pracy wojska. Zmuszony jestem ograniczyć te wyjaśnienia li tylko do zapewnienia Panów, że realizując kredyty przeznaczone na dozbrojenie armii, będziemy kierować się myślą zapewnienia zaplecza dla naszego przemysłu wojennego, **w dalszym ciągu rozszerzając naszą samowystarczalność przemysłową i obronną“.**

Nawet przykład dla polityków.

Przerzucamy się do Rożnowa, aby być świadkami, jak wytężony wysiłek człowieka skutecznie ujarzmia żywioł dzikiej rzeki. Budowa wielkiej zapory wodnej jest w pełni. Niedługo, a z Rożnowskiego giganta popłynie prąd na sporą część kraju. Państwo wydatkuje dziś na ten cel 40 milionów złotych, **aby następnie mieć zawrotną ilość taniej energii oraz zabezpieczyć Dunajec i najbliższe okolice przeciw groźnym powodziom,** a w okresie suszy usprawnić żeglowność Wisły.

Tu pracuje się z planem i myślą o przyszłości. A jakżeby oczy chciały doczekać się jeszcze tego widoku, aby oglądać projektowany już kanał, który od Gopła brałby swój początek. Taki jest usprawiedliwiony sentyment i gospodarczy nakaz, płynący od Ziem Zachodnich.

Z szacunkiem wchodzimy na teren niesłychanej pracy ludzkiej tylu setek robotników i dzielnych, przeważnie z rocznika młodego pokolenia inżynierów polskich. Poprzez zgiełk, łoskot, przeraźliwy huk przebijają jasne spojrzenia tych ludzi, którzy acz umęczeni wiedzą, dla kogo i dlaczego się podejmują tak ciężkiego trudu. I zdaje mi się, że gdyby i w dziedzinie politycznej zamiast szumnych deklaracji pułkownikowskich lutowych zawezwano cały naród i powiedziano: „chcemy przeprowadzić w dziedzinie politycznej taką a taką wielką rzecz, kto idzie z nami?“ to na takim odcinku konkretnej pracy doszłoby niewątpliwie **do prawdziwej konsolidacji, bez sztucznego klajstrowania i ratowania się starymi weteranami z I-szej Brygady.**

Parę cyfr na miarę olbrzymów.

Taśmy przenoszą tu materiał roboczy, kolejka dostarcza cement, sapią srodze maszyny, zawrotnie śmigają zębate koła, wgryzają się w skałę kafary, setki robotników trudzi się przy zwałach żwiru, piasku i cementu, które za chwilę zastygnąć mają w beton. Ile będzie tego betonu? Aż 400.000 m. sz., na co **samego cementu pójdzie 100.000 ton.** Dzień w dzień przerabianych jest 15 wagonów cementu, codziennie rośnie zwał wzniesie się 50 metrowej wysokości mur betonowy, na przeszło pół kilometra długi, zagradzając w poprzek całą dolinę i zmuszając Dunajec, bv stanął w miejscu i utworzył sztuczne jezioro, jezioro o szerokości od 500 m do półtora kilometra i długości 20 km aż pod Marcinkowice, dotykając do Nowego Sącza, niosąc falę 230 milionów m sześc. wody. Jakiż to kolosalny rozmiar jeśli się zważy, że kraj nasz nie jest tak bogaty w dopływy wodne, przecież będzie ono

betonowy po 1 tys. metrów. Aby wytrzymać napór wody o sile pół miliona koni mechanicznych i zabezpieczyć całą budowlę od zsuwania się w dół pod naporem niszczycielskiej rzeki, fundamenty są na miarę giganta. Sama zapora mierzyć będzie **u podstawy powyżej 35 m,** zaś zwężony szczyt trójkąta wynosić będzie **jeszcze 6 m.** Powstaje więc w naszych oczach zapora wodna, jedna z największych w Europie.

Żelazna ściana odgradza od reszty rzeki teren, gdzie obecnie wre praca ludzka. Suchą nogą stąpa się po korycie Dunajca. Tu **bez mała dorównywać pojemności Wisły na szlaku od Sandomierza pod Warszawę.**

A wraz z rzeką płynie tu nurt dzielności naszego robotnika i inżyniera, jego wytężonej pracy i sharmonizowanego wysiłku. Zdrowy instynkt narodu nakazał nam ową wytężoną pracę na tym odcinku nowej Polski, tzw. Polski C. Co jest już zrobione?

W ub. roku rozpoczęto wykopy ziemne i pierwsze prace betonowe. Dziś już cały program robót ziemnych i zastrzyków cementowych skalnych jest w połowie dokonany, sam beton w jednej czwartej i zbrojenia żelazne do betonu w jednej trzeciej, ściana betonowa **wydłużyła się do 150 m.**

Koniec w 1940 roku.

Na stromych stokach ostrej góry bezruch, tylko tysiączne echa walą z doliny w zacisze leśne. Widnokrąg przecinają słupy i druty wysokiego napięcia elektrycznego. W oddali widnieje stare zamczysko,

które pamiętać ma jeszcze Zawiszę Czarnego. Z natury rzeczy około grodu obronnego powstać musiała prastara ludwisiarnia, gdzie **już w 15 wieku lano dla wojska polskiego armaty.** I dziś ta nowa Polska łączy się z przeszłością tych ziem, aby stało się zadość tradycji gospodarczej, która w tym trójkącie bierze swój początek jeszcze od gospodarnego Kazimierza Wielkiego.

Jesteśmy więc na starym szlaku, który wiek 20-ty ma odnowić i przeobrazić. Po stronie rożnowskiej będą wybudowane w groble cztery turbiny dla elektrowni, powstanie 7 przelewów dla obniżania fali powodziowej i 5 upustów, gdy trzeba będzie w razie suszy podnieść stan wody żeglugowej. Otóż ten zakład wodoelektrycznzy będzie wytwarzał moc 50 tys. kilowatów, i produkował rocznie **150 milionów kilowatgodzin.** Całkowite wykończenie robót ma nastąpić za dwa lata, o ile praca już tak daleko posunięta nie napotka na nagłe przeszkody ze strony rzeki. Praca obecnie idzie w rekordowym tempie. Na ogół wykonano więcej, niż było do przewidzenia w planie robót, bo też i pogoda dopisuje. I można mieć nadzieję, że **najpóźniej w roku 1940 dzieło będzie dokonane.** I od tej chwili rożnowski gigant elektryczny zasilać będzie w energię nowo powstające fabryki broni i amunicji, jak również te przedsiębiorstwa, „pokojowo“ pracujące, wytwarzające dobra pierwszej potrzeby. Taka praca wytwarzać i pomnażać będzie wolę młodego narodu polskiego, wytyczając jej wielkie szlaki dalszego rozwoju. Jeśli do całkowitej regulacji naszych rzek jest jeszcze droga bardzo daleka, to przynajmniej na jednym odcinku doprowadzimy do końca rozpoczęte w Rożnowie dzieło.

Dalsze plany.

Zważyć jeszcze należy, że podstawy układu energetycznego w Okręgu Centralnym stanowić mają o systemie elektryfikacyjnym całej Polski. Równocześnie winna być scalona gospodarka i innych okręgów, jak np. Poznańskiego przy związaniu z elektryfikacyjnym systemem „Gródka“.

Równocześnie też z Rożnowem zostanie wykończony zakład zbiornikowo-wyrównawczy w Czechowie, poniżej Rożnowa. Budowa zakładu w Myczkowcach wykonana już jest w 80 procentach. Energia elektryczna, wytworzona w tych zakładach zostanie za pośrednictwem linij bardzo wysokiego napięcia 150 tys. wolt przesłana na północ do C. O. P.

Energia z elektrowni wodnych na Dunajcu zasilać będzie przemysłowy okręg Radomsko-Kielecki, a po wykończeniu budowy linii do Warszawy **zasilać będzie w przyszłości okręg warszawski.**

Druga linia elektryfikacyjna C. O. P. przyczyni się do **zelektryfikowania obszarów, położonych między Wisłą a Bugiem,** po wybudowaniu zakładów wodnych na Sanie. W przyszłości przewidziane jest trzecie połączenie liniami wysokiego napięcia C. O. P. ze Śląskiem, a to celem rezerwowego dopływu energii do ośrodka najbardziej zasobnego, jakim jest Śląsk.

Po obejrzeniu tego wszystkiego zatrzymaliśmy się na górskim zboczu, gdzie powstało niemal nowe miasteczko. Tu się skupiły domki administracyjne, baraki dla robotników i szopy. Mieszkańcy ich stanowią w tej chwili świat zamknięty, żyjący własnym życiem i najwyższym wysiłkiem mięśni i mózgów ludzkich, aby wykuć nową wizję Polski zagospodarowanej, a daj Boże Rzeczypospolitej rządnej, silnej i sprawiedliwej.

Rys.

Ciekawość większa niż strach.



Chińczycy mimo strachu nie mogą zwalczyć ciekawości i obserwują z za węgłów wojska japońskie wkraczające do zdobytego miasta Crapie.

Z KRAJU

31 żydów i 8... Polaków. W wyniku świeżo odbytych egzaminów adwokackich w Radzie Adwokackiej w Warszawie, do których zgłosiło się 90 żydów i 15 Polaków, egzamin adwokacki zdało 31 żydów i 8 Polaków. W ten sposób następuje dalsze zażydzenie polskiej palestry. Kiedy się to skończy?!

Pieniądze są! W tym roku założono w Polsce 13 spółek akcyjnych o łącznym kapitale 8.500.000 złotych. W 17 spółkach akcyjnych powiększono kapitał zakładowy o łączną sumę 94,7 milionów złotych.

Lajzor — to nie Ludwik. Przed sądem starościńskim w Łodzi odpowiadał onegdaj Ludwik Olej, podający się za inżyniera architekta. Olej został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za nieprawne używanie tytułu naukowego inżyniera-architekta, jak również używania imienia Ludwik, gdy w rzeczywistości imię ma Luzer. Sąd skazał Luzera (Lajzora) Oleja na 500 złotych grzywny.

Członek Stronnictwa Narodowego chwyta komunistę. Na dworcu kieleckim jeden z członków Stronnictwa Narodowego zauważył młodego człowieka, który szablonem malował hasła komunistyczne na wagonach pociągu, mającego odejść do Warszawy. Malarz ów został przytrzymany i oddany straży kolejowej.

Gen. Januszajtis ukarany grzywną. Stronnictwo Narodowe na Wołyniu urządziło w osadzie Staszycowo kurs kandydatów. Starosta powiatowy kurs ten rozwiązał. Władze zawyrokowały, iż organizatorzy naruszyli przepisy o zgromadzeniach. W trybie karno-administracyjnym ukarano gen. Mariana Januszajtisa grzywną 250 zł.

Dwa pisma niemieckie przestały się ukazywać. Z powodu braku abonentów nie wychodzą więcej ewangelickie tygodniki kościelne: „Weichselbote" pastora Gutknechta w Gąbinie i „Wolhynischer Bote" w Łucku.

Żona marszałka Śmigłego-Rydza na czele Białego Krzyża. W Warszawie odbyło się zebranie konstytucyjne zarządu głównego Polskiego Białego Krzyża. W wyniku przeprowadzonych wyborów prezydium zarządu ukonstytuowało się jak następuje: prezes honorowy — Marta Rydz-Śmigłowa, prezes — Wacław Staniszewski, I wiceprezes — Zofia Berbecka, II wiceprezes — Maria Albrechtowa, III wiceprezes — Anna Millakowa, sekretarz — Janina Pröklowa, zastępca sekretarza — Maria Maćkowska, skarbnik — Stefan Jarnutowski, zastępca skarbnika — Bolesław Szczepański, członek prezydium — gen. Włodzimierz Maksymowicz-Rączyński.

Uroczystości w Racławicach. Dnia 21 listopada z okazji 120-rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, odbyły się uroczystości w Racławicach urządzone przez powiatowy zarząd Stronnictwa Ludowego. Na uroczystości te władze udzieliły zezwolenia.

Zamknięcie loży masońskiej w Łodzi. Policja wkroczyła niespodziewanie do lokalu żydowskiej loży, figurującej oficjalnie w rejestrze stowarzyszeń jako stowarzyszenie kulturalno-humanitarne „Ogniwo" przy ul. Poznańskiej 14. Lokal opieczętowano.

Nie wolno wnosić zadrażnień dzielnicowych!

Nieodpowiedzialni „działacze" muszą się znaleźć poza nawiasem społeczeństwa

Pisaliśmy wczoraj o niesłychanej napaści niejakiej p. Ginet-Wojnarowiczowej, działaczki sanacyjnej i współpracowniczki „Dnia Pomorza" (który umieszczał stale jej wypracowania, choć teraz oficjalnie jej się wyparł!) na Pomorzan. P. Wojnarowiczowa pozwoliła sobie odmówić Pomorzanom polskości, a przede wszystkim **zdyskredytować obywatelską akcję osiedleńczą wielkopolskiego i pomorskiego rzemiosła i handlu w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich.** W związku z tym koło toruńskie **Związku Polskiego** — organizacji ofiarnie kierującej akcją wzmocnienia polskiego stanu posiadania — ogłosiło odezwę do Pomorzan, w której słusznie stwierdza, że „mimo zasłużonych napiętnowań już tylu podobnych na Pomorzan napaści, wystąpienie p. Wojnarowiczowej potwierdza tę smutną rzeczywistość, że **istnieją nadal na Pomorzu organizacje, które wybierają tego rodzaju osoby, całkiem obce Pomorzu i jego ludności, na stanowiska nawet kierownicze i w ten sposób pozwalają im mianować się wielkimi działaczami społecznymi „na Pomorzu",** oraz, że ci którym zdarzyło się powołać tego rodzaju osoby na czoło organizacyj społecznych, nie występują zdecydowanie przeciwko takim haniebnym postępkom i milcząco niejako je pokrywają i aprobują.

Czas najwyższy skończyć stanowczo z tego rodzaju „pracą społeczną" na Pomorzu, która nie jest niczym innym, jak **jątrzeniem!** Czas najwyższy skończyć z tego rodzaju nominatami pracy społecznej i to z wszelkimi konsekwencjami, aż **do zerwania wszelkich z nimi stosunków towarzyskich!**

Nie wypraszając z Pomorza nikogo z tych rodaków, którzy przybyli do nas z całej Polski dla rzeczywistej współpracy około dobra społecznego i z którymi współpracować chętnie będziemy, zapowiadamy stanowczo, że **nie będziemy tolerować na Pomorzu ani podobnych enuncjacyj, ani środowisk, które by takich „działaczy" ośmieliły się wysuwać na czoło jakiejkolwiek działalności społecznej.**

Jesteśmy przekonani, że w postanowieniu tym nie będziemy odosobnieni, że solidaryzować się będą z nami nie tylko wszyscy Pomorzanie, ale i rodacy, przybyli na Pomorze, którzy patrzą na bezinteresowną i rzeczywiście polską pracę naszą w Związku Polskim."

Jednocześnie w związku z tym, że owa p. Ginet-Wojnarowiczowa wygłosiła swoje nieprawdopodobne opinie na zebraniu toruńskiej **konfraterni artystów,** wysuwa się cały szereg zastrzeżeń przeciw tej organizacji, w której wytworzyła się atmosfera sprzyjająca podobnym wystąpieniom.

Już to Toruń nie ma szczęścia do „działaczy" społecznych i kulturalnych!

Radziwiłłana.

Ks. Michał Radziwiłł, o którego bliskim małżeństwie z żydówką Suchestow było tak głośno, interesuje się żywo głosami prasy o swoim małżeństwie i czyta uważnie wszystkie wiadomości na ten temat.

Dodać należy, że rachunki swe reguluje obecnie ks. Radziwiłł bez zwłoki gotówką i jak zauważono stan interesów księcia poprawił się ostatnio.

Przebywająca na zamku w Antoninie narzeczona księcia-ordynata zamierza w najbliższym czasie otworzyć ponownie kaplicę zamkową i sprowadzić specjalnego księdza kapelana. Kaplica ta od szeregu lat była zamknięta. Nie odprawiano w niej wcale nabożeństw. Pewnego dnia goście księcia-ordynata, wracając z polowania, wprowadzili do kaplicy psy myśliwskie. Przeciwko temu wystąpił energicznie były kapelan, a obecny proboszcz w Czarnymlesie, ks. Liberski, w następstwie czego książę zwolnił natychmiast księdza kapelana i zamknął kaplicę...

Jak widzimy, przyszła księżna wprowadza wielkie zmiany w rezydencji książęcej. (Cóż to za dziwoląg: żydowica sprowadza katol. kapelana! Czy to przypadkiem nie bujda, mająca społeczeństwo przychylnie usposobić dla żydowskiej narzeczonej ks. Radziwiłła — red.).

Stronnictwo Pracy w Mogilnie.

(mk) Dnia 21 bm. odbyło się zebranie informacyjno - konstytucyjne Stronnictwa Pracy na powiat mogileński. Zebranie odbyło się w sali Domu Katolickiego przy udziale około 100 delegatów z różnych stron powiatu. Zagaił zebranie p. Szczepan Olejniczak z Mogilna, witając prezesa wojewódzkiego p. Witkowskiego z Poznania oraz gości. Prezes Witkowski wygłosił referat na temat zespolenia Ch. D. i NPR. Półtoragodzinny referat wysłuchali zebrani w skupieniu i nagrodzili mówcę hucznymi oklaskami.

Do zarządu powiatowego Stronnictwa Pracy wybrano pp. Olejniczaka Szczepana z Mogilna prezesem, Gryska St. z Trzemeszna wiceprezesem, Feichta L. z Mogilna sekretarzem, Niewieckiego A. zastępcą, Pawłowskiego Sylw. skarbnikiem. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Białęckiego R. z Mogilna, Ciesielczyka z Trzemeszna i Kamińskiego z Cielusza.

Pierwsze zebranie koła Mogilno odbędzie się w niedzielę 5 grudnia br. o godz. 12 w sali Domu Katolickiego.

Ze Świata

— **Benzyna z olejów roślinnych.** Włosi znaleźli w Abisynii roślinę Candelabrum euphorbias, której soki zawierać mają 60% palnych olejów, z których produkowana także może być benzyna. Inżynierowie włoscy przystąpili już do przeprowadzenia analiz oraz doświadczeń.

— **Niemcy budują 52 nowe okręty wojenne.** Według danych, ujawnionych w świeżo wydanym Roczniku Floty Niemieckiej na rok 1938, znajdują się obecnie w budowie następujące jednostki floty wojennej: dwa okręty bojowe po 35.000 ton, dwa lotniskowce po 19.250 ton, jeden krążownik typu „Admirał Hipper" z tzw. „krążowników kieszonkowych", dwa lekkie krążowniki po 10.000 ton, sześć kontrtorpedowców po 1.800 ton, 12 torpedowców i 12 poławiaczy min, 15 łodzi podwodnych.

— **Nacjonalno-polityczne materiały ćwiczebne do nauki matematyki.** Staraniem firmy Ehlermann w Dreźnie, wydana została książka pt. „Nacjonalno-polityczne materiały ćwiczebne do nauki matematyki", jako podręcznik dla szkół średnich. Przykłady do rozwiązywania zadań matematycznych podzielone są na następujące działy: lotnictwo, kolonie, zagrożone atakami lotniczymi Niemiec, sprawy wojskowe, atak lotniczy, działo dalekonośne, sport na wolnej przestrzeni itp. Przykłady podane są nast.: „Kompania piechoty, która przemaszerowała w ciągu 6 kilometrów, ma otrzymać meldunek od jeźdźca konnego, który wyruszył ze sztabu w 40 minut po odmaszerowaniu kompanii. Drogę przebywa jeździec, robiąc w ciągu minuty kłusem 250 m, galopem 400 m. Kiedy osiągnie jeździec kompanię, przebywając drogę: a) kłusem, b) galopem. Wszystkie tematy — przykłady są tego typu, o wybitnie militarnym i politycznym charakterze.

— **Unia robotników przemysłu automobilowego w Stanach Zjednoczonych,** licząca 375 tysięcy członków, wybrała swoim „dyrektorem" czyli płatnym prezesem, Zygmunta Dobrzyńskiego z Detroit. Na walkę z Fordem (nie uznającym związków zawodowych!) opodatkowali się związkowcy po jednym dolarze od członka. Ford najął murzynów i uzbroił ich w pałki gumowe. Doszło do starcia. Przekupiona policja nie wtrąca się do zatargu.

— **Za krytykę — wygnanie.** Faszystowski rząd portugalski skazał na dwuletnie wygnanie byłego gubernatora Angoli Paiva Couceiro z powodu zarzutów pod adresem kolonialnej polityki rządu Salazara. W wydanym komunikacie zawiadamia rząd, iż dał Couceiro, z uwagi na jego zasługi w koloniach portugalskich, sposobność cofnięcia lub uzasadnienia tych zarzutów. Couceiro z tej propozycji nie skorzystał.

— **Palec Boży.** Niemieckie władze zanotowały w ostatnim tygodniu rozszerzanie się zarazy racic i pyska, która objęła już 6.458 zagród niemieckich. Najsilniej rozwinęła się zaraza w Badenii.

— **B. delegatowi abisyńskiemu do Ligi Narodów** Hawariate władze angielskie odmówiły dalszego prawa pobytu na terytorium kolonii Kenya (w sąsiedztwie Abisynii).

— **W Londynie zmarł słynny malarz Filip Laszlo.** Laszlo, który był z urodzenia Węgrem, przyjął przed wojną obywatelstwo angielskie. Zrobił on portrety prawie wszystkich monarchów europejskich.

Arno Alexander.

Gaz L. M. 387

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

20)

(Ciąg dalszy).

W biurku prócz aparatu znajdowała się również większa suma — samolotem zdąży do pracy w poniedziałek nad ranem... W ten sposób nikt w fabryce nie dowie się o jego podróży, a ojciec Sam uwierzy, że sublokator jego hulał całą dobę. Takie tłumaczenie będzie najlepsze, przecież i inni młodzi robotnicy nie wracają czasem na noc do domu!

W ciągu następnych dwóch dni nie zdarzyło się nic godnego uwagi. Dopiero w piątek wieczorem ujawniła się nieprzewidziana trudność: ojciec Sam i Marion planowali na niedzielę wycieczkę week-endową, w której Devorny — oczywiście — miał wziąć również udział. Nieprzyjemnie jest odmawiać przyjaciołom... Przez jakiś czas walczył z pokusą, zastanawiając się, czy nie wypadało by przesunąć podróży do Nowego Jorku o tydzień. Ale nie, nie można skazywać się na bezpłodną, całotygodniową zwłokę w pracy: było to przede wszystkim sprzeczne z właściwym detektywowi poczuciem obowiązku, a po wtóre nie wolno było zapominać, że niebezpieczeństwo zdemaskowania wzrasta z każdym dniem, jeśli nie z każdą godziną!

Kiedy Devorny, niepewny i zmieszany wyjąkał, że w niedzielę będzie musiał odwiedzić swoją daleką krewniaczkę, ciocię Rozalię, która mieszka w Elmirze, ojciec Sam nie ukrywał rozczarowania, a oczy Marion zaszkliły się łzami.

— Oczywiście, jak sobie pan chcesz — mruknął Sam niezadowolony. — Hrabska ciocia ma pierwszeństwo! Nie ma co... przyznaję, że przede wszystkim musisz odwiedzić krewniaczkę.

Marion nie odezwała się słowem, ale smutne jej spojrzenie przyprawiło Devorny'ego o wyrzuty sumienia.

Kiedy w niedzielę nad ranem wkładał smoking, starannie wyczyszczony przez Marion, ogarnęło go takie uczucie, jak gdyby oszukał i skrzywdził tych dwoje ludzi, darzących go szczerą przyjaźnią. W całym domu panowała cisza. — Sam z córką wymknęli się jeszcze o świcie. Ale na stole stał termos z kawą; obok kawy leżało kilka kawałków chleba z masłem oraz karteczka z napisem:

„Smacznego, hrabio. Ukłony dla najjaśniejszej cioci

M".

Troskliwość dziewczyny wzruszyła go i — rzecz dziwna — wróciła mu dobry humor. Roześmiał się nagle, uświadomił sobie bowiem, że jest na najlepszej drodze, żeby się w tej małej zadurzyć.

Podróż do Nowego Jorku minęła bez przygód. Wprawdzie Devorny odniósł w pewnej chwili wrażenie, że jest śledzony, ale w końcu przyszedł do wniosku, że pomylił się. Kiedy przyglądał się baczniej twarzom ludzi, którzy budzili w nim pewne podejrzenia, okazywało się, że nie miał racji.

Około dziesiątej wieczorem pociąg zajechał na dworzec w Nowym Jorku. Devorny mieszkał niedaleko, poszedł więc piechotą. Jeśli go ktoś mimo wszystkich ostrożności śledził, w takim razie miałby zadanie utrudnione, detektyw wybierał bowiem uliczki wąskie i niemal puste. Wielokrotnie odwracał się: nie, nikt nie następował mu na pięty.

Wreszcie stanął u celu. Bez szmeru wytrychem otworzył bramę i wślizgnął się na schody. Nie był pewien, czy uda się wejść niepostrzeżenie do własnego mieszkania i równie niepostrzeżenie wykraść się z niego. W każdym razie nie życzył sobie spotkania z autentycznym hrabią Kenntlebury ani nawet z Alfonsem, który przywitałby go z pewnością potokiem wyrzutów i narzekań.

Z bijącym sercem zatrzymał się Devorny przed drzwiami swego mieszkania i wytężył słuch. Cisza... W tej chwili jednak rozbłysło na schodach światło i od góry rozległ się gwar głosów. Jakieś towarzystwo schodziło po schodach. Detektyw z gorączkowym pośpiechem majstrował przy zamku zakrzywionym drutem. Głosy i kroki, zbliżały się... Nareszcie drut trafił na właściwe miejsce, i Devorny bez szmeru niemal uchylił drzwi.

Znajdował się teraz w przedpokoju, skąd jedne drzwi prowadziły do salonu, a drugie do gabinetu. Z jadalni przenikał przez niedomknięte drzwi nikły promień światła i stłumione odgłosy słów.

*

Detektyw zbliżył się po cichu i ujrzał obraz osobliwy: na tapczanie leżał hrabia z przymkniętymi oczami, trzymając w bezwładnej dłoni dymiące cygaro. Obok niego spoczywał w wygodnym klubowym fotelu Alfonso. Lewą rękę wyciągał właśnie patetycznie ku niebu, a w prawej trzymał również cygaro, opatrzone zieloną banderolą. Devorny uśmiechnął się: cygaro to pochodziło niewątpliwie ze specjalnej skrzyneczki, którą detektyw rezerwował dla nadzwyczajnych okazji. Najwidoczniej nie było takiego przysłowia biblijnego, które zakazywało by palenie cudzych cygar!

Ciąg dalszy nastąpi.

Dla Naszych Pań

List z Warszawy.

Jeden dzień z życia warszawianki.

Zdaje się, że to nie tylko kupcy warszawscy narzekają na **słabe obroty w interesach.** Warszawa jesienią jest mniej interesująca, gdyż przy chwilowej pogodzie mamy częstsze deszcze ze śniegiem i ulice wyglądają rozpaczliwie. Nie ma ruchu w handlu zimowo-odzieżowym i sportowym. Bo dziś **każda „szanująca" się warszawianka musi uprawiać sporty zimowe, a przede wszystkim narciarstwo.** Panie powoli więc pakują już swoje kufry w oczekiwaniu śnieżnego zwiastuna bliskich szaleństw i kolosalnej uciechy tym więcej, że i szkoły będą miały przerwę małowakacyjną.

Niczby nie można mieć przeciwko temu, aby nadobne warszawianki, jeśli już posiadają dużo czasu i pieniędzy, łyknęły trochę świeżego powietrza. bo inaczej w ogóle **odzwyczaiłyby się od ruchu.** Tramwajem, autobusem lub dryndą warszawską jadą do kawiarni w porze obiadowej. Ponieważ są arcyrozmowne i zawsze mają wiele sobie do powiedzenia, więc też w drodze powrotnej śpieszą się bardzo i znowu mija ich okazja zrobienia małego spacerku. Wieczorem również obowiązkowo musi się każda pani z towarzystwa pokazać w kawiarni, jeśli już nie wybiera się jeszcze późnym wieczorem na kolację. Również przy najmniejszej okazji urządza się we wszystkich domach bridża. I tu dopiero całymi godzinami, **nieraz aż do rana gra się namiętnie.** A więc jeśli nie w kawiarni, kine lub teatrze, to dużo czasu spędza warszawianka przy kartach.

W Międzynarodowym Biurze Pracy aktualną wciąż jeszcze jest sprawa chronienia kobiet pracujących. Feministki są przeciwne takiej ochronie, bo to stawiałoby pod znakiem zapytania równouprawnienie kobiet. Szerokie rzesze pracownicze kobiet, których sprawa ta najwięcej obchodzi, opowiadają się właśnie **za ustawami ochrony.** Jeśli chodzi o nas, to również opowiedziałybyśmy się za „ochroną" tych licznych rzesz warszawianek, które tak pracowicie odsiadują w kawiarniach lub przy bridżu. Im należałaby się ustawowa ochrona, bo się biedaczki naprawdę przemęczają.

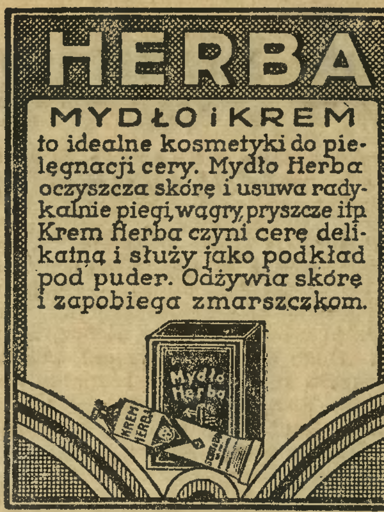
Czy w takich warunkach można myśleć, **aby pani z towarzystwa czytała wiele książek lub gazet?** Dziś ten trud ustępuje się wsi polskiej. Dobre to jest w powiecie koneckim, który posiada aż 60 wspaniale prosperujących bibliotek publicznych, nie licząc wypożyczalni książek parafialnych. Warszawianka czyta w kawiarni lub w domu, ale tylko po „łebkach", tylko tytuły oraz recenzje z książek, aby następnie popisać się przy pogawędce w towarzystwie swoim oczytaniem. Czyta się również z pasją recenzje teatralne, a rzadziej kinowe, gdyż gust kinomanek jest tak różny i recenzent nie może wszystkim dogodzić.

Zagadnienia gospodarstwa domowego z reguły stanowią tu niewdzięczny temat, choć nie bez słuszności mówi się, **że na nic się zda tydzień propagandy spożycia ryb, gdyż ryby są stosunkowo zbyt drogie i to nie wiadomo dlaczego?** Gosposie warszawskie lubią też popierać naszych rybaków gdyńskich i często na stole zjawia się szprotka gdyńska.

Ale tylko przez chwilę mówi się o sprawach gospodarskich, raczej o polityce. Plotkują więc nie tylko zawodowi politycy kawiarniani, ale również na swój sposób i kobiety. Zdawałoby się, że panie te nie mają innych, poważniejszych zmartwień. Ale właśnie oczekują zimy i **bliskiego już karnawału, który w roku bieżącym będzie wyjątkowo długi.**

Jest argument wobec mężów, że opłaci się kupić nawet drogą toaletę, gdyż będzie tyle okazji do wykorzystania. I istotnie, panie warszawskie martwią się już teraz nadchodzącym tak wyjątkowo długim karnawałem ,a raczej cieszą się z tego powodu. Zresztą, co kto lubi.

Z. Zaw.



21934

Kubala po szczęście pojechał do Brazylii.

Odkrycie złóż przynoszących grube miliony.

Dużo jest Polaków, do których na emigracji uśmiechało się szczęście i którzy dorobili się tam wielkiej fortuny. W centralnym ośrodku polskiej emigracji w Brazylii, w mieście Sao Paulo, wielkie wrażenie wywołało odkrycie przez uczonego polskiego w okolicy miasta olbrzymich złóż kaolinu.

Szczęśliwym odkrywcą złóż, które przedstawiają wielomilionową wartość, jest były docent Uniwersytetu Lwowskiego, dr Gustaw Załęcki, zamieszkały od niedawna w Sao Paulo.

Dr Załęcki robił częste wycieczki poza miasto, przypuszczając, iż w górzystych terenach musi się coś kryć. Podczas jednej z tych wycieczek przypadkiem natrafił w miejscowości Belen, oddalonej o niecałą godzinę jazdy od Sao Paulo, na bogate złoża kaolinu.

W zapoznaniu się z właścicielem złóż pośredniczyła przypadkowo... służąca dr. Załęckiego. Przyjaźniła się ona ze służbą milionera; wiedząc o częstych wycieczkach profesora, o jego odkryciu kaolinu, powtórzyła tę sensację. Stąd doszła ta wiadomość do milionera, który złożywszy wizytę profesorowi, zaofiarował się finansować eksploatację kaolinu.

W związku z eksploatacją brazylijskiego kaolinu wypłynęła na widownię osoba znanego ongiś lotnika mjr. Kubali. Bo jakkolwiek znany był ogółowi fakt osiedlenia się Kubali w Brazylii, to jednak nikt z Polaków nie tylko tu w kraju, ale i tam na emigracji nie wiedział nigdy dokładnie o miejscu jego pobytu i o tym, co słynny lotnik obecnie robi. Jedni mówili, że Kubala został hodowcą koni, inni widzieli go za kontuarem apteki. Kubala żył samotnie, unikając zetknięcia z kolonią polską.

Prof. Załęcki poznał go właśnie w owym Belem, gdzie znajdują się złoża kaolinu. Tam też w małej, murzyńskiej chatce, ustalili obaj plan wspólnej pracy nad eksploatacją kaolinu, która obu Polaków uczyni niechybnie milionerami.

Podczas tych wieczorów brazylijskich, spędzonych nad filiżanką czarnej mocnej kawy, b. mjr Kubala opowiedział dr. Załęckiemu szereg przygód lotniczych, a m. in. nieznane ogółowi szczegóły o losie nad Atlantykiem, który się zakończył tragiczną śmiercią majora Idzikowskiego.

Gdy zbliżyła się chwila katastrofy, obaj lotnicy zdążyli się jeszcze zorientować, że spadają na Azory.

Potem mgła przesłoniła im oczy, nastąpiło odczucie wielkiego wstrząsu maszyny... i obaj stracili przytomność. Kubala odzyskał ją na szpitalnym łożu. Był sam. Drugie łóżko, na którym spodziewał się ujrzeć swego towarzysza lotu, było puste. Od lekarza i sprowadzonych pastuchów, naocznych świadków wypadku, dowiedział się o przebiegu katastrofalnego zdarzenia.

Pasterze, zauważywszy spadający samolot, pośpieszyli na miejsce wypadku. Z wnętrza samolotu wydobyli ciało majora Kubali i nieprzytomnego zawieźli do szpitala. W drodze powrotnej do samolotu przypomnieli sobie, że nie zbadali dokładnie jego wnętrza i że jest możliwa obecność kogoś więcej w samolocie. Przyśpieszyli kroku by przekonać się o tym, lecz niestety zamiar okazał się spóźniony, bo w tejże chwili usłyszeli silny huk. Był to wybuch benzyny, który spowodował tragiczną śmierć lotnika Idzikowskiego, zapomnianego i pozostawionego w samolocie.

Falszywa oszczędność, która przynosi straty.

Jaka powinna być dziewczyna do dziecka?

Pracownice domowe i bony a raczej po prostu dziewczęta do dzieci stanowią jeszcze ciągle kwestię wymagającą załatwienia.

Brak ten daje się odczuwać najwięcej we większych ośrodkach przemysłowych, gdzie **60% kobiet pracujących stanowią mężatki lub wdowy, pozostawiające dom i dzieci opiece obcych i płatnych osób.**

Obecnie, kiedy z roku na rok powiększają się szeregi zawodowo wyszkolonej młodzieży żeńskiej, daremnie szukający zajęcia, panie domu i matki właściwie z tych źródeł winny czerpać dla siebie zastępstwo.

Powierzanie dzieci opiece dziewcząt zupełnie prostych, bez wykształcenia lub odpowiedniej praktyki, jest błędem, który mści się nie tylko na dziecku, ale i na matce.

Skutkiem ciągłego przebywania w towarzystwie osoby ograniczonej umysłowo, dziecko nabiera złych nawyków, jest źle ułożone i wprawia w kłopot swym zachowaniem rodziców.

I nie gdzieindziej jak właśnie na spacerach, w domu, na pogawędkach **kształtuje się umysł dziecka,** który dość szybko wchłania to, co je codziennie otacza. A cóż dziecku może dać dziewczyna sama, umiejąca z ledwością czytać? Jakie mogą być jej odpowiedzi na ciągłe pytania ciekawego wrażeń dziecka?

Prawda, że wybierają opiekunkę kieruje się pani przede wszystkim oszczędnością; że taka dziewczyna taniej kosztuje, bo to nie tylko dzieckiem się opiekuje, ale i w domu będzie pomocną.

No tak, jeśli się sprawę jedynie z tego punktu widzenia bierze, to nic dziwnego, **że oszczędność finansowa idzie w parze ze stratą moralną, która na pewno przewyższać będzie ową nadwyżkę.**

Opiekunka powinna być inteligentną, bezwzględnie zdrową i przestrzegającą z całą świadomością zasad higieny.

Obcałowywanie „ślicznego bobaska" przez wszystkie napotkane znajome pani i dziewczyny, może przynieść bardzo przykre następstwa. Dziewczyna nie mająca najmniejszego pojęcia o sposobie wychowywania, nie potrafił zająć się powierzonym jej pieczy dzieckiem. Zresztą znów nie można mieć pretensyj do tych dziewcząt, które zostały opiekunkami bez najmniejszego przygotowania teoretycznego, bez świadectw i praktyki.

Całkiem słuszne też są uwagi krytyczne jednej z gazet, która twierdzi wprost, że:

„Trudno nawet żądać od takiej „inteligentnej panienki" zrozumienia swych zadań wychowawczych i znajomości nowych prądów naukowych pod tym względem. **Jej metody wychowawcze polegają przeważnie na serdecznym i czułym całowaniu dziecka, jeżeli jest z niego zadowolona, w straszeniu dziadem lub duchem, — jeżeli jest niezadowolona.** Nie każda jednak zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa straszenia dzieci, które pociąga za sobą podniecenie wyobraźni dziecka i wzrost jego nerwowości. Skutkiem tego sposobu wychowywania dziecka jest powstanie u niego choroby nerwowej, tzw. **strachów nocnych,** które objawia się lękiem przed pozostawaniem samemu w ciemności, a której już później nigdy w życiu się nie pozbędzie. **Nie można zrozumieć tych matek, które angażują do swych dzieci osoby, o widocznych, nawet na twarzy, krostach, wyrzutach i liszajach o dawno niemytych tłustych włosach i brudnych paznokciach, będących dowodem „wodowstrętu" kandydatki. Lekkomyślność takich pań jest rzeczywiście godna podziwu!"**



23364

Pisma kobiece.

— Przegląd Kobiecy nr 12, którego wydawnictwo mieści się w Warszawie, ulica Długa 45 (w Bydgoszczy u Gieryna) zawiera przeszło sto najnowszych modeli obecnego sezonu. Bogaty dział kobiecy: kosmetyka i gospodarstwo oraz film i humor zainteresują każdą z pań.

— Ostatnie numery „Bluszczu" i „Praktycznej Pani" przynoszą oprócz szeregu ciekawych wiadomości z dziedziny gospodarstwa domowego, artykuły dyskusyjne na tematy, żywo obchodzące kobietę dzisiejszą.

Praktyczna narzutka.



Przyznać musimy otwarcie, że w czasie panowania mody fryzur chłopięcych, panie nie poświęcały zbyt wiele czasu pielęgnacji włosów. Dopiero z nadejściem loczków zwrócono baczniejszą uwagę na głowę. Panie zaczęły wieczorami włosy starannie szczotkować, aby się ładniej układały, były bardziej miękkie i puszyste. To też porannik, a raczej **ładna narzutka do toalety** jest koniecznie potrzebna. Powyższa narzutka jest z różowego batystu, przybrana niebieskim haftem.

Potrawy amerykańskie.

Niektóre potrawy amerykańskie znalazły w Europie liczne szeregi miłośników, jednakże cały szereg popularnych kremów i ciast nie przypadł do gustu mieszkańcom starego lądu. Główną wadą jest zapewne **duża ilość kukurydzy, którą Amerykanie używają do wszystkich prawie przysmaków.**

Niżej podany krem owocowy jest także przyrządzony z mąką kukurydzaną, jednakże w tak małej ilości, że każda pani będzie mogła zrobić próbę z tego kremu.

Szklankę jakiegokolwiek soku owocowego i pół szklanki wody zagotować razem; osobno rozrabia się pełną łyżkę mąki kukurydzanej z odrobiną wody, zalewa gotującym się sokiem i gotuje przez cztery minuty, stale mieszając. Na szklaną miseczkę, wypłókaną zimną wodą, kładzie się pokrajane owoce surowe, zalewa ugotowanym kremem i zastudza. Podaje się z bitą śmietanką.

Ze świata.

Rada miejska tureckiego miasta Brousse, które uważano dotąd za ostatnią twierdzę konserwatyzmu w Turcji, wydała dekret w sprawie zniesienia dotychczasowych tradycyjnych szat kobiet muzułmańskich. Na niewiasty, które sprzeciwiały się temu dekretowi, nałożono wysokie kary. Aby zaprotestować przeciwko temu stanowi rzeczy, który kobiety z Brousse uważają za zamach na ich wolność osobistą, postanowiły one. wykraczając przeciwko zakazowi władz miejskich, wyjść masowo na ulicę, odziane na starą modłę, by zbiorowo w ten sposób narazić się na przewidzianą karę. Na znak solidarności te kobiety, które nie czekając nawet na dekret Rady miejskiej same zrzuciły muzułmańskie szaty i przywdziały strój europejski, tym razem przyłączyły się do kobiet organizujących masowy protest przeciwko europeizacji stroju.

— **Najmniejsze z trzech państw bałtyckich:** Estonia, jest w tym szczęśliwym położeniu, a jedyna chyba na świecie, która nie ucierpiała z przyczyn drożyzny i bezrobocia i cieszy się pomyślnymi warunkami gospodarczymi, a zawdzięcza to przede wszyskim kobietom. Istnieje w Estonii instytucja, złożona wyłącznie z kobiet i przez kobiety kierowana. Jest to rodzaj Izby Korporacyjnej, stworzonej dla kobiet gospodyń, względnie pań domu. Estonia bowiem uznaje zajęcie domowe kobiet, jako pracę zawodową. Uzyskały więc kobiety własną, samodzielną instytucję, która pozwala im na czynne i odpowiedzialne współdziałanie w całokształcie interesów gospodarczych tego państwa.

Biskupi chińscy do biskupów i księży całego świata.

Miasto Watykańskie. Biskupi katoliccy diecezji Nankinu, Hangchow, Hanwang i Wuchang wystosowali do biskupów oraz do duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego całego świata gorący apel. aby przyszli z pomocą nieszczęśliwym ofiarom wojny chińskiej, przysyłając datki pieniężne i ofiary w lekarstwach, ubraniach, środkach żywnościowych itp. Odezwę podpisał w imieniu biskupów wikariusz apostolski Hanwang ks. biskup Galvin.

Urok przyciągający okolic podbiegunowych.

Psychika ludzi uciekających do samotności.

Trudno nam rozumieć tych wszystkich podróżników, którzy mimo nadszarpniętego zdrowia, niewygód podróży i tysięcznych trudności, z ochotą opuszczają dom i miasto i uciekają z powrotem na niebezpieczne wyprawy. Dużo było takich ludzi, których nie odstraszyła niezbadana i rozpalona żarem pustynia Sahara, których przyciągał po prostu siłą owiany mitem i czarem dawnych czasów Egipt i w końcu niezmąconą żadnym odgłosem cywilizacji dżungla. Afryka mimo niezdrowego dla Europejczyka klimatu, tajemniczej i niebezpiecznej fauny i flory posiada w sobie jakiś magnes, jakąś siłę, która nie pozwoli wymazać z pamięci żadnej chwili spędzonej na jej ziemiach. Afryka oszałamia jak narkotyk i w końcu zwycięża.

Jak wynika z licznych pamiętników podróżników, te same cechy mają w sobie okolice podbiegunowe. Mają w sobie także ten jakiś dziwny, niezbadany urok, który przyciąga i zdobywa sobie ludzi bezpowrotnie.

Aby nie być gołosłownym, przytoczymy szereg przykładów. Ludzie, o których mówić będziemy, mieli możność powrotu do cywilizacji, a jednak w rozgwarze życia, w tętnie miasta tęsknili za nieskalaną i niekończącą się bielą okolic arktycznych i po długich walkach z samym sobą wracali do opuszczonych osad. — Według amerykańskich statystyk Kanada stała się domem dla dużo sławnych ludzi, którzy na jej bezkresnych i dzikich terenach szukali spokoju i zapomnienia.

Hector Pitschford po ukończonej wojnie światowej wrócił do Waszyngtonu po przeszło rocznym pobycie w szpitalu wojskowym. Ponieważ był inwalidą, nie mógł nawet marzyć o powrocie do swego zawodu. Przyjął więc propozycję pewnej firmy, trudniącej się zakupem futer w okolicach podbiegunowych i wyjechał na wyspy Baffin, gdzie się też osiedlił. Pitschford był człowiekiem samotnym i znanym z całej okolicy jako najbardziej oryginalny odludek. Mieszkał w małym i mocno oparkanionym domku, do którego przylegał magazyn na futra, oraz prowianty i opał, które firma dostarczała mu na rok z góry.

Po ostatnim transporcie futer zaproponowano Pitschfordowi przeniesienie się do Londynu, a gdy samotnik odmówił, proponowano mu udzielenie pomocnika, gdyż Pitschford uległ podczas wojny światowej zagazowaniu i ostatnio tracił coraz bardziej wzrok. Ale i tę ofertę odrzucił kategorycznie. Po pewnym czasie firma przestała się z nim komunikować i Pitschford pozostał się bez dalszych zapasów prowiantu. Tubylcy znając go jako człowieka mrukliwego, samotnego, nie lubili do niego zaglądać, to też prawie, że niewidomemu Pitschfordowi groziła śmierć głodowa. Ostatnio latem podczas objazdu wysp Baffin policja znalazła Pitschforda siedzącego w fotelu już nieżyjącego. Prawdopodobnie wskutek braku opału i jedzenia zmarł z wycieńczenia.

*

Gnany żądzą przygód młody, bo zaledwie 25 lat liczący arystokrata angielski D'Arcy Arden udał się w podróż do sławnej krainy złota — Yokomu. Jednakże za namową znanego podróżnika kanadyjskiego, zwrócił się w stronę jeziora Great Bear, gdzie założył pierwszy posterunek handlu futrami. Aby móc bardziej szczegółowo poznać teren, został przewodnikiem patrolu konnego, który śledził miejsce pobytu Eskimosów — morderców 2 księży katolickich. Na jednej z niebezpiecznych wypraw poznał młodą Indiankę, którą niebawem poślubił, ku zgorszeniu całej angielskiej rodziny. Z młodą żoną przeniósł się w okolice na północ od Alberty, gdzie został dozorcą tej części Parku Narodowego, w której założono rezerwat dla chodowli żubrów.

W 1934 roku odszukali go znajomi Indianie namawiając do powrotu nad jezioro Great Bear, gdzie — jak twierdzili — zaprowadzą go w takie okolice, skąd wydziela jakiś dziwny zapach, którego szukają od lat inni podróżnicy. Arden, idąc za namową sprzymierzonych Indian, porzucił zajmowane stanowisko i wrócił nad jezioro. Po krótkich poszukiwaniach znaleziono nad jeziorem Hottah Lake, o 150 mil na południe od Camerun Bay pokłady srebra. Gdy o założeniu kopalni przez Ardena rozeszła się wiadomość po okolicy, przybyli z Nowego Yorku finansiści, którzy zaoferowali mu 40.000 dolarów za ustąpienie praw do terenów. Ekscentryczny Anglik skorzystał z okazji, wziął pieniądze i wraz z żoną i czworgiem dzieci zjawił się w Edmont, gdzie rozpoczął prowadzić dom otwarty i życie światowca.

Jednakże długo nie wytrzymał. Zaczął coraz częściej myśleć o powrocie do Kanady i pewnego poranka, wyprzedawszy wszystko, wrócił znów z rodziną do Kanady. Wybudował w Camerun Bay dom, zakupił duże tereny i zajął się na serio poszukiwaniem cennych kruszczów na ziemiach Kanady.

Słynny pływak — doktorem.



Fercucs Csik, znany pływak węgierski, który zdobył złoty medal na olimpiadzie za zwycięstwo na 100 m kraulem, ukończył w tych dniach wydział lekarski i został doktorem medycyny.

Z Rosji Sowieckiej.

GROŻĄ SKUTKAMI ZA PAKT ANTYKOMUNISTYCZNY.

Prasa sowiecka wciąż zajmuje się paktem antykomunistycznym, zapewniając, iż nadejdzie pora, gdy państwa faszystowskie pożałują swego kroku. „Prawda" podkreśla, że rząd sowiecki ma w ręku pewne środki odwetu: np. po zawarciu japońsko-niemieckiego paktu antykomunistycznego w r. 1936 ZSSR odmówił zawarcia konwencji w sprawie rybołówstwa, która była już gotowa do podpisu. Wkrótce — jak zapewnia „Prawda" — rząd włoski będzie mógł się przekonać, że i jego polityka nie opłaca się.

NIEŁAD W PRZYGOTOWANIACH PRZEDWYBORCZYCH.

Jak donosi pismo „Partijnoje stroitielstwo", praca przedwyborcza wymaga całej armii urzędników (około półtora miliona), posiadających dobre kwalifikacje, a przede wszystkim oddanych partii i Stalinowi. Z powodu braku tej ilości komunistów, koniecznie trzeba uciec się do pomocy bezpartyjnych. Wobec tego w niektórych miastach sformowano „brygady bezpartyjnych", które mają między innymi kontrolować pracę urzędników i komisyj komunistycznych. Wyniki tej kontroli okazały się nader ujemne. W niektórych miastach, jak np. w Rostowie, wyszło na jaw, że komitety partyjne nie mają nawet ścisłych spisów swych członków, a w całej ich pracy panuje kompletny nieład.

KODEKS CYWILNY PEŁEN NIEJASNOŚCI.

Prasa donosi, że prowadzone obecnie prace nad kodeksem cywilnym ZSSR utknęły na martwym punkcie z powodu niejasności niektórych zasadniczych kwestyj np. o własności prywatnej. Nie wiadomo np., czy rodzina chłopska może mieć jedną, czy więcej krów, jaka ilość „nieprawnie" posiadanego bydła ulega konfiskacie na rzecz państwa itd. Komisja, opracowująca kodeks, zwróciła się po wyjaśnienia do CK partii komunistycznej.

CHULIGANI ROZBIJAJĄ WIECE PRZEDWYBORCZE.

Jak donosi „Krasnaja Zwiezda", w okręgu Krasnogwardyjskim banda chuliganów zerwała propagandowy wiec przedwyborczy, rozpędzając uczestników oraz bijąc przybyłych na ten wiec agitatorów. Jak stwierdza dziennik, wypadki tego rodzaju powtarzają się bardzo często i są niewątpliwie inspirowane przez „trockistów oraz wrogów ludu".

—o—

ŻYDOWSKI BOJKOT.

Pan Kugelmann spotyka w kasynie w Sopotach pana Spilmana.

— Jakto, pan nie bojkotujesz hitlerowskiego kasyna?

— Co nie mam bojkotować — nie wi dzisz pan, że stawiam mniejsze stawki!

Kanał zwalczył pustynię.



W Stanach Zjednoczonych ukończono budowę wielkiego kanału nawadniającego, który użyźnił pustynię i dostarczył wody 60 tysiącom mieszkańców. Kanał biegnie równolegle do granicy meksykańskiej od Yuma w stanie Arizona do Calexico w Kalifornii.

Z PROWINCJI.

Wyzysk ze strony żydowskiej bekoniarni

Z Kościerzyny otrzymała „Obrona Ludu" następującą ciekawą informację:

W Kościerzynie zmarły właściciel bekoniarni Abrahamson pozostawił majątku **7 milionów złotych.** Robinson (Rubinsohn) w Nakle bodaj czy nie więcej.

Nie ulega wątpliwości, że w czasach obecnego kryzysu zbić mogli taki majątek tylko **kosztem rolników,** którym za bekony płacili zbyt niskie ceny **i robotników, pracujących w bekoniarni.**

W ostatnich dniach **wykryto oszukańczą aferę w bekoniarni w Kościerzynie.** Od początku jej istnienia potrącano pracownikom na rzecz ubezpieczeń społecznych, fundusz bezrobocia, fundusz pracy i inne znacznie większe kwoty, niżby należało, a do odnośnych instytucyj wpłacano kwoty mniejsze od pobranych!

Dla przykładu może służyć to, że p. Brzezińskiemu w okresie 4 lat potrącono 679 zł za dużo! Łączna suma takich niedozwolonych potrąceń wynosi u samych wykwalifikowanych pracowników-rzeźników przeszło 20.000 zł!

Nie dosyć na tym. Rozwiązywano pozornie umowy pracy i wymeldowywano pracowników z ubezpieczalni, nie płacono za nich składek, gdy tymczasem oni pracowali normalnie i płacili nie tylko zwykłe składki, ale nawet tę część, jaką płacić powinien pracodawca!

Z tego tytułu ubezpieczalnia została poszkodowana na ogromne sumy!

Pracownicy wystąpili na drogę sądową, domagając się zwrotu niesłusznie pobranych opłat. Prokurator zajmie się tymi panami!

Dziwnym tylko wydaje się jedno. Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie, wzgl. jej oddział w Kościerzynie, o tej aferze wie już od kwietnia, a mimo to sprawy nie skierowała pod właściwym adresem, aby oszustów i złodziei pociągnąć do odpowiedzialności.

Czas wglądnąć w te stosunki i wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

*

Tyle „Obrona Ludu". Nie dziwimy się, że żydowscy właściciele bekoniarni w Kościerzynie tak się spisywali. To właściwość rasy żydowskiej. Chcielibyśmy przy tej okazji — w imię sprawiedliwości — stwierdzić, że nie wszystkie bekoniarnie stawiać należy na jednym poziomie. Nasi Czytelnicy donoszą nam, że np. w bydgoskiej bekoniarni, pozostającej pod zarządem chrześcijańskim, stosunek do pracowników jest bardzo poprawny.

Zanik polskości na Dalekim Zachodzie.

Jedynie farmerzy w osadach Pelplin, Toruń, Polonia, Lublin i Kazimierz nie wynarodowili się.

O Polakach w Stevens Point (w północno-zachodnim Wisconsinie) zamieścił w milwauckim „Kurierze Polskim" obszerną, w czarnych kolorach namalowaną korespondencję redaktor „Gwiazdy Polarnej" A. Bartosz.

Poza kościołami nie ma absolutnie życia polskiego w Stevens Point (gdzie znajdują się redakcje dwóch rozpowszechnionych w innych okolicach tygodników polskich). Ostatni obchód odbył się tam w roku 1928 na dziesięciolecie Niepodległości Polski i od tego czasu nie było żadnej uroczystości polskiej. Nazwiska polskie przechodzą tam ciekawy proces przemiany. I tak jeden Polak nazywa się Lis, a brat jego Fox. Dziadek innego znowu Polaka, zamieszkałego w Stevens Point, nazywał się Klukczyński, syn jego skrócił nazwisko na Kluck, a wnuk z kolei zmienił je na Kelly. Inne nazwiska polskie mają uproszczoną angielską pisownię w rodzaju: Galecke, Klestinski, Repenske, Roshack, Schmanske, Vachoviak, Varshack, Vishneske, a naszego poczciwego Wróbla piszą: Vroobel.

Silniej jeszcze trzyma się polskość w położonych w pobliżu miasta Stevens Point osadach farmerskich, jak Toruń, Pelplin, Polonia, Lublin i Kazimierz. Najstarszą farmerką w Stevens Point jest **Kordelia Niedbalska,** która skończyła przed kilku tygodniami **101 lat.** Pani Niedbalska jest matką pięciorga dzieci, ponadto ma 27 wnuków, 49 prawnuków i 10 pra-prawnuków.

Oszczędności

w niemieckim gospodarstwie domowym.

Przedstawicieli prasy berlińskiej zaproszono niedawno do otwartej w Berlinie szkoły piekarsko-cukierniczej, gdzie demonstrowano im ekonomiczne metody fabrykacji chleba i innego pieczywa. M. in. pokazano jak cukiernicy używać mogą 20%-go dodatku twarogu, celem zaoszczędzenia 15% tłuszczu. Wszelkie odpadki piekarsko-cukiernicze używane są jako pożywienie dla drobiu.

Celuloza z... kaktusów.

W stanie Texas, który, jak wiadomo, jest jedynym z większych ośrodków uprawy bawełny w Stanach Zjednoczonych, podjęto ostatnio **próby nad produkcją celulozy ze specjalnego gatunku kaktusów.** W tym celu zbudowano specjalny zakład badawczy, który przeprowadzić ma szereg eksperymentów technicznych.

Jak się okazuje, pewien specjalny rodzaj kaktusów, rosnący w dużych ilościach w prowincji Tampico w Meksyku, dostarcza **celulozy, nadającej się do produkcji sztucznego jedwabiu.**

Zydziaki za granicą wyszydzają Polskę.

W amerykańskim dzienniku „Worcester Evening Post" zamieszczono fotografię przedstawiającą grupę młodych aktorów żydowskich w sztuce teatralnej, wyszydzającej Polskę. Aktorka występująca jako „Złoty polski" przedstawiona jest w łachmanach, podczas gdy funt angielski i frank francuski uosobione są przez postacie arystokratyczne.

Łotrostwo żydów nie ma granic, ale cierpliwość polska ma granice.

Dla Naszych Pań

List z Warszawy.

Jeden dzień z życia warszawianki.

Zdaje się, że to nie tylko kupcy warszawscy narzekają na **słabe obroty w interesach.** Warszawa jesienią jest mniej interesująca, gdyż po chwilowej pogodzie mamy częstsze deszcze ze śniegiem i ulice wyglądają rozpaczliwie. Nie ma ruchu w handlu zimowo-odzieżowym i sportowym. Bo dziś **każda „szanująca" się warszawianka musi uprawiać sporty zimowe, a przede wszystkim narciarstwo.** Panie powoli więc pakują już swoje kufry w oczekiwaniu śnieżnego zwiastuna bliskich szaleństw i kolosalnej uciechy tym więcej, że i szkoły będą miały przerwę małowakacyjną.

Nicby nie można mieć przeciwko temu, aby nadobne warszawianki, jeśli już posiadają dużo czasu i pieniędzy, łyknęły trochę świeżego powietrza, bo inaczej w ogóle **odzwyczaiłyby się od ruchu.** Tramwajem, autobusem lub dryndą warszawską jadą do kawiarni w porze obiadowej. Ponieważ są arcyrozmowne i zawsze mają wiele sobie do powiedzenia, więc też w drodze powrotnej śpieszą się bardzo i znowu mija ich okazja zrobienia małego spacerku. Wieczorem również obowiązkowo musi się każda pani z towarzystwa pokazać w kawiarni, jeśli już nie wybiera się jeszcze późnym wieczorem na kolację. Również przy najmniejszej okazji urządza się we wszystkich domach bridża. I tu dopiero całymi godzinami, **nieraz aż do rana gra się namiętnie.** A więc jeśli nie w kawiarni, kine lub teatrze, to dużo czasu spędza warszawianka przy kartach.

W Międzynarodowym Biurze Pracy aktualną wciąż jeszcze jest sprawa chronienia kobiet pracujących. Feministki są przeciwne takiej ochronie, bo to stawiałoby pod znakiem zapytania równouprawnienie kobiet. Szerokie rzesze pracownice kobiet, których sprawa ta najwięcej obchodzi, opowiadają się właśnie **za ustawami ochrony.** Jeśli chodzi o nas, to również opowiedziałybyśmy się za „ochroną" tych licznych rzesz warszawianek, które tak pracowicie odsiadują w kawiarniach lub przy bridżu. Im należałaby się ustawowa ochrona, bo się biedaczki naprawdę przemęczają.

Czy w takich warunkach można myśleć, **aby pani z towarzystwa czytała wiele książek lub gazet?** Dziś ten trud ustępuje się wsi polskiej. Dobre to jest w powiecie koneckim, który posiada aż 60 wspaniale prosperujących bibliotek publicznych, nie licząc wypożyczalni książek parafialnych. Warszawianka czyta w kawiarni lub w domu, ale tylko po „łebkach", tylko tytuły oraz recenzje z książek, aby następnie popisać się przy pogawędce w towarzystwie swoim oczytaniem. Czyta się również z pasją recenzje teatralne, a rzadziej kinowe, gdyż gust kinomanek jest tak różny i recenzent nie może wszystkim dogodzić.

Zagadnienia gospodarstwa domowego z reguły stanowią tu niewdzięczny temat, choć nie bez słuszności mówi się, **że na nic się zda tydzień propagandy spożycia ryb, gdyż ryby są stosunkowo zbyt drogie i to nie wiadomo dlaczego?** Gosposie warszawskie lubią też popierać naszych rybaków gdyńskich i często na stole zjawia się szprotka gdyńska.

Ale tylko przez chwilę mówi się o sprawach gospodarskich, raczej o polityce. Plotkują więc nie tylko zawodowi politycy kawiarniani, ale również na swój sposób i kobiety. Zdawałoby się, że panie te nie mają innych, poważniejszych zmartwień. Ale właśnie oczekują zimy i **bliskiego już karnawału, który w roku bieżącym będzie wyjątkowo długi.**

Jest argument wobec mężów, że opłaci się kupić nawet drogą toaletę, gdyż będzie tyle okazji do wykorzystania. I istotnie, panie warszawskie martwią się już teraz nadchodzącym tak wyjątkowo długim karnawałem ,a raczej cieszą się z tego powodu. Zresztą, co kto lubi.

Z. Zaw.

Fałszywa oszczędność, która przynosi straty.

Jaka powinna być dziewczyna do dziecka?

Pracownice domowe i bony a raczej po prostu dziewczęta do dzieci stanowią jeszcze ciągle kwestię wymagającą załatwienia.

Brak ten daje się odczuwać najwięcej we większych ośrodkach przemysłowych, gdzie **60% kobiet pracujących stanowią mężatki lub wdowy, pozostawiające dom i dzieci opiece obcych i płatnych osób.**

Obecnie, kiedy z roku na rok powiększają się szeregi zawodowo wyszkolonej młodzieży żeńskiej, daremnie szukający zajęcia, panie domu i matki właściwie z tych źródeł winny czerpać dla siebie zastępstwo.

Powierzanie dzieci opiece dziewcząt zupełnie prostych, bez wykształcenia lub odpowiedniej praktyki, jest błędem, który mści się nie tylko na dziecku, ale i na matce.

Skutkiem ciągłego przebywania w towarzystwie osoby ograniczonej umysłowo, dziecko nabiera złych nawyków, jest źle ułożone i wprawia w kłopot swym zachowaniem rodziców.

I nie gdzieindziej jak właśnie na spacerach, w domu, na pogawędkach **kształtuje się umysł dziecka,** który dość szybko wchłania to, co je codziennie otacza. A cóż dziecku może dać dziewczyna sama, umiejąca z ledwością czytać? Jakie mogą być jej odpowiedzi na ciągłe pytania ciekawego wrażeń dziecka?

Prawda, że wybierają opiekunkę kieruje się pani przede wszystkim oszczędnością; że taka dziewczyna taniej kosztuje, bo to nie tylko dzieckiem się opiekuje, ale i w domu będzie pomocną.

No tak, jeśli się sprawę jedynie z tego punktu widzenia bierze, to nic dziwnego, **że oszczędność finansowa idzie w parze ze stratą moralną, która na pewno przewyższać będzie ową nadwyżkę.**

Opiekunka powinna być inteligentną, bezwzględnie zdrową i przestrzegającą z całą świadomością zasad higieny.

Obcałowywanie „ślicznego bobaska" przez wszystkie napotkane znajome pani i dziewczyny, może przynieść bardzo przykre następstwa. Dziewczyna nie mająca najmniejszego pojęcia o sposobie wychowywania, nie potrafił zająć się powierzonym jej pieczy dzieckiem. Zresztą znów nie można mieć pretensyj do tych dziewcząt, które zostały opiekunkami bez najmniejszego przygotowania teoretycznego, bez świadectw i praktyki.

Całkiem słuszne też są uwagi krytyczne jednej z gazet, która twierdzi wprost, że:

„Trudno nawet żądać od takiej „inteligentnej panienki" zrozumienia swych zadań wychowawczych i znajomości nowych prądów naukowych pod tym względem. **Jej metody wychowawcze polegają przeważnie na serdecznym i czułym całowaniu dziecka, jeżeli jest z niego zadowolona, w straszeniu dziadem lub duchem, — jeżeli jest niezadowolona.** Nie każda jednak zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa straszenia dzieci, które pociąga za sobą podniecenie wyobraźni dziecka i wzrost jego nerwowości. Skutkiem tego sposobu wychowywania dziecka jest powstanie u niego choroby nerwowej, tzw. **strachów nocnych,** które objawia się lękiem przed pozostawaniem samemu w ciemności, a której już później nigdy w życiu się nie pozbędzie. **Nie można zrozumieć tych matek, które angażują do swych dzieci osoby, o widocznych, nawet na twarzy, krostach, wyrzutach i liszajach o dawno niemytych tłustych włosach i brudnych paznokciach, będących dowodem „wodowstrętu" kandydatki. Lekkomyślność takich pań jest rzeczywiście godna podziwu!"**

Pisma kobiece.

— Przegląd Kobiecy nr 12, którego wydawnictwo mieści się w Warszawie, ulica Długa 45 (w Bydgoszczy u Gieryna) zawiera przeszło sto najnowszych modeli obecnego sezonu. Bogaty dział kobiecy: kosmetyka i gospodarstwo oraz film i humor zainteresują każdą z pań.

— Ostatnie numery „Bluszczu" i „Praktycznej Pani" przynoszą oprócz szeregu ciekawych wiadomości z dziedziny gospodarstwa domowego, artykuły dyskusyjne na tematy, żywo obchodzące kobietę dzisiejszą.

Praktyczna narzutka.



Przyznać musimy otwarcie, że w czasie panowania mody fryzur chłopięcych, panie nie poświęcały zbyt wiele czasu pielęgnacji włosów. Dopiero z nadejściem loczków zwrócono baczniejszą uwagę na głowę. Panie zaczęły wieczorami włosy starannie szczotkować, aby się ładniej układały, były bardziej miękkie i puszyste. To też porannik, a raczej **ładna narzutka do toalety** jest koniecznie potrzebna. Powyższa narzutka jest z różowego batystu, przybrana niebieskim haftem.

Potrawy amerykańskie.

Niektóre potrawy amerykańskie znalazły w Europie liczne szeregi miłośników, jednakże cały szereg popularnych kremów i ciast nie przypadł do gustu mieszkańcom starego lądu. Główną wadą jest zapewne **duża ilość kukurydzy, którą Amerykanie używają do wszystkich prawie przysmaków.**

Niżej podany krem owocowy jest także przyrządzony z mąką kukurydzaną, jednakże w tak małej ilości, że każda pani będzie mogła zrobić próbę z tego kremu.

Szklankę jakiegokolwiek soku owocowego i pół szklanki wody zagotować razem; osobno rozrabia się pełną łyżkę mąki kukurydzanej z odrobiną wody, zalewa gotującym się sokiem i gotuje przez cztery minuty, stale mieszając. Na szklaną miseczkę, wypłókaną zimną wodą, kładzie się pokrajane owoce surowe, zalewa ugotowanym kremem i zastudza. Podaje się z bitą śmietanką.

Ze świata.

Rada miejska tureckiego miasta Brousse, które uważano dotąd za ostatnią twierdzę konserwatyzmu w Turcji, wydała dekret w sprawie zniesienia dotychczasowych tradycyjnych szat kobiet muzułmańskich. Na niewiasty, które sprzeciwiały się temu dekretowi, nałożono wysokie kary. Aby zaprotestować przeciwko temu stanowi rzeczy, który kobiety z Brousse uważają za zamach na ich wolność osobistą, postanowiły one. wykraczając przeciwko zakazowi władz miejskich, wyjść masowo na ulicę, odziane na starą modłę, by zbiorowo w ten sposób narazić się na przewidzianą karę. Na znak solidarności te kobiety, które nie czekając nawet na dekret Rady miejskiej same zrzuciły muzułmańskie szaty i przywdziały strój europejski, tym razem przyłączyły się do kobiet organizujących masowy protest przeciwko europeizacji stroju.

— **Najmniejsze z trzech państw bałtyckich:** Estonia, jest w tym szczęśliwym położeniu, a jedyna chyba na świecie, która nie ucierpiała z przyczyn drożyzny i bezrobocia i cieszy się pomyślnymi warunkami gospodarczymi, a zawdzięcza to przede wszyskim kobietom. Istnieje w Estonii instytucja, złożona wyłącznie z kobiet i przez kobiety kierowana. Jest to rodzaj Izby Korporacyjnej, stworzonej dla kobiet gospodyń, względnie pań domu. Estonia bowiem uznaje zajęcie domowe kobiet, jako pracę zawodową. Uzyskały więc kobiety własną, samodzielną instytucję, która pozwala im na czynne i odpowiedzialne współdziałanie w całokształcie interesów gospodarczych tego państwa.

Kubala po szczęście pojechał do Brazylii.

Odkrycie złóż przynoszących grube miliony.

Dużo jest Polaków, do których na emigracji uśmiechało się szczęście i którzy dorobili się tam wielkiej fortuny. W centralnym ośrodku polskiej emigracji w Brazylii, w mieście Sao Paulo, wielkie wrażenie wywołało odkrycie przez uczonego polskiego w okolicy miasta olbrzymich złóż kaolinu.

Szczęśliwym odkrywcą złóż, które przedstawiają wielomilionową wartość, jest były docent Uniwersytetu Lwowskiego, dr Gustaw Załęcki, zamieszkały od niedawna w Sao Paulo.

Dr Załęcki robił częste wycieczki poza miasto, przypuszczając, iż w górzystych terenach musi się coś kryć. Podczas jednej z tych wycieczek przypadkiem natrafił w miejscowości Belen, oddalonej o niecałą godzinę jazdy od Sao Paulo, na bogate złoża kaolinu.

W zapoznaniu się z właścicielem złóż pośredniczyła przypadkowo... służąca dr. Załęckiego. Przyjaźniła się ona ze służbą milionera; wiedząc o częstych wycieczkach profesora, o jego odkryciu kaolinu, powtórzyła tę sensację. Stąd doszła ta wiadomość do milionera, który złożywszy wizytę profesorowi, zaofiarował się finansować eksploatację kaolinu.

W związku z eksploatacją brazylijskiego kaolinu wypłynęła na widownię osoba znanego ongiś lotnika mjr. Kubali. Bo jakkolwiek znany był ogółowi fakt osiedlenia się Kubali w Brazylii, to jednak nikt z Polaków nie tylko tu w kraju, ale i tam na emigracji nie wiedział nigdy dokładnie o miejscu jego pobytu i o tym, co słynny lotnik obecnie robi. Jedni mówili, że Kubala został hodowcą koni, inni widzieli go za kontuarem apteki. Kubala żył samotnie, unikając zetknięcia z kolonią polską.

Prof. Załęcki poznał go właśnie w owym Belem, gdzie znajdują się złoża kaolinu. Tam też w małej, murzyńskiej chatce, ustalili obaj plan wspólnej pracy nad eksploatacją kaolinu, która obu Polaków uczyni niechybnie milionerami.

Podczas tych wieczorów brazylijskich, spędzonych nad filiżanką czarnej mocnej kawy, b. mjr Kubala opowiedział dr. Załęckiemu szereg przygód lotniczych, a m. in. nieznane ogółowi szczegóły o losie nad Atlantykiem, który się zakończył tragiczną śmiercią majora Idzikowskiego.

Gdy zbliżyła się chwila katastrofy, obaj lotnicy zdążyli się jeszcze zorientować, że spadają na Azory.

Potem mgła przesłoniła im oczy, nastąpiło odczucie wielkiego wstrząsu maszyny... i obaj stracili przytomność. Kubala odzyskał ją na szpitalnym łożu. Był sam. Drugie łóżko, na którym spodziewał się ujrzeć swego towarzysza lotu, było puste. Od lekarza i sprowadzonych pastuchów, naocznych świadków wypadku, dowiedział się o przebiegu katastrofalnego zdarzenia.

Pasterze, zauważywszy spadający samolot, pośpieszyli na miejsce wypadku. Z wnętrza samolotu wydobyli ciało majora Kubali i nieprzytomnego zawieźli do szpitala. W drodze powrotnej do samolotu przypomnieli sobie, że nie zbadali dokładnie jego wnętrza i że jest możliwa obecność kogoś więcej w samolocie. Przyśpieszyli kroku by przekonać się o tym, lecz niestety zamiar okazał się spóźniony, bo w tejże chwili usłyszeli silny huk. Był to wybuch benzyny, który spowodował tragiczną śmierć lotnika Idzikowskiego, zapomnianego i pozostawionego w samolocie.

Biskupi chińscy do biskupów i księży całego świata.

Miasto Watykańskie. Biskupi katoliccy diecezji Nankinu, Hangchow, Hanwang i Wuchang wystosowali do biskupów oraz do duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego całego świata gorący apel, aby przyszli z pomocą nieszczęśliwym ofiarom wojny chińskiej, przysyłając datki pieniężne i ofiary w lekarstwach, ubraniach, środkach żywnościowych itp. Odezwę podpisał w imieniu biskupów wikariusz apostolski Hanwang ks. biskup Galvin.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełnei apteka „Pod Orłem"

Repertuar kin:

Słońce: „Hrabina Władinow".
Stylowy: „Za kulisami sławy".
Świt: „Przygodny romans".
Mątwy: „Sonata księżycowa" i „Hotel Savoy".

— Na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych wpłynęły na konto sekcji finansowej w KKO m. Inowrocławia nast. ofiary w gotówce: Urzędnicy starostwa grodzkiego 18,65 zł, p. Elkes 5 zł, urzędnicy zdrojowiska Solanek 3,61, p. Wł. Paul 50 zł, Zw. Naucz. Polskich oddz. grodzki 50,26, p. apt. Moll i pracownicy 36,80, p. mec. Szwajkert 12,50, p. St. Filipiński i pracownicy 45,20, pp. Piekut i Posadzy oraz pracownicy 12,00, p. Strzyzińska 2, p. Wodzinowski 8, not. dr Gryziński 15 zł. Wyżej wymienionym tą drogą serdeczne podziękowanie składa przewodniczący sekcji finansowej mec. Groblewski.

STRZELNO. Niemiec H. Harke ze Stanamina odpowiadał przed sądem okr. za to, że poniżył godność Polaka i narodu polskiego. Skazany został na 3 miesiące więzienia.

— Srebrne gody małżeńskie obchodzili pp. Michał i Joanna z Ciesielskich Mellerowie z Różanny.

MOGILNO. (mk) Na strzelnicy PW odbyło się strzelanie o mistrzostwo pow. mogileńskiego. W drużynowym strzelaniu 1 miejsce zdobył Zw. Oficerów Rezerwy 715 pkt., 2) Zw. Rezerwistów 607 pkt., 3) Pocztowe PW. W strzelaniu indywidualnym: 1) p. Nowakowski Czesław 72 pkt. (Zw. Ot. Rez.), 2) Tomczak Winc. KPW, 3) Benedykciński Zw. Of. Rez.

— S. o. w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie skazał rob. Wisielewskiego z Mogilna na 8 mies. więzienia z darowaniem połowy na mocy amnestii za obrzucenie kamieniami z pociągu dróżnika kolej. p. Bernaczka i spowodowanie ran na głowie.

KRUSZWICA. Na szkodę p. Kozłowicza skradli złodzieje rower męski.

— Tegoroczną kampanię buraczaną w tut. cukrowni zakończono z dniem 22 bm. w nocy. W związku z tym straciło doraźne zatrudnienie około 1200 robotników z miasta i okolicy, którzy powiększają znowu szeregi bezrobotnych.

ŻNIN. (wk) Policja w Żarczynie przytrzymała Maks. Rzepnikowskiego z Kcyni, który na rowerze wiózł około 150 kg kartofli, pochodzących z kradzieży z pola maj. hr. Tadeusza Dzieduszyckiego w Miastowicach. Ta sama policja ujęła w lesie siedleckim rob. Józefa Kusza, również z Kcyni, któremu odebrano rower, skradziony w Dziewieszewie na szkodę rob. St. Rączkowiaka w Górkach Jag. pow. Szubin.

— Na szkodę inż. Czesława Danielewicza w majątku Włoszanowo skradziono ze stajni parę szorów wyjazdowych i rower męski, og. wartości 250 zł. Skradziony łup odnalazła policja janowiecka w polu zakryty łętami. Jako sprawcę ujęto ucznia kowalskiego Jana Duszyńskiego z Włoszanowa.

ŁABISZYN. (lm) W ub. tyg. zginął z sieni p. Pochowskiego rower pewnego rolnika. Podejrzenie padło na J. Komasińskiego. W chlewie pod drzewem znaleziono skrytkę, gdzie znaleziono cały worek jabłek, które zamierzano skonfiskować. Na to wmieszała się żona K., która wraz z mężem stoczyła formalną walkę z policją. K. nie pozwolił się aresztować. Zawezwano posiłku z Szubina, gdzie po przybyciu pomocy obezwładniono awanturnika i przekazano go do Bydgoszczy.

— W dniu 21 pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy St. Nowakiem a p. H. Raguszką z Łabiszyna .

PAKOŚĆ. We wtorek 30 bm. odbędzie się w Pakości jarmark ogólny, tj. kramny, na konie, bydło i świnie.

GNIEZNO. (fb) Do biura wójtostwa w Łubowie, pow. Gniezno włamali się nieznani złodzieje, splądrowali biurka i zabrali płaszcz zimowy sekr. Kutznora, 20 zł gotówki z kasy podręcznej i 12 zł z puszek.

CHODZIEŻ. Osobliwości jesienno-zimowe mają w tym roku specjalne powodzenie. Mróz zaczyna już dokuczać a tu jeszcze maliny dojrzewają. Niezwykły wybryk natury wydarzył się w ogrodzie p. por. Skwiruta, gdzie maliny dojrzały w dość wielkiej liczbie.

SZAMOCIN. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem burm. p. Józefowskiego. Protokóły kom. rew. referował przewodn. kom. rew. Antoni Pawlicki. Rada przyjęła protokóły do wiadomości. Pismo Wydz. Powiat. w sprawie poboru 2 proc. dod. kom. do pod. dochodowego wywołało dłuższą dyskusję. Wnioski zarządu miejskiego o podwyżkę wszystkich podatków nie znalazły poparcia. Radny A. Pawlicki wnosi o podwyżkę stawki doch. z 1 na 1 i pół proc. co rada uchwala. Radny Urbański Leon wnosi o podwyżkę dod. od świadectw z 10 na 20 proc. — rada wniosek uchwala. Wszystkie inne dodatki pozostają bez zmian. W dalszym ciągu obrad dochodzi do zatargu rady z p. burmistrzem na tle nierespektowania przez burmistrza uchwał Rady Miejskiej. Burmistrz odmówił też swego udziału w delegacji do województwa. Jako delegatów wybrano wiceburmistrza p. Szymkowiaka, radcę Gerlikowskiego, radn. L. Urbańskiego Ant. Pawlickiego.

Wyzysk ze strony żydowskiej bekoniarni

Z Kościerzyny otrzymała „Obrona Ludu" następującą ciekawą informację:

W Kościerzynie zmarły właściciel bekoniarni Abrahamson pozostawił majątku **7 milionów złotych.** Robinson (Rubinsohn) w Nakle bodaj czy nie więcej.

Nie ulega wątpliwości, że w czasach obecnego kryzysu zbić mogli taki majątek tylko **kosztem rolników,** którym za bekony płacili zbyt niskie ceny **i robotników, pracujących w bekoniarni.**

W ostatnich dniach **wykryto oszukańczą aferę w bekoniarni w Kościerzynie.** Od początku jej istnienia potrącano pracownikom na rzecz ubezpieczeń społecznych, fundusz bezrobocia, fundusz pracy i inne znacznie większe kwoty, niżby należało, a do odnośnych instytucyj wpłacano kwoty mniejsze od pobranych!

Dla przykładu może służyć to, że p. Brzezińskiemu w okresie 4 lat potrącono 679 zł za dużo! Łączna suma takich niedozwolonych potrąceń wynosi u samych wykwalifikowanych pracowników-rzeźników przeszło 20.000 zł!

Nie dosyć na tym. Rozwiązywano pozornie umowy pracy i wymeldowywano pracowników z ubezpieczalni, nie płacono za nich składek, gdy tymczasem oni pracowali normalnie i płacili nie tylko zwykłe składki, ale nawet tę część, jaką płacić powinien pracodawca!

Z tego tytułu ubezpieczalnia została poszkodowana na ogromne sumy!

Pracownicy wystąpili na drogę sądową, domagając się zwrotu niesłusznie pobranych opłat. Prokurator zajmie się tymi panami!

Dziwnym tylko wydaje się jedno. Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie, wzgl. jej oddział w Kościerzynie, o tej aferze wie już od kwietnia, a mimo to sprawy nie skierowała pod właściwym adresem, aby oszustów i złodziei pociągnąć do odpowiedzialności.

Czas wglądnąć w te stosunki i wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

*

Tyle „Obrona Ludu". Nie dziwimy się, że żydowscy właściciele bekoniarni w Kościerzynie tak się spisywali. To właściwość rasy żydowskiej. Chcielibyśmy przy tej okazji — w imię sprawiedliwości — stwierdzić, że nie wszystkie bekoniarnie stawiać należy na jednym poziomie. Nasi Czytelnicy donoszą nam, że np. w bydgoskiej bekoniarni, pozostającej pod zarządem chrześcijańskim, stosunek do pracowników jest bardzo poprawny.

ŚWIECIE. (t) Postrzelony przy napadzie na pociąg węglowy pod Bedlenkami przez straż kolejową robotnik Szczepański ze Sulnowa zmarł w tych dniach. Osierocił on młodą żonę i kilkoro drobnych dzieci.

— Nowym instruktorem LOPP obwodów świeckiego i chełmińskiego został mianowany p. Zbigniew Nowodworski z Torunia, na miejsce p. Michałowskiego, który przechodzi na stanowisko instruktora wojewódzkiego do Brześcia nad Bugiem.

— Donosiliśmy o oszustwie matrymonialnym, którego w Tleniu dopuścił się robotnik z Czerska, niej. Chmielewski, ojciec siedmioro dzieci. Zdołał on wyłudzić od Krügerów w Tleniu 40 i rower. Obecnie znalazł się Chmielewski na ławie oskarżonych. Ma on już za sobą bogaty rejestr karny, bo był już 12 razy karany. Sąd skazał go za oszustwo, popełnione w Tleniu, na 2 lata więzienia i na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

—Tow. Ochrony Zwierząt na powiat świecki powołano do życia na zebraniu organizacyjnym we wtorek 23 bm. Prezesem został burm. p. Słabęcki ze Świecia, zast. ziemianin p. Kentzer z Rówienicy, sekretarzem mgr Chorzępa ze Świecia, skarbnikiem mgr Murawski, zast. burm. Kuchczyński z Nowego, członkami zarządu pp. dyr Jagła, dr Moszczeński, dr Sobolewski, wójt Dachtera i instr. Malinowski.

STAROGARD. Policja ujęła w nocy Z. Jackowskiego, J. Modrzejewskiego i Kl. Samulskiego, (wszyscy zam. przy ul. Magazynowej 14), gdy wracali do domu z łupem z kradzieży drobiu na szkodę Pauliny Połkowskiej w Bączku.

— W dniu 22 bm. w sali ratusza odbyło się uroczyste pożegnanie komendanta garnizonu płk. dypl. Mikulicz-Radeckiego, który odchodzi na inne stanowisko. Przemówienia pożegnalne wygłosili pp.: burmistrz Felski im. miasta, ks. prał. Szuman i prezes Zw. Of. Rezerwy ppłk Czerwiński.

— Surową karę 18 miesięcy więzienia wymierzył sąd 13-krotnie karanemu Piotrowi Orłowi z Torunia za kradzież roweru, pozostawionego na chwilę przed tut. urzędem pocztowym przez wachm. Kozakowskiego. Orłow schwytany został na gorącym uczynku kradzieży.

SKARSZEWY. (jw) W ub. niedzielę odbyło się zebranie T. G. Sokół, na którym prezes A. Kośmiński wygłosił referat o Tadeuszu Kościuszce.

SKÓRCZ. (jw) W sali p. Kreji odbyło się uroczyste otwarcie kursów dla przedpoborowych. Na otwarciu obecni byli pp.: starosta dr Cichowski, Mucha z Tczewa, ks. dz. Karpiński, burm. Grzankowski, kpt. Śliwa i inni.

CHOJNICE. (s) W Chojnicach przebywają obecnie nacz. wydz. budowlanego województwa inż. Klonowski i konserwator Chytiński z Torunia celem zbadania murów miejskich.

— 22 bm. odbyło się w sali rady miejskiej zebranie komitetu sportów zimowych pod przewodnictwem burm. Sierackiego. Prócz przedstawicieli zainteresowanych towarzystw na zebraniu uczestniczył radca wojewódzki Hornicki. Postanowiono urządzić „tydzień sportu zimowego", którego programem zajmie się Klub Żeglarski.

— 22 bm. przytrzymano w Chojnicach 2 obywateli litewskich i to 28-letniego murarza Pawła Babisia i 16-letniego marynarza Bazylego Kucinkesa, obaj zam. w Kłajpedzie, którzy przyjechali na gapę z Malborka (Prusy Wschodnie), leżąc na osi pod wagonem pociągu tranzytowego. „Wagabundów", podróżujących do Afryki, odstawiono do dyspozycji sądu.

— W poniedziałek odbyło się w Konarzynach (pow. chojnicki otwarcie kursu dla przedpoborowych w obecności przedstawicieli władz i duchowieństwa. Nauka rozpocznie się we wtorek 23 bm. we wszystkich szkołach gm. Konarzyny.

— Rolnikowi Józefowi Kłódce z Ostrowitego pow. chojnicki) skradziono schowane w sienniku 290 zł. Policja jednak wykryła sprawcę, którym okazał się bezrobotny Wielandt.

WIĘCBORK. (wt) Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbyło się 22 bm. w zakładzie ss. franciszkanek. Uchwalono m. in. urządzić gwiazdkę dla biednych dzieci i czyni się starania w starostwie o udzielenie subwencji dla bezrobotnych rodzin. Następnie podano do wiadomości sprawozdanie kasowe z przedstawienia i kwesty ulicznej.

— Wydział powiatowy w Sępólnie przystąpił do skanalizowania w Więcborku ul. Marsz. Piłsudskiego. Prace wykonuje się z Funduszu Bezrobocia.

WEJHEROWO. (ap) Kino Casino wyświetla „Wierna rzeka" film polski; Apollo: „Moja gwiazdeczka".

—Za nielegalny handel mięsem przytrzymał posterunek policji w Rumii Lemańczyka Józefa z Zagórza i Popławskiego Floriana z Wejherowa. Mięso i wyroby nieuprawnionym handlarzom zajęto.

— 23 bm. o godz. 3 nad ranem mieszkańcy przebudzeni zostali ze snu wyciem syreny ratuszowej, alarmującej straż pożarną. Pożar powstał w fabryce cukierków Rhodego przy ul. św. Jacka. Dzięki ochotniczej straży pożarnej, która natychmiast przybyła na miejsce i zlokalizowała ogień, grożący całej fabryce, spalił się jedynie przylegający do zabudowań szałas z drzewem.

CHEŁMŻA. (e) W dniu święta niepodległości zostali odznaczeni medalem niepodległości dwaj obywatele chełmżyńscy, pp. Sikorski, mistrz krawiecki i Marian Rydlewski, urzędnik skarbowy.

— W sobotę 20 bm. przy przetaczaniu wagonów na stacji kolejowej w Chełmży nastąpiło zderzenie, przy czym dwa wagony zostały rozbite. Jeden wagon był napełniony cukrem. Ofiar w ludziach nie było.

TCZEW. (as) Przed wydziałem karnym starogardzkiego S. O. na sesji wyjazdowej w Tczewie zasiedli robotnicy bracia 24-letni Bolesław i 26-letni Stanisław Guthowie, zam. w Tczewie na działkach Staszica. Akt oskarżenia zarzucał braciom Guthom, że 30. 8. br. dokonali napadu na urzędnika kolejowego Pawła Kłosa z Tczewa. Sąd wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych po 14 miesięcy więzienia.

ŚWIEKATOWO. (t) Przez tereny gminy i opodal wsi Świekatowo prowadzi linia polsko-francuskiej kolei z Bydgoszczy do Gdyni. Od szeregu lat już stara się gmina Świekatowo o uruchomienie na miejscu przystanku, ale niestety... przystanku jak nie było tak nie ma. Wreszcie odnośne czynniki kolejowe poleciły gminie wybudować własnym kosztem przystanek. Kiedy gmina i na to się zgodziła, domagano się od niej, by poniosła koszty utrzymania urzędnika, jaki w tym przystanku byłby czynny i to w takiej części, w jakiej nie dopisałby dochód ze sprzedanych biletów z przystanku osobowego Świekatowo. Tego rodzaju żądaniem została gmina formalnie zaskoczona.

Grudziądz.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Znachor".
Gryf: „Tańczący pirat" w kolorach naturalnych.
Orzeł: „Lot straceńców".

— **T. C. L. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17 —19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Gdzie, co i komu?** Do piwnicy firmy Plikat (Plac 23 Stycznia) włamali się złodzieje i skradli 2 wiadra miodu, bakkę oleju jadalnego i 25 kg szarego mydła, ogólnej wart. 120 zł. — Ze strychu p. Joanny Gross (Wentzkego) skradli złodzieje bieliznę wartości 260 zł. — P. Cecylii Wojciechowskiej z Gogolina skradziono na targu w Grudziądzu kilo masła. Z mieszkania p. Franciszka Zyska (Mickiewicza 38) skradł jakiś złodziej złoty pierścionek i papierośnicę.

— **Z sali sądowej.** Na wokandzie tut. sądu okręgowego znalazła się sprawa niej. Aleksandra Zielińskiego zam. w Szarnosiu, oskarżonego o spowodowanie ciężkiego urazu cielesnego. Jak wykazała rozprawa, w dniu 12 września podczas odbywającej się zabawy w Losnowie, oskarżony podszedł do stolika, przy którym siedziały siostry Tomaszewskie w towarzystwie niej. Emila Bortleta i Brunona Haufego, prosząc jedną z nich do tańca. Spotkawszy się z odmową chwycił pannę za szyję i zelżył ją. W obronie znieważonej kobiety stanął Emil Bortlet, który uderzył Zielińskiego w szczękę, wybijając mu ząb i naruszając kilka innych, po czym towarzystwo opuściło lokal, udając się do domu. Na drodze niespodziewanie zastąpił im drogę Zieliński i wydobywszy błyskawicznym ruchem nóż z kieszeni, uderzył nim w pierś Haufego. Ciężko rannego przewieziono do domu, gdzie przez dłuższy czas znajdował się pod opieką lekarską. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Zielińskiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem.

— **Zwracamy uwagę właścicielom nieruchomości na ogłoszenie Zarządu Miejskiego w Grudziądzu,** dotyczące odpowiedniego zabezpieczenia wodomierzy oraz rur wodociągowych przed zamarznięciem.

— **Rewia mód,** jaka się ostatnio odbyła w Domu Żołnierza z dziedziny krawiectwa damskiego, obuwnictwa, kapelusznictwa, fryzjerstwa itd. udała się w całej pełni. Udział publiczności w pożytecznej imprezie, z której czysty zysk przeznaczony został na PBK oraz na bezrobotnych, był bardzo liczny.

— **Srebrne gody pożycia małżeńskiego.** Znani w Grudziądzu obywatele pp. Wincentostwo Banaszakowie obchodzą w nadchodzący piątek 26 bm. uroczystość srebrnych godów małżeńskich. P. Wincenty Banaszak jest zasłużonym na niwie społeczno-narodowej pracownikiem, długoletnim prezesem gniazda Sokoła Macierzy i członkiem zarządu Tow. Kupców Samodzielnych. Na intencję jubilatów odprawiona zostanie w piątek o godz. 8,30 w kościele oo. jezuitów msza św. Do życzeń, jakie otrzymają pp. Banaszakowie w dniu srebrnych godów małżeńskich przyłącza się również redakcja grudziadzkiego oddziału „Dziennika Bydgoskiego".

Napaści na Pomorzan - są obelgą
dla wszystkich Polaków.
Ostre protesty przeciw wystąpieniu p. Wojnarowiczowej.

Nieprawdopodobny atak p. Ginet-Wojnarowiczowej na ludność pomorską wywołał duże poruszenie na całym Pomorzu, a przede wszystkim w Toruniu. Oburzenie to jest tym większe, że p. Wojnarowiczowa nie jest niestety, pierwszą, która podobnie niemądre zarzuty podnosi.

W odezwanie się p. Wojnarowiczowej nawet wierzyć nie chciano. **Twierdzenie p. W. jakoby Pomorzanie nie byli Polakami jest w swej istocie tak potworne, że wprost nie do wiary.** Dziś jednak wobec komunikatu zarządu Konfraterni Artystów, który na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu postanowił wykluczyć p. Ginet-Wojnarowiczową z grona członków — sprawa ta wydaje się przesądzoną. **Podobnego „nabytku" społeczeństwo pomorskie nie potrzebuje.**

Do jakiego stopnia wystąpienie p. W. wzburzyło całe bez wyjątku społeczeństwo polskie, niechaj świadczy fakt, **że Podhalanie jako jedni z pierwszych wypowiedzieli się w tej sprawie dobitnie i zrozumiale,** podejmując uchwałę następującej treści:

„Wystąpienie w dniu 18 bm. p. Wojnarowiczowej na posiedzeniu Konfraterni Artystów atakujące w treści niezgodnej z rzeczywistością i niewłaściwej formie ludność Pomorza, **obraża uczucia nie tylko rdzennych Pomorzan, lecz także wszystkich uczciwie myślących Polaków.**

My Podhalanie odczuliśmy to głęboko. Rozumiemy tę krzywdę jaką wyrządzono Pomorzanom, tym właśnie Polakom, którzy zgodnie z prawdą historyczną dawali w najcięższych latach życia narodowego najwymowniejsze dowody siły woli i hartu ducha, czynnego umiłowania co polskie, co nasze. Ponieważ został zakwestionowany udział Pomorzan w życiu uniwersyteckim, więc my Podhalanie, wyrośli w twardym życiu gór, znający dobrze rolę uniwersytetu w kształceniu człowieka, jesteśmy przekonani, że **Pomorze, mające swoje specyficzne potrzeby i wartości, ten bastion polskości i okno na świat, powinno mieć swoją własną wszechnicę.**

Zarząd Ogniska Podhalan w Toruniu.

Polski Związek Zachodni

ogłasza oświadczenie, w którym stwierdza, że „obowiązkiem P. Z. Z. jest zajmowanie się tym incydentem z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że **to i podobne wystąpienia podważają konsolidację społeczeństwa polskiego;** po drugie dlatego, że incydent ten jest komentowany przez elementy obce, jako **znak rozdźwięku w łonie społeczeństwa polskiego na Pomorzu.**

Całkowicie więc solidaryzując się z tymi organizacjami społecznymi, które dały już wyraz swemu oburzeniu, podkreślamy ten fakt, że **pierwsi zwróciliśmy się do Konfraterni Artystów o danie pełnej satysfakcji społeczeństwu pomorskiemu".**

Co zrobi mąż p. Wojnarowiczowej?

Protestów będzie więcej — to jasne, gdyż każdego prawego Polaka do żywego poruszyć muszą niepoczytalne występy ludzi, mających pretensje do miana „kulturalnych".

Dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **p. W. w życiu kulturalno-społecznym Pomorza brać już udziału nie będzie.** Wykończyła się raz na zawsze.

Przypuszczać należy, iż w niezbyt szczęśliwej sytuacji znajduje się obecnie mąż p. Wojnarowiczowej, piastujący poważne stanowisko dyr. zakładów kanalizacji i wodociągów miejskich w Toruniu.

Jak wiadomo, p. Wojnarowicz zaangażowany jest w robocie „ozonowej", pracuje dla zjednoczenia Narodu — żona zaś popisuje się szkalowaniem Pomorzan. I tak bywa.

Ale był to ostatni występ „społeczniczki" na terenie Pomorza! Może inne dzielnice Polski zechcą ją „przyhołubić". Pomorzanie mają takich po same uszy!

„Stanica" ma głos!

„Stanica" — Zrzeszenie Miłośników Kaszubszczyzny w Toruniu pisze do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego":

„Opinia publiczna na Pomorzu poruszona została nieobliczalnym w skutki wystąpieniem p. Wojnarowiczowej, która w związku z odczytem o przyszłej Wszechnicy Pomorskiej w dniu 18 bm., dopuściła się niesłychanej obrazy najgłębszych uczuć rodzimej ludności pomorskiej, kwestionując jej narodowość, godząc w ambicję i naturalne prawa pomorskiej młodzieży akademickiej **i podważając krzywdząco istotną i wielką wartość pionierskiej pracy Związku Polskiego na Kresach Wschodnich.**

Fakt powyższy spotkał się ze słusznym oburzeniem i z należytą reakcją nie tylko ze strony rodowitych Pomorzan, lecz także ze strony tych współbraci - Polaków, którym istotnie dobro ogółu leży na sercu.

„Stanica" — Zrzeszenie Miłośników Kaszubszczyzny — jako miejscowa reprezentacja inteligencji Pomorzan-Kaszubów, której zadaniem jest „szczególnie czujna straż nad dostępem Rzeczypospolitej do morza", tym głębiej i silniej odczuła wystąpienie p. Wojnarowiczowej i dlatego najzupełniej podziela powszechne wyrazy oburzenia i reakcję. **Wystąpienie p. Wojnarowiczowej jest niestety wypadkiem nieodosobnionym.** Jest ono zatem dalszym dowodem istnienia niezdrowej atmosfery społecznej na Pomorzu. Stanem tym szczerze zająć się winny wszystkie zdrowo myślące jednostki i organizacje, a przede wszystkim władze.

Historyczne zadania, które w ramach położenia i przyszłości Państwa przypadły w udziale Pomorzanom, wymagają, by natychmiast przeprowadzono radykalne zmiany, któreby raz na zawsze usunęły z powierzchni życia zakłamanie, niszczące społeczne siły Pomorza.

„Stanica" ze swej strony oświadcza, że odtąd ze zdwojoną troską czuwać będzie nad tępieniem podobnych szkodliwych objawów.

„Stanica" spodziewa się, że spotka się w swej działalności z pełnym zrozumieniem i **gorącym poparciem całego społeczeństwa.**

Protest Stow. Młodzieży Toruńskiej..

Zarząd Stowarzyszenia Młodzieży Toruńskiej, organizacji grupującej w swych szeregach młodzież z wykształceniem średnim i wyższym, potępia niepoczytalne wystąpienie p. Ginet-Wojnarowiczowej na zebraniu w Konfraterni Artystów w dniu 18 listopada 1937 r. uważając, że **podobne wystąpienia są obelgą dla wszystkich Polaków.**

Niemcy mają „nieprzedawniony" tytuł własności do kolonii.

Berlin, 25. 11. (PAT.) Na tle ostatniej wizyty lorda Halifaxa obserwuje się w opinii i prasie niemieckiej znaczne ożywienie się zainteresowania zagadnieniami kolonialnymi. Najnowszy niemiecki rocznik kolonialny na r. 1938 publikuje artykuł dr. Schachta na temat potrzeby posiadania kolonii jako **„gwarancji bytu narodu niemieckiego".** Powtarzając znaną tezę, iż **„obszar zajmowany przez naród niemiecki jest zbyt ciasny",** oświadcza: „żadna konwencja polityczna czy też gospodarcza nie jest w stanie zabezpieczyć bytu narodu niemieckiego. **Jedynie przyznanie terenów kolonialnych stanowi rozwiązanie istniejących trudności".**

W tym samym numerze szef niemieckiej ligi kolonialnej gen. Epp publikuje również artykuł, w którym streszczając pretensje Rzeszy do dawnych kolonii, oświadcza, iż **„kolonie te należą wciąż do Niemiec, które mają do nich nieprzedawniony prawny tytuł własności".**

Aresztowanie Jureniewa.

Moskwa, 25. 11. (PAT). Pogłoski **o aresztowaniu ambasadora sowieckiego w Berline Jureniewa** powtarzają się. Z kół oficjalnych jednak nie można uzyskać żadnych informacyj w tej sprawie.

Litwinow zagrożony?



Prasa europejska notuje znowu pogłoskę, że Litwinow znalazł się na liście zagrożonych i podejrzewanych przez Stalina o zdradę stanu.

Jeszcze o instruktorach oświaty pozaszkolnej
ściśle związanych z b. zarządem Z. N. P.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z 1933 r. mieli instruktorzy oświaty pozaszkolnej utrzymywać stały kontakt z organizacjami społecznymi, a tymczasem właśnie te organizacje społeczne wykazują, że instruktorowie o. p. **nie cieszą się w społeczeństwie pełnią zaufania a budzą raczej przeciwko sebie z wielu stron wiele zastrzeżeń.** Ileż to razy wypowiadały się przeciwko instruktorom o. p. czasopisma organizacyj zawodowych nauczycielstwa polskiego, ileż razy zabierała głos o działalności niektórych inspektorów prasa codzienna (i my na terenie bydgoskim zabieraliśmy aż nadto często na ten temat głos, było ku temu okazji wiele — red.). Wszystko to świadczy, że instruktorowie ci nie spełnili swego zadania rozwinięcia i zestrojenia akcji społecznej.

Ostatnio znów porusza tę sprawę „Oświata Polska" nr IV/37 w artykule „Okólnik Ministerstwa Spraw Wewn. w sprawie popierania akcji bibliotecznej a organizacje społeczno-oświatowe". Okólnik ten każe samorządowi terytorialnemu przeznaczać na akcję biblioteczną pewne sumy i współpracować w tej dziedzinie z instruktorami oświaty pozaszkolnej. **Nie wspomina jednak o dorobku społeczeństwa na polu bibliotekarstwa, nie każe tego dorobku popierać i w ten sposób wiązać kulturalną działalność społeczeństwa z poczynaniami władz samorządowych** — przeciwnie zaleca tę sprawę załatwić z instruktorami o. p., z czynnikiem urzędowym, który jak dotychczas **nie zdobył w społeczeństwie uznania.**

Samorządy są przeciążone różnorodnymi zadaniami — nie mają dość kapitałów, by postawić i utrzymać w odpowiednim stanie budynki szkolne tak, że społeczeństwo musi im w tym dopomagać przez składki (Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych), czyż nie należało więc w takich warunkach nakazać raczej samorządom popieranie poczynań społecznych w akcji bibliotecznej, a nie budowanie nowych, odrębnych bibliotek samorządowych, na które brak pieniędzy?

Podkreślić trzeba przy tej sposobności jeszcze jedno:

Instruktorowie oświaty pozaszkolnej są obrani w swej większości z szeregów Z. N. P., którego władze naczelne, jak to stwierdził p. premier, zeszły na manowce. Poczynania urzędowej oświaty pozaszkolnej nieraz dziwnie zbiegają się z uchwałami kierownictwa Z. N. P. Dlatego też trudno będzie zyskać dla instruktorów o. p. w tych warunkach poparcia olbrzymiej większości społeczeństwa, które chce rozwijać oświatę i kulturę na zasadach katolickich.

Jest to przykre, ale i znamienne, że opinia publiczna, bacznie obserwująca działalność na różnych szczeblach oficjalnej oświaty pozaszkolnej **nie notuje w tej pracy dążeń do religijnego wychowania społeczeństwa, a raczej przeciwnie uderza ją przemilczenie zagadnień religijnych. Niektórzy tłumaczą to tym, że instruktorowie o. p. mają zrealizować ogłoszony ongiś przez Z. N. P. postulat żądający, by nauczycielstwo w dziedzinie oświaty pozaszkolnej zmierzało ku przygotowaniu jednostki do walki z klerem. Rzeczą naturalną jest, że wobec takich tendencyj nawiązanie przez społeczeństwo katolickie jakiejkolwiek współpracy z urzędowymi instruktorami o. p. jest nieprawdopodobne i instruktorowie o. p. w dzisiejszym składzie personalnym nie będą mogli spełnić swych zadań.**

Sensacyjna rewizja
w loży masońskiej.

Warszawa. W sobotę po południu policja wkroczyła niespodziewanie do lokalu żydowskiej loży masońskiej, figurującej oficjalnie w rejestrze stowarzyszeń jako stowarzyszenie kulturalno-humanitarne „Ogniwo".

Do tego stowarzyszenia, będącego **braterstwem masońskim** i stanowiącego jedno z odgałęzień loży Wielkiego Wschodu, należało z górą 100 członków, pochodzących spośród najbardziej znanych społecznych działaczy żydowskich, przemysłowców, lekarzy, adwokatów itd. Działalność stowarzyszenia nie miała ani celu filantropijnego, ani też wytkniętego zakresu pracy społecznej. Dostanie się do loży było ogromnie utrudnione i każdy nowy członek musiał przejść przez cały szereg prób.

Policja przeprowadziła dokładną rewizję, przy czym podano szczegółowemu badaniu księgi, zapiski itd. Po dokonaniu rewizji lokal opieczętowano.

Bliższe powody wkroczenia władz nie są na razie znane i nastąpi to dopiero we wtorek, kiedy starostwo Warszawa-Południe wyda decyzję w związku z przeprowadzoną akcją likwidacyjną.

W każdym razie wydarzenie to wywołało ogromną sensację w sferach inteligencji i plutokracji żydowskiej.

* * *

„Słowo Pomorskie" dodaje tu jeszcze następujące uwagi:

Rewizja przeprowadzona przez władze policyjne w lokalu loży masońskiej „Ogniwo", ujawniła szereg nieprawidłowości w funkcjonowaniu tego rzekomo filantropijnego stowarzyszenia, co skłoniło starostwo grodzkie do zawieszenia jego działalności.

Prezesem „Ogniwa" był inż. Aleksander Pawłowski z Brwinowa, a jednym z członków zarządu żydowski milioner, Zielony, właściciel sklepów „Plutosa", który był zamieszany w głośną aferę poborową i przebywa obecnie w więzieniu.

Jak się okazuje, „Ogniwo" nie było w ścisłym tego słowa znaczeniu lożą masońską, ale raczej jedną z organizacji pomocniczych w stylu „Rotary-Club'ów". „Ogniwo" było jednak bardziej ściśle, niż „Rotary-Club", związane z masonerią i bardziej otwarcie się do niej przyznawało.

„Ogniwo" jak szereg podobnych organizacji należało nie do Wielkiego Wschodu, lecz stanowiło odłam Niezależnego Rytu angielskiego „Old Fellow".

Organizacja o charakterze podobnym istnieje obecnie również w Inowrocławiu i posiada tam przy jednej z głównych ulic swój własny budynek, w którym mieszczą się sale zebrań. Na frontonie tego budynku wyryte są litery: I. O. O. F., co oznacza Independent Orden Old Fellow — Niezależny Ryt Old Fellow.

—x—

Gabinet Jansona.

Bruksela, 25. 11. (PAT). W skład gabinetu Jansona weszły 4 nowe osobistości: przede wszystkim sam **premier Janson, liberał,** katolik du Bus de Warnaffe, chrześcijański demokrata Marek, i minister spraw wewnętrznych Lixerał Dierek. **Nowi ministrowie złożyli królowi przysięgę wczoraj rano.** Izby zostaną zwołane na najbliższy wtorek, celem wysłuchania deklaracji rządowej.

Chautemps i Delbos jadą do Londynu.

Paryż, 25. 11. (Pat.) Premier Chautemps i minister Delbos udać się mają **na zaproszenie rządu angielskiego** do Londynu 29 lub 30 listopada i **zabawić w stolicy Wielkiej Brytanii około 2 dni.** W kołach politycznych Paryża wskazują bowiem, iż już **2 grudnia min. Delbos opuścić ma Paryż udając się do Warszawy.**

W kołach politycznych Paryża podkreślają, iż rozmowy kierowników polityki francuskiej z przedstawicielami rządu angielskiego dotyczyć będą nie tylko wyników **rozmów lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem,** lecz również poruszony zostanie szereg zagadnień, związanych z **podróżą ministra Delbosa do Warszawy i innych stolic europejskich.**

Sowiecka łódź podwodna zatonęła.

Tallin, 25. 11. (PAT) Prasa estońska potwierdza wiadomości, pochodzące od fińskich rybaków **o zatonięciu w zatoce fińskiej w czasie ostatnich manewrów morskich sowieckiej łodzi podwodnej.**

Od tygodnia już w odległości 40 km od Narwy-Jossuu stoi na wodach zatoki statek sowiecki „Komuna“, który przeprowadza prace ratownicze, zmierzające do wydobycia na powierzchnię zatopionej łodzi. Przed miesiącem nad miejscem tym **krążył przez kilka godzin sterowiec sowiecki,** który wraz z kilku łodziami podwodnymi **ustalał miejsce katastrofy.**

Głód w Szanghaju.

Szanghaj, 25. 11. (PAT) Na terenie koncesji francuskiej tłum uchodźców chińskich usiłował wczoraj obrabować magazyny ryżu. Policja zmuszona była **rozpędzić tłum pałkami gumowymi.** Kilkanaście osób odniosło rany. W koncesji daje się zauważyć stale wzrastający brak artykułów żywnościowych.

Nagroda za uczciwość.



Wojewoda Jaroszewicz, komisarz rządu na m. st. Warszawę, udekorował brązowym „Krzyżem Zasługi“ p. Józefa Podskrobka, szofera, który znalazłszy w swej taksówce teczkę z zawartością 20.000 złotych, pozostawioną przez dwóch przygodnych pasażerów, odniósł ją niezwłocznie do komisariatu policji. Kancelaria cywilna P. Prezydenta R. P. przyznała 14-letniemu synowi p. Podskrobka stypendium roczne w wysokości 400 zł na studia w Szkole Ogrodniczej. Również jedna z montowni samochodów ofiarowała p. Podskrobkowi na niezwykle dogodnych warunkach nową taksówkę. Na zdjęciu moment dekoracji p. Podskrobka przez wojewodę Jaroszewicza.

Wszyscy świadczymy

Zbiórka na rzecz „Pomocy Zimowej Bezrobotnym“ musi być powszechna.

Warszawa, 25. 11. (PAT) Przewodniczący sekcji zbiórki pieniężnej Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym gen. dr. Roman Górecki wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił, iż tegoroczna akcja na rzecz bezrobotnych oparta jest **na powszechności.** Zasadą jest, by **całe społeczeństwo choć małymi ofiarami ulżyło niedoli bezrobotnych.** Akcja ta oparta jest na poczuciu obywatelskim. Nie ma przymusu. Normy zostały uchwalone przez organizacje robotnicze, zawodowe, handlowe i gospodarcze.

Ustalenie norm przez samych świadczących — **to zobowiązanie, to weksel, który musi być zapłacony.** Należy dopilnować, by nie uchybiono samej zasadzie powszechności. W akcji społecznej kontrola powszechności świadczeń musi spoczywać **w rękach samego społeczeństwa.** Tę rolę wzięły na siebie tysiące komitetów obywatelskich, rozsianych po całym kraju, począwszy od Ogólno-Polskiego Komitetu, skończywszy na komitetach gminnych.

Dalej gen. Górecki omówił normy świadczeń, jakie obowiązywać będą w roku bieżącym:

Zmniejszone zostały w roku bież. prawie do połowy świadczenia ze strony rzesz pracowniczych. Natomiast reprezentacje pracownicze ustaliły, że ci pracownicy, którzy w myśl ogólnych norm zwolnieni są od świadczeń, obliczonych w stosunku do uposażenia — a więc zarabiający **poniżej 160 zł** miesięcznie, będą płacili na pomoc zimową po **20 gr miesięcznie,** aby przez wpłacanie w ten sposób w ciągu 5 miesięcy 1 złotego, mogli zamanifestować swój udział w akcji pomocy. Ta sama zasada powszechności znalazła swój wyraz **w decyzji rolników,** by wszyscy, a więc i najdrobniejsi małorolni świadczyli na pomoc zimową choćby to świadczenie wynosiło tylko ½ kg żyta z hektara.

Rzecz prosta, zmniejszenie przewidywanych wpływów od rzesz pracowniczych wymagałoby zwiększenia wpływów z innych źródeł, tak, by w żadnym razie nie zejść poniżej ogólnych wpływów zeszłorocznych, które, jak wiadomo, wynosiły **37 milionów złotych.** Przewidujemy tedy **większe wpływy od handlu,** gdzie również wszystkie kategorie objęte zostały świadczeniami, począwszy od 1.000—2.000 złotych dla kategorii 1-szej, skończywszy na 8-ej, zaś na prowincji na **5 złotych miesięcznie** dla kategorii 4-ej świadectw przemysłowych. Przewidujemy dalej **zwiększenie wpływów od przemysłu i rzemiosła,** jakkolwiek pozostawiono normę **1 do 3 promille od obrotu za rok 1936 dla przemysłu i 1 do ½ promille dla rzemiosła,** a to wobec zwiększonych w ubiegłym roku obrotów. Ściślej zostały również ujęte i powszechniej pomyślane **świadczenia od wszelkich zawodów wolnych, pośredników handlowych, rentierów,** słowem od osób, płacących osobisty podatek dochodowy. Wreszcie wszyscy ci obywatele, którzy nie są objęci powyższymi kategoriami, wezmą udział w świadczeniach na rzecz Pomocy Zimowej w postaci **świadczeń od lokali.** Biorąc pod uwagę, że powstało b. wiele **nowych domów,** nieuwzględnionych w ewidencji zeszłorocznej i z tego źródła preliminujemy **zwiększone wpływy.**

Rzecz prosta, od tych świadczeń zwolnieni są ci, co z innego tytułu opodatkowali się na akcję Pomocy Zimowej.

„Zakapturzeni“ chcieli wprowadzić najpierw dyktaturę, później republikę.

Paryż, 25. 11. (PAT). Komunikat podany w środę wieczorem do wiadomości prasy przez ministra spraw wewnętrznych Dormoy, z którego wynika, że ujawniony

spisek kagulardów zakapturzonych) zmierzał do wprowadzenia przemocą we Francji dyktatury, a następnie monarchii,

został przyjęty przez prasę lewicową jako **wielka sensacja polityczna.** Prasa ta, mimo oficjalnego stwierdzenia przez ministra spraw wewnętrznych zarówno celu jak i charakteru spisku w dalszym ciągu wysuwa jednak wątpliwości co do jego znaczenia, domagając się **przede wszystkim ujawnienia głównych przewódców.**

Na podstawie ostatnich wiadomości należy przypuszczać, że władze policyjne oparły swe rewelacje na temat celu akcji kagulardów, **przeważnie na wynikach rewizji i na dokumentach,** jakie znaleziono podczas rewizji przeprowadzonej w biurze kasy hipotecznej, mieszczącej się w Paryżu przy ul. Provence. W lokalu tej instytucji znaleźć miano niezwykle sensacyjne dokumenty, plany, listy nazwisk a przede wszystkim dane potwierdzające **charakter wojskowy spisku.** Na ślad archiwum kagulardów przy ul. Provence władze natrafiły dzięki osobie Eugeniusza Deloncle, jednego z kierowników kasy, śledzonego przez policję już od kilku miesięcy.

Jak donosi prasa, w archiwach tajnej organizacji terrorystów przy ul. Provence znaleziono m. in. spis tajnych arsenałów w całej Francji, m. in. w Marsylii, Nicei i Grenoble.

Władze przeprowadzają w dalszym ciągu aresztowania, które jednak, jak dotychczas, **obejmują nadal osoby nieznane szerokiemu ogółowi i nie zaangażowane w życiu politycznym.** Prasa ze swej strony zapowiada, iż należy oczekiwać w najbliższym czasie aresztowania około 10 dalszych spiskowców.

PREMIE

dla najwierniejszych Czytelników

w 30-lecie istnienia „Dziennika Bydgoskiego“.

W dniu 4 grudnia br. specjalnie okazały numer jubileuszowy uczci 30 ROCZNICĘ ISTNIENIA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“. Przez 30 lat „Dziennik Bydgoski“ wytrwał na wysuniętej placówce, walcząc zawsze nieugięcie o te same ideały narodowe i katolickie. Zwycięska walka z naporem niemczyzny, trwanie w niepodległej Polsce pod sztandarem chrześcijańsko-demokratycznym, stanowcze i bezwzględne wysuwanie interesów świata pracy, pogłębianie wartości kulturalnych regionów zachodnich, wszechstronna informacja i godziwa rozrywka — to wszystko zapewniło „Dziennikowi Bydgoskiemu“ stałe i wciąż rosnące kadry wiernych Czytelników i Prenumeratorów.

Aby uczcić jubileusz „Dziennika Bydgoskiego“, dyrektor Teatru Miejskiego w Bydgoszczy p. WŁADYSŁAW STOMA zaofiarował do dyspozycji Wydawnictwa 200 biletów na najlepsze miejsca na przedstawienia w dniach 4 i 5 grudnia br. Sobotnie to i niedzielne przedstawienie wypełni znakomita, a nieznana jeszcze w Polsce, wielka operetka słowackiego kompozytora Benesa p. t. „ŹRÓDŁO SZCZĘŚCIA“, która jako polska prapremiera przewinie się w 14 obrazach przez scenę obrotową teatru bydgoskiego — pod kierownictwem p. dyr. Stomy jednej z niewątpliwie najpierwszych scen polskich.

Bilety te Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“ postanowiło rozdzielić między najstarszych i najwierniejszych Prenumeratorów, których też w tym celu prosi o zgłoszenie się i wykazanie swoich praw w dniach 26, 27 i 29 bm. w godzinach urzędowych w sekretariacie Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“.

Lista 200 najstarszych i najwierniejszych Prenumeratorów „Dziennika Bydgoskiego“ zostanie ogłoszona po szczegółowym rozpatrzeniu zgłoszeń w piątek, 3 grudnia br. i między nich zostanie rozdzielona premia.

A więc kto jest od r. 1907 prenumeratorem „Dziennika Bydgoskiego“ i kto przetrwał przy nim przez lat 30 — niech w piątek, 26 bm., w sobotę, 27 bm. i w poniedziałek, 29 bm., zgłosi piśmiennie lub osobiście swoje prawa w sekretariacie Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“. Lista 200 najwierniejszych Czytelników zostanie ogłoszona w „Dzienniku Bydgoskim“ w dniu 3 grudnia, po czym zostaną rozdane bilety na przedstawienie operetki „ŹRÓDŁO SZCZĘŚCIA“ w Teatrze Miejskim.

Nowy komendant wojskowy Paryża.



Generał Billotte został mianowany komendantem wojskowym Paryża na miejsce generała Gourand.

Harnasie w Białogrodzie.

Belgrad, 25. 11. (PAT) Tutejszy teatr narodowy wystawił i wprowadził **do swego stałego repertuaru w bieżącym sezonie balet Szymanowskiego „Harnasie“.** Stronę horeograficzną opracowała pani Nikolska, kreując na premierze główną rolę kobiecą. Dekoracje i kostiumy opracowali pani Babicz i p. Zedryński. Orkiestrą dyrygował p. Pordes. Publiczność i krytyka przyjęła entuzjastycznie muzykę Szymanowskiego, nie szczędząc również pochwał wykonawcom baletu.

Olbrzymi pożar garbarni w Warszawie na Powązkach.

Ogień strawił skór za milion złotych.

Warszawa, 25. 11. Dzisiejszej nocy w garbarni żyda Abrama Rosena przy ul. Elbląskiej na Powązkach wybuchł pożar, który rozszerzył się na składy z zapasem skór, wartości ponad milion złotych. Na miejsce pożaru pośpieszyły oddziały straży ogniowej, policji i tłumy ludności. Akcję ratunkową utrudniało zapalenie się sąsiednich drewnianych baraków ludzi bezdomnych, które w mgnieniu oka stanęły w ogniu, wywołując panikę. Mimo wytężonej akcji — składy spaliły się niemal całkowicie. Przy tłumieniu ognia odniosło rany i uległo ciężkiemu oparzeniu kilku strażaków.

Żydzi w Gdańsku pod kuratelą.

Gdańsk, 25. 11. (PAT) Władze gdańskie aresztowały właściciela gdańskiej fabryki herbatników **„Darling“ Emanuela Lwa** pod zarzutem popełniania nadużyć podatkowych. W związku z tym urząd podatkowy ustanowił powiernika aryjczyka, który prowadzi nadal w zastępstwie właściciela przedsiębiorstwo. W podobny sposób władze gdańskie postąpiły w stosunku do mniejszego przedsiębiorstwa żydowskiego na terenie gdańskim. Urząd podatkowy skonfiskował mianowicie majątek właściciela składu wyrobów tytoniowych **żyda Kirscha** w Gdańsku, i to również pod zarzutem popełnienia nadużyć podatkowych względnie zalegania z podatkami.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 listopada 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Katarzyny Aleksandr.
Jutro: Sylwestra, Jana Berchm.
Wschód słońca o godzinie 7,38.
Zachód słońca o godzinie 15,55.

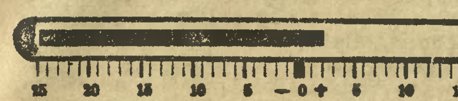
Stan pogody.

Znowu cieplej.

Nad Polską w dalszym ciągu przepływa wilgotne powietrze z południowego wschodu, powodując w całym kraju pogodę pochmurną i mglistą, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Wyż barometryczny, zalegający Europę środkową powoli zanika, wskutek tego do Polski wkrótce zacznie napływać cieplejsze powietrze z południa. Temperatura o godz. 14 wynosiła od —2 st. na południowym wschodzie do 2 st. na zachodzie. Dziś rano w Bydgoszczy mglisto i pochmurno. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu utrzymywać się będzie pogoda pochmurna i miejscami mglista z przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą temperatura około —2 st. Dniem nieco powyżej 0 st.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 listopada:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 3994.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr 37, tel. 3191.

—:—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—:—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i szkiców Jana Matejki.

—:—

Z TEATRU MEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, ostatni raz **„LIZISTRATA"** P. Linckego.

W sobotę po raz pierwszy w Polsce ujrzy światło rampy teatralnej wielka operetka w 3 aktach Jara Benesa **„ŹRÓDŁO MIŁOŚCI"**, osnuta na słowackich motywach ludowych, ilustrująca życie i obyczaje miłych nam pobratymców. W operetce tej znajdzie pełne zastosowanie scena obrotowa, która umożliwi bieg toczącej się akcji, zamkniętej w 14 obrazach. Pra-premiera otrzymała nadzwyczaj staranne przygotowanie sceniczne i kostiumowe. W głównych rolach ujrzymy pp.: Carnero Irenę, Grywiczównę Irenę, Wańską Hannę, Domosławskiego Mariana, Leśniowskiego Jana, Lochmana Stefana, Rewkowskiego Zygmunta, Tatrzańskiego Michała, Wawrzkowicza Mariana, Winczewskiego Stanisława. W akcie II humoreskę wykona primabalerina Soboltówna Irena i baletmistrz Wojnar Eugeniusz.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„ŹRÓDŁO MIŁOŚCI"** Jara Benesa.

„NIE-BOSKA KOMEDIA" po cenach zniżonych ukaże się w nadchodzącą niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 16. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

—:—

—:—

— **Osobiste.** Z zadowoleniem dowiadujemy się, że stanowisko kierownika działu aktualności w Rozgłośni Pomorskiej „Polskiego Radio" objął rodowity bydgoszczanin, utalentowany dziennikarz i ruchliwy organizator ruchu młodo-pomorskiego p. Bernard Nuszkowski. Mamy prawo wierzyć, że p. Nuszkowski wniesie na świeżo powierzony mu odpowiedzialny odcinek pracy ten sam duch twórczej inicjatywy, którym odznaczał się w dotychczasowej, owocnej działalności.

Targowica bydlęca w Bydgoszczy nie będzie zarastała trawą.

Komisja ministerialna bada warunki dla utworzenia w Bydgoszczy giełdy mięsnej i urzędowej komisji notowania cen.

Bydgoszcz, 25. 11. Pod przewodnictwem dyrektora rzeźni miejskiej p. Kwiatkowskiego odbyła się wczoraj w naszym mieście doniosła narada zainteresowanych sfer gospodarczych (handlarzy bydła i nierogacizny, rzeźników-hurtowników i rzeźników wędliniarzy) z przedstawicielami rządu w sprawie odbywania w Bydgoszczy stałych targów na świnie i bydło. Ministerstwo handlu i przemysłu reprezentowane było na tej konferencji przez inspektora targowic Byszewskiego i radcę Lisowskiego z Warszawy. Urząd wojewódzki w Poznaniu wydelegował do Bydgoszczy dr. Bormana, wojewódzkiego inspektora targowic; również pomorski urząd wojewódzki był zastąpiony.

Postanowiono na targowicy przy rzeźni miejskiej ustanowić stałą **urzędową komisję notowania cen — podobnie jak w Poznaniu.**

Targi na rogaciznę i nierogaciznę mają się odbywać dwa razy w tygodniu: **we wtorek i piątek.**

Rozwój targowicy zależeć będzie w głównej mierze od sfer ziemiańskich i włościańskich, które do tej pory omijały rynek bydgoski, nie chcąc uiszczać opłat targowych, ani narażać się na to, że niesprzedany inwentarz pociągnie za sobą dalsze opłaty tzw. postojowego, ponieważ z powrotem zabierać go nie było wolno. Jedynie kilka razy do roku obsyłano jarmarki.

Liczbę targów na bydło i konie w Bydgoszczy ustaliły władze wojewódzkie w ostatnim czasie na dwanaście. Jarmarki **nie zostaną skasowane,** mimo rozszerzenia uprawnień targowicy bydgoskiej. Poza targowicą jednak wszelkie transakcje handlowe będą wzbronione.

Banda młodocianych złodziei w potrzasku.

Przez dłuższy czas grasowała w Bydgoszczy banda złodziei, 18-letnich młodzieniaszków, którzy nie mogąc znaleźć pracy, zabrali się do fachu złodziejskiego. Specjalnością tych młodzieńców było dokonywanie kradzieży przeróżnych przedmiotów z wozów rolników, przywożących do miasta produkty wiejskie. Wobec licznych doniesień ze strony pokrzywdzonych gospodarzy, policja podjęła energiczne dochodzenia i w krótkim czasie udało jej się ująć bandę.

Podczas rewizji dokonanej w domu przy ul. Wiejskiej 43, znaleziono zakopane w ogrodzie konewki, 55 kg masła i inne produkty wiejskie. Aresztowano w związku z tym czterech młodzieńców, zamieszkałych w tym domu a mianowicie Zygfryda Józefowicza, Alojzego Kerblewskiego, Jana Szymańskiego i Mariana Kasprzyka a znaleziony łup im odebrano.

Przedstawienie dla ludności wiejskiej.

W niedzielę, dnia 5 grudnia o godz. 12.30 organizuje Inspektorat Szkolny przedstawienie dla placówek oświatowych z poza Bydgoszczy. Teatr Miejski wystawi rapsod bohaterski w 3 aktach T. Konczyńskiego pt. „Emilia Plater".

Celem przedstawienia jest udostępnienie tego pięknego, wartościowego, wzruszającego dzieła — jak najszerszym warstwom ludności z okolicznych miejscowości — mimo kosztów podróży itp., to też ceny są niezwykle niskie (wszystkie miejsca po 50 gr). Zarząd Bydgoskiej Kolejki Powiatowej idzie również jak najdalej na rękę, udzielając na ten dzień 75% zniżki za okazaniem biletu do teatru na wspomniane przedstawienie.

Miejscowe Tow. Krajoznawcze zadeklarowało bezpłatnych przewodników po mieście, to też przyjeżdżający zwiedzą przy tej sposobności zabytki miasta.

Zgłoszenia na bilety przyjmują pp. kierownicy szkół powszechnych w obwodzie.

Chleb dla Polaków.

W mieście wojewódzkim, w nowym domu (centrum) chrześcijańskim można wydzierżawić z komfortem urządzony lokal nadający się na cukiernię, kawiarnię, zakład gastronomiczny, liczący 9 ubikacyj. Brak takiej polskiej placówki zapewnia dobrą egzystencję.

W tej samej kamienicy jest drugi lokal liczący 5 ubikacyj (duże 2 okna wystawowe) nadający się na: skład bławatów, futer, skór itp., w których to branżach brak Polaków. Lokale komfortowe, centralne ogrzewanie, wodociągi, elektryczność.

W mieście 40.000 mieszk. woj. lubelskiego można przejąć jedyny (nawet żydowskiego nie ma) skład konfekcji damskiej. Potrzeba 6.000 zł. Miesięczna dzierżawa lokalu 40,— zł. Pilne.

Jest do objęcia **w większym mieście** powiatowym Małopolski Wsch. duża, zmechanizowana, parowa piekarnia wraz z domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem. Potrzeba 40.000 zł.

W 16.000 mieście woj. białostockiego jedyny polski hotel i kawiarnia (razem) można przejąć. Czynsz miesięczny niski.

W wojewódzkim mieście w centrum 1-go grudnia będzie licytowana duża kamienica czynszowa, dająca rocznego dochodu 22.200 zł, obecnej wartości 25.000 zł. Można nabyć ja za ⅔ rzeczywistej wartości. Zasobni Polacy zechcą zwrócić uwagę na korzystną lokatę kapitału.

Informacyj w powyższych sprawach udzielą Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7 w godz. od 10—13, tel. 12-28.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączanie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Andrzejki Harcerskie.

Widowisko fantastyczno-ludowe, po czym zabawa taneczna z wróżbami dla gości w **Sali Rycerskiej Szkoły Podchorążych w dn. 27 listopada.** Adresy osób, życzących sobie zaproszeń, przyjmuje Sekretariat Harcerstwa, Nowy Rynek 4, tel. 3764 i Spółdzielnia Harcerska „Ka De Ha" Gdańska 26, tel. 3408.

—:—

— **Węgierska pianistka Agi Jambor** koncertować będzie staraniem Rady Art.-Kulturalnej w Bydgoszczy w dniu 5 grudnia br. W programie: Bach, Chopin, Weiner, Kodaly i in. Wobec spodziewanej dużej frekwencji muzykalnej publiczności na powyższym koncercie, sprzedaż biletów rozpoczęła się już w księgarni N. Gieryn, Pl. Teatralny oraz w Specjalnym Składzie Nut, ul. Gdańska 34 (Księgarnia Świt).

— **Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego** zwraca się do polskiego kupiectwa z apelem przyjęcia na praktykę kupiecką w okresie przedświątecznym i świątecznym uczniów i uczennic zakładu. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor zakładu, telefon 1661.

— **Dyr. Publ. Szkoły Dokształcającej Żeńskiej nr 2 przy ul. Konarskiego 5** podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 11 odbędzie się zebranie Koła Absolwentek. Nowe członkinie mile widziane. Dla absolwentek będzie zorganizowany kurs języka niemieckiego przy Szkole Dokształcającej.

— **Dyr. Publ. Szkoły Dokształcającej Żeńskiej nr 2 przy ul. Konarskiego 5** zaprasza wszystkich rodziców lub krewnych, interesujących się Szkołą Dokształcającą w niedzielę, dnia 28 bm. na godz. 16, celem zapoznania się z organizacją Szkół Dokszt. i utworzenia Koła Rodzicielskiego przy Publicznej Szkole Dokształcającej nr 2.

— **Tabela urzędowa** wylosowanych w dniach 5, 6, 8 i 9 listopada 1937 r. premii do obligacji 3% premiowej Pożyczki Inwestycyjnej emisji II — wyłożona jest w redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Przeglądać można od 10—12 i od 16—18.

— **Wobec ujawnienia rażących wykroczeń przeciw ustawie antyalkoholowej,** urzędy akcyzowe rozpoczęły akcję zmierzającą do uporządkowania sytuacji. W wypadku ujawnienia wykroczenia i stwierdzenia winy, koncesja będzie stanowczo odbierana. Chodzi przeważnie o sprzedaż alkoholu małoletnim.

— **BKS Polonia.** Gimnastyka dla niżej wyszczególnionych sekcji w sali przy ul. Konarskiego: juniorów poniedziałki od godz. 19—20, lekkoatletów czwartki od 19—20, piłkarskiej czwartki od 20—22. Członków klubu uprasza się o przestrzeganie powyższego terminarza oraz o gremialne uczestniczenie w gimnastyce, którą poprowadzi p. mgr Zakrzewski.

— **Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafii św. Trójcy.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 28 bm. zaraz po sumie w salce parafialnej. Referat wygłosi p. red. Lech Teska. Uprasza się o liczne przybycie.

Bydgoszcz w hołdzie Sienkiewiczowi

W 21 rocznicę zgonu autora „Trylogii" i „Krzyżaków", niezapomnianego wodza duchowego narodu polskiego i jego krzepiciela w czasach niewoli, Henryka Sienkiewicza — bydgoski komitet okręgowy T.C.L. z swym niestrudzonym prezesem ks. prob. Skoniecznym na czele, urządził uroczystą akademię. Chór „Moniuszko" pod batutą p. Masłowskiego odśpiewał „Gaude Mater". Następnie zagaił akademię ks. prob. Skonieczny. Głęboko ujęty i nadzwyczaj interesujący referat wygłosił prof. K. Lewandowski. Na program wieczoru składały się poza tym dalsze występy chóru oraz recytacja F. Waszakówny i Janiny Gąsiorowskiej. Obie recytacje były gorąco oklaskiwane. Wspólnie zaśpiewany hymn „Boże coś Polskę" zakończył podniosłą akademię.

Używać języka polskiego

w korespondencji z Gdańskiem.

Mimo, iż już niejednokrotnie wskazywano na **potrzebę posługiwania się przez polskie firmy przemysłowo-handlowe językiem polskim w korespondencji z Gdańskiem,** ciągle jeszcze natrafia się na odmienne od zaleconego postępowania firm polskich.

Wobec tego należy raz jeszcze zwrócić uwagę, że na sprawę powyższą należy dziś położyć specjalny nacisk, aby z jednej strony zaakcentować, że polskie sfery gospodarcze domagają się **należytego uwzględnienia przez Gdańsk języka polskiego,** a ponadto, zmusić firmy gdańskie do zatrudniania choćby częściowego polskich pracowników.

Gimnazjalne egzaminy dla eksternów.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu donosi, że w okresie zimowym 1938 r. (styczeń — luty) odbędą się: 1) **gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternów, 2) egzaminy z zakresu 6 klas gimnazjalnych i 3) egzaminy ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju.**

Podania o dopuszczenie do tych egzaminów należy wnosić do Kuratorium do dnia 15. grudnia br.

Podniosła uroczystość poświęcenia nowego sztandaru.

Arcybractwo Matek Chrześcijańskich przeżywało w niedzielę 21 bm. wielką uroczystą chwilę: poświęcenie nowego pięknego sztandaru. Ks. prob. Skonieczny dokonał przed sumą uroczystego aktu poświęcenia sztandaru, przy czym asystowało liczne grono chrzestnych. Solenną sumę odprawił ks. proboszcz w asyście ks. Borzycha i ks. Klimackiego i wygłosił od ołtarza podniosłe przemówienie. Po nabożeństwie odbyło się uroczystościowe zebranie na salce parafialnej, podczas którego zarząd Bractwa oraz chrzestni wpisywali się do księgi pamiątkowej. Piękny przebieg uroczystości poświęcenia nowego sztandaru wywarł niezatarte wrażenie.

CZYTELNICY NASI MAJĄ GŁOS

Głupie żarty.

Jeszcze nie przebrzmiało echo karygodnego wybryku żydowskiego, który miał miejsce przy ul. Mostowej, skąd fikcyjnie przez telefon zamawiano taksówki, a gdy zajechała wyśmiano się z szofera.

Podobny wypadek zdarzył się ubiegłej soboty. O godz. 15 minut 30 zamówiono telefonicznie (jak stwierdziliśmy z numeru 2006) autodorożkę na większe odległości, aby się potem z poszkodowanego wyśmiać. Poważna instytucja komunalna, mająca ów numer telefonu, winna przeprowadzić dochodzenia, którzy to z posłańców pozwolili sobie na głupi żart.

Szoferzy autodorożek stracili już zupełnie zaufanie do zamówień telefonicznych i może się zdarzyć, że ktoś zamówi w nagłym wypadku autodorożkę, a szofer jednak z obawy mistyfikacji nie zajedzie.

Za Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych w Bydgoszczy:
Wł. Feld, prezes. **J. Wojtynowski,** sekr.

telegramy

Katastrofa tramwajowa w Warszawie

Wóz wyskoczył z szyn. — Dwie osoby ciężko ranne.

Warszawa, 25. 11. We wtorek wieczorem przy zbiegu ulic Gęsiej i Smoczej wydarzyła się niezwykła katastrofa tramwajowa, której szczegóły są następujące:

Wóz linii „O" jechał ul. Smoczą od strony Nowolipia. Kierowca Józef Musiałek stwierdził, że na przestrzeni od ul. Żelaznej do Gęsiej, wyskakiwał 3 razy automat. Gdy tramwaj dojeżdżał do przystanku na zbiegu ul. Smoczej i Gęsiej kierowca zgodnie z przepisami, w odległości 25 m puścił w ruch hamulce, gdy jednak mimo to tramwaj nie zwalniał biegu, użył on ręcznego hamulca, lecz i to zawiodło. Wreszcie i posypana większa ilość piasku na szyny nie poskutkowała.

Rozpędzony wóz tramwajowy na spadzistej w tym miejscu jezdni wyskoczył na skrzyżowaniu z szyn i pojechał po bruku na przeciwległy chodnik, pociągając za sobą przyczepiony wagon.

Wagon silnikowy wjechał na chodnik, otarł się o słup górnej sieci tramwajowej oraz o słup ogłoszeniowy. W ten sposób tramwaj zatarasował ul. Gęsią.

Na ulicy powstał wielki popłoch. Oczekujący ludzie na przystanku zdążyli na szczęście w porę usunąć się.

Dwóch przechodniów jedynie padło ofiarą tej katastrofy. Są nimi: Jankiel Kandel lat 30, zam. przy ul. Pańskiej 51 oraz Doba Cywiakowa, lat 39, Smocza 22. Rannych przewieziono do szpitala na Czyste.

17 robotników poparzonych w hucie „Pokój".

Katowice, 25. 11. (PAT) **Wczoraj nad ranem w stalowni huty „Pokój" w Nowym Bytomiu przy odlewaniu obręczy nastąpiła eksplozja, przy czym poparzonych zostało 17 robotników, z czego czterech ciężko. Jeden z robotników, Paweł Żydek przewieziony do szpitala zmarł.**

Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu.

Kraków, 25. 11. Przebywającemu w więzieniu św. Michała Doboszyńskiemu wręczono postanowienie krakowskiego Sądu Okręgowego, który wysunął wniosek, aby sprawę jego przekazano jednemu z sądów apelacji lwowskiej, celem zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Według informacji półurzędowej „Gazety Polskiej" proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu.

*

W kołach prawniczych zwracają uwagę, że wobec wyraźnego brzmienia ustawy, nakazującej rozpatrzenie sprawy, w której pierwszy werdykt uchylono, **na najbliższej** kadencji przysięgłych — **należałoby inż. Doboszyńskiego uwolnić, gdyby ten kategoryczny przepis ustawy nie został wykonany.**

Zwracają też uwagę, że krakowski sąd postawił wniosek o przekazanie sprawy apelacji lwowskiej dopiero wtenczas, gdy wiadomy stał się skład ławy przysięgłych, która miała rozpatrywać tę sprawę.

Tragiczna śmierć 3-letniego chłopca pod kołami wozu..

Toruń. Na ul. Strumykowej w Toruniu wydarzył się w ub. wtorek straszny wypadek, który spowodował śmierć 3-letniego chłopca.

Do składu spożywczego p. Sołtysa zajechał wóz z Grzywny pow. toruńskiego, naładowany kartoflami. W chwili, gdy wóz po wyładowaniu ruszył, rozległ się przejmujący krzyk. Furman natychmiast zatrzymał konie i zeskoczył z wozu celem stwierdzenia, co się stało.

Okazało się, że 3-letni synek właściciela składu spożywczego Zenon Sołtys, stojąc przy wozie, został potrącony i wpadł pod koła.

Bezprzytomnego chłopczyka przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie jednak pomimo pomocy lekarskiej nie odzyskawszy przytomności zmarł.

—::—

— Podrzucona broń we Francji. Na drodze do Montreux policja natrafiła na worek z amunicją, zawierający kilkaset ładunków. Na plaży w Dieppe w pobliżu kasyna, znaleziono skrzynkę z amunicją.

SPORT

Racing-Club zrezygnował już z graczy polskich.

W części prasy francuskiej, a przede wszystkim w największym paryskim dzienniku sportowym „L'Auto", nie przestają ukazywać się wiadomości na temat sprawy kaperowania graczy polskich, **Wilimowskiego i Góry** przez paryski klub Racing-Club de France.

W ostatnich dniach „L'Auto" zamieściło kilka wzmianek, donosząc m. in. o prowadzeniu dochodzenia przez Francuski Związek Piłki Nożnej, a nawet przez francuskie M. S. Z. Związek francuski zażądał od Racing-Clubu i redakcji „L'Auto" podania dowodów.

Jak się dowiadujemy z dziennika „L'Auto", komisja statutowa związku francuskiego piłki nożnej zdecydowała się odrzucić argumenty przedstawione przez Racing-Club i uznała tłumaczenie manażera Racing-Clubu, p. Levy, za **niewystarczające.**

Francuski Zw. Piłki Nożnej zwrócił się następnie do PZPN o przesłanie dodatkowych wyjaśnień. Zarząd PZPN nadesłał już wyjaśnienia oraz sprostowanie do pisma „L'Auto", które pierwsze podało o tym wiadomość na swych łamach.

Obecnie już Racing-Club zrezygnował z zaangażowania graczy polskich. **Przedstawiciele tego klubu wyjechali po „towar" do Pragi i Londynu.**

SENSACYJNA DYMISJA.

Warszawa, 25. 11. Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego na wczorajszym posiedzeniu postanowił podać się do dymisji, ogłaszając w tej sprawie następujący komunikat: „W związku z akcją, prowadzoną na terenie klubów zrzeszonych w W.O.Z.B., utrudniającą pracę zarządowi, zarząd na posiedzeniu w dniu 23 listopada uchwalił złożyć swą rezygnację i zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 2 grudnia br.".

Wobec rezygnacji całego zarządu, niektóre zgłoszone indywidualnie rezygnacje członków zarządu były rozpatrywane jako bezprzedmiotowe.

ZNAMY JUŻ DOKŁADNY PROGRAM NASZYCH HOKEISTÓW.

Katowice. Program rozpoczętego już na Śląsku sezonu hokejowego na miesiąc grudzień, styczeń i luty przedstawia się b. bogato. Ustalony został definitywnie kalendarzyk imprez międzynarodowych. Na Śląsku gościć będziemy drużyny Niemiec, Węgier, Austrii i Szwecji oraz mistrza świata Kanadę.

Szczegółowy kalendarzyk międzynarodowych imprez przedstawia się następująco: **Dnia 30 listopada** — mecz Dąb — BBTE Budapeszt. **1 grudnia** — kombinowany zespół Dębu i Cracovii walczy z BBTE z Budapesztu. **4 grudnia** — Śląsk — Szwecja. **5 grudnia** — Polska — Szwecja. **11—13 grudnia** — międzynarodowy turniej o mistrzostwo Katowic z udziałem reprezentacji Berlina. **18 grudnia** — Dąb — Wiener Eislauf-Verein. **19 grudnia** — Cracovia — W. E. V. **29 grudnia** — Dąb — Rot-Weiss Berlin. **30 grudnia** — Pogoń Katowice — Rot-Weiss Berlin. **1 lutego** — Śląsk — Kanada. **2 lutego** — Polska — Kanada.

POLSKA PROPONUJE NIEMCOM DWA SPOTKANIA BOKSERSKIE.

Poznań. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zwrócił się do niemieckiego związku bokserskiego z propozycją rozegrania dwóch spotkań reprezentacji bokserskiej Polski Zachodniej z kombinowaną reprezentacją niemiecką.

ZARZĄD CRACOVII O KLĘSCE Z AKS.

Kraków, 25. 11. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie Cracovii, na którym omawiano przyczyny psychicznego załamania się drużyny na meczu z AKS i braku ambicji wykazanej przez niektórych piłkarzy na tym meczu. Zarząd zastanawiał się, jak uniknąć podobnych załamań w przyszłości.

W piątek odbędzie się drugie zebranie zarządu, na którym ustalony zostanie skład drużyny na rewanżowy mecz z AKS, który odbędzie się w Chorzowie w nadchodzącą niedzielę.

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA I EUROPY.

Kierownik niemieckiego związku tenisowego dr Kleinschroth ułożył własną listę najlepszych tenisistów świata i Europy. Lista przedstawia się następująco:

Najlepsi tenisiści świata: 1) Budge, 2) v. Cramm, 3) Henkel, 4) Austin, 5) Riggs, 6) Grant, 7) Parker-Pajkowski, 8) MacGrath, 9) Crawford, 10) R. Menzel.

Najlepsi tenisiści Europy: 1) v. Cramm, 2) Henkel, 3) Austin, 4) R. Menzel, 5) Hare, 6) Metaxa, 7) Hecht, 8) Destremeau, 9) Boussus, 10) Cajnar.

ZAPRAWA NARCIARSKA W BYDGOSZCZY

Bydgoski Klub Narciarski zaprasza wszystkich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w gimnastyce, która rozpocznie się w czwartek, 25 bm. o godz. 19,30 w sali gimnastycznej Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Konarskiego pod kierownictwem znanego trenera sportowego p. Majtkowskiego, który funkcji tej podjął się honorowo. Systematyczna gimnastyka jest niezbędna dla każdego narciarza jako sucha zaprawa. Ewolucyj narciarskich nie wystarczy się nauczyć, lecz trzeba się do nich zaprawić przez systematyczną gimnastykę.

Sekretariat BKW mieści się w biurze p. adwokata Michała Śmigielskiego i to do dnia 4 grudnia br. przy ul. Jagiellońskiej 4, a od 5 grudnia br. przy ul. Marszałka Focha 4, tel. 1645 i jest czynny codziennie od godz. 16—18, w sobotę od godz. 13—14.

na fali RADIOWEJ

Piątek, 26 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Chcemy być zdrowi!" **11,40:** Kamil Saint-Saens: Fragmenty z „Karnawału zwierząt" (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. „Wesoła geografia" — audycja słowno-muz. W przerwie o godz. **12,20** dziennik południowy. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Jak pracują nasze mamy: „Lekarka" — audycja dla dzieci starszych. Transmisja z poradni przeciwgruźliczej w Trokach - przez Wilno). **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Orkiestra reprezentacyjna policji państw. pod dyr. kpt. W. Janiszewskiego. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Sprzymierzeńcy konsumenta" — pogadanka (z Katowic). **17,15:** Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego (skrzypce). Akomp. A. Kopyciński (z Krakowa). **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Przeboje z filmu „Zatańczmy" w wyk. Freda Astaire (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: „Romanowa" — słuchowisko w-g Elizy Orzeszkowej (z Wilna). **19,30:** Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmonii warsz. pod dyr. Hermana Abendrotha i Wilhelm Backhaus (fortepian). Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna Stanisława Golachowskiego. W przerwie ok godz. **21,00** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Z utworów Jana Sibeliusa (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Koncert wojskowej orkiestry dętej pod dyr. kpt. Pawła Kuczery (ze studia w Bydgoszczy). 1. Kurpiński: Dzieci Warszawy, 2. E. Kalman: potpourri z operetki „Księżniczka cyrkówka", 3. K. Namysłowski: Słowianin - mazur. Rezerwa: R. Benatzky: Nie pytaj - walc. **18,40:** „Dwa miasta Gniew i Tczew" — odczyt. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Na dobranoc (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Tr. z węgierskiej opery królewskiej. **Londyn Reg. 20,45:** Koncert orkiestry filharm. **Ryga. 20,00:** „Trzej wielcy B" — koncert symf. **Sztokholm. 20,00:** Koncert chopinowski w wyk. gn. Friedmanna. **Droitwich. 21,00:** „Ministrele z Kentucky" — radiorewia murzyńska. **Mediolan. 21,00:** Koncert symf. **Królewiec. 22,35:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 22,00:** Koncert na skrz. i ork. Schumanna. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka jazzowa. **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny.

O unormowanie pracy kierowców taksówek.

Przedstawiciele Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych RP na zebraniu, które odbędzie się w dniach najbliższych mają powziąć definitywnie uchwałę wystąpienia do ministerstwa opieki społecznej z memoriałem, traktującym o unormowaniu warunków pracy kierowców. Dotychczas panuje luźny, nieoparty na umowie i pozbawiony mocy egzekutywy wzajemny stosunek służbowy kierowcy taksówki i jej właściciela, powodując w tej dziedzinie pracy fatalny w skutkach zamęt. Niezawieranie umów stwarza możliwości nadużyć tak z jednej jak i z drugiej strony; właściciel dorożki samochodowej odnosi się niejednokrotnie do kierowcy bez zaufania, wietrząc wszędzie nieuczciwość — kierowca znowu pracuje w atmosferze niepewności o ciągłość swojej pracy, co powoduje niekorzystne ułożenie się wzajemnych stosunków. Brak ich regulacji, ścisłego określenia zobowiązań właściciela i kierowcy stwarza również trudność kontroli wykonywania przymusu ubezpieczenia, w wyniku czego dochodzimy do takiego stanu, że zaledwie 40% właścicieli taksówek ubezpiecza swych szoferów — reszta, omijając ten obowiązek, daje jedynie zarobek, stanowiący 30% dziennego obrotu i przepisowe umundurowanie.

Opinia, jaka utarła się w ciągu lat lepszej koniunktury o dostatnim życiu kierowcy taksówki, dziś jest tylko legendą. Szoferzy są marnie płatni, dzienny ich zarobek wynosi przeważnie 2—3 zł, mieszkają na ogół w fatalnych warunkach; tym bardziej pogarsza jeszcze sytuację fakt, że 60% spośród nich nie jest ubezpieczonych i na żadne świadczenia liczyć nie może. W kartotece lekarzy domowych rzadko kiedy figuruje w rubryce zawodu: kierowca taksówki. Nie mają możności leczenia się zarówno oni, jak i ich rodziny w takim stopniu, jaki jest przewidywany. Największym jednak w ich pojęciu złem jest brak zaopatrzenia emerytalnego; szczególnie starsi szoferzy odczuwają paniczny lęk przed nieubłaganie zbliżającą się koniecznością zaniechania pracy i przed widmem starości bez zaopatrzenia.

Nieregularność zarobków, wypływająca z przyjętego systemu procentowego obliczania wynagrodzenia, czyni sytuację kierowc ytrudną, ale tym trudniejszą, o ile nie jest ubezpieczony. Prawda, część ich kiedyś wypowiedziała się przeciw ubezpieczeniu, uważając, że opłata składek z tak małego zarobku stanowi poważną wyrwę w budżecie. Jednak od dawna zmieniono zdanie, coraz większy procent kierowców po latach doświadczeń domaga się ubezpieczenia, zorientowany w jego dobrodziejstwie i niezbędności i traktujący słusznie jego brak, jako wyrządzaną sobie krzywdę. Coraz silniej podkreśla się konieczność nie tylko regulacji warunków pracy, ale i zwrócenia bacznej uwagi na stosowanie ustawy o przymusie ubezpieczenia jako jedynej ochronie przed niespodziewanymi wydarzeniami losu.

Pomyślne przeprowadzenie wysuwanego przez Związki Właścicieli Dorożek Samochodowych R. P. memoriału wpłynie niewątpliwie na objęcie ubezpieczeniem wszystkich kierowców, co jest tym pilniejsze, że wzmaga się u nas motoryzacja i że równolegle z jej rozwojem wyłania się konieczność zapewnienia obsłudze odpowiednich warunków nie tylko pracy, ale i życia.

M. C.

Ręce jako legitymacja.

—::—

— Zarząd Tow. Opieki nad zwierzętami zawiadamia, że przyznane w „Dniu dobroci dla zwierząt" dyplomy i nagroda pieniężna za dobre ich utrzymanie rozdane będą w niedzielę 28 bm. o godz. 15,30 w sali Instytutu Rolniczego przy placu Weyssenhoffa na zebraniu plenarnym członków. Następnie krótki stosowny referat wygłosi dr Wyrzykowski. O liczny udział członków i sympatyków prosi zarząd.

— Nieszczęśliwa manipulacja bronią przyczyną tragicznego wypadku. Jak wykazały dochodzenia, 16-letni Edmund Borowski, zam. u ojczyma p. Feliksa Ernata przy ul. Niziny 4a nie popełnił samobójstwa. Przesłuchany w pewnym urzędzie jako podejrzany o kradzież owoców, manipulował cudzym rewolwerem tak nieszczęśliwie, że kula przebiła serce i młodzieniec runął martwy na podłogę. Tragicznie zmarły nigdy nie był karany za przestępstwa.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 25 listopada 1937 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Katarzyny Aleksandr.
Jutro: Sylwestra, Jana Berchm.
Wschód słońca o godzinie 7,38.
Zachód słońca o godzinie 15,55.

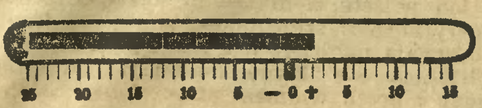
Stan pogody.

Znowu cieplej.

Nad Polską w dalszym ciągu przepływa wilgotne powietrze z południowego wschodu, powodując w całym kraju pogodę pochmurną i mglistą, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Wyż barometryczny, zalegający Europę środkową powoli zanika, wskutek tego do Polski wkrótce zacznie napływać cieplejsze powietrze z południa. Temperatura o godz. 14 wynosiła od —2 st. na południowym wschodzie do 2 st. na zachodzie.



Termometr wskazywał dziś rano



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Arcylokaj".
As: „Dziewczęta z Nowolipek".
Mars: „Dwa dni miłości".
Świt: „7 policzków — 7 całusów".

—o—

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem" — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dzisiejsze przedstawienie popularne: „Zemsta za mur graniczny" Al. Fredry.

W ostatniej chwili przypominamy, iż już dziś o godz. 20 odbędzie się na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej popularne przedstawienie wspaniałego utworu hr. Aleksandra Fredry pt. „Zemsta za mur graniczny". Obsadę koncertowo zgraną tworzą pp. Małkowska, Szyszko-Bohusz, dyr. Bracki, Cybulski, Ilcewicz, Piekarski, Ścibor, Kuryłło i inni. Reżyseria p. Piekarskiego. Piękne dekoracje i kostiumy p. Małkowskiego. — Ceny miejsc od 0,25—1,35 zł.

„Jutro niedziela".

Sobotnie i niedzielne przedstawienie wieczorowe w Teatrze Ziemi Pomorskiej wypełni powtórzenie sensacyjnej sztuki w 5 aktach spółki autorskiej Adlera i Perutza pt. „Jutro niedziela". Sztuka ta w bardzo dowcipnej formie przedstawia bolączki i konflikty naszej skomplikowanej teraźniejszości.

„Jutro niedziela" otrzymała na scenie naszej bardzo staranną obsadę artystyczną w osobach pp. Ściborowej, Łukowskiej, Małkowskiej, Ścibora, Piekarskiego, Surzyńskiego, Radwan-Łodzińskiego, Cybulskiego, Ilcewicza, Zwolińskiego, Kuryłły i innych.

Reżyseria p. Ładosiówny, wnętrze p. Małkowskiego.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 25 bm. godz. 20 Toruń: „Zemsta za mur graniczny".

—::—

Czy palenie tytoniu jest szkodliwe dla ustroju ludzkiego? W ostatniej chwili przypominamy, że na powyższy temat w ramach „piątków Uniwersytetu Poznańskiego" w sali gimnazjum im. Kopernika o godz. 19,30 mówić będzie w piątek 26. XI. doc. U. P. dr Franciszek Łaben[illegible]ński. Wstęp 25 i 15 groszy.

Pożyczka dla rolników

na zagospodarowanie.

Przy osadzaniu rolników na nowonabywanych działkach z parcelacji prowadzona jest równocześnie akcja kredytowa Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, która ma na celu przyjście z pomocą nowym osadnikom w zagospodarowaniu się. Jest to kredyt na dogodnych warunkach, bo średnioterminowy do lat 10, przy oprocentowaniu 4% rocznie z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Pożyczki inwestycyjne na zagospodarowanie wpłacane są przez Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z Wydziałami Rolnictwa Urzędów wojewódzkich.

W bieżącym roku Oddział Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu udzielił około 1250 pożyczek na sumę ponad ćwierć miliona złotych.

Co z nich wyrośnie?

Coraz częściej na ulicach Torunia daje się zauważyć młodocianych żebraków, którzy w niektórych wypadkach wprost natarczywie domagają się od przechodniów jałmużny. Dzieci te, w większości wypadków nie żebrzą dlatego, że w domu mają biedę, ale dlatego, aby zdobyć kilkanaście groszy na kino, papierosy, a niekiedy nawet na wódkę. I takie wypadki bywają.

Gdy sposób żebraniny nie udaje się na ulicy, chodzą od mieszkania do mieszkania i ze „łzami w oczach" proszą o wsparcie. Słyszy się wtedy od tych małych „artystów" życiowych, że „matka jest obłożnie chora", że „ojciec bez pracy" itp. Spryt ich jest tak wielki, a sztuka płakania na poczekaniu tak wysoka, że nieomal każdego wzruszą i coś tam wyżebrzą. Często się jednak zdarza, że w czasie pobytu w mieszkaniu, korzystając z chwilowej nieuwagi domowników, kradną co tylko pod rękę popadnie.

Onegdaj za podobne sprawki przed sądem toruńskim odpowiadali trzej chłopcy w wieku od 10 do 14 lat, którzy pod pozorem jałmużny okradali swych dobroczyńców.

Rozprawa ze względu na wiek przestępców toczyła się przy drzwiach zamkniętych, jednak ogłoszony wyrok wraz z motywami zobrazował dostatecznie występek tych chłopców.

Na umieszczenie w zakładzie poprawczym zostali skazani 1[illegible]-letni Alojzy Gorlicki i 14-letni Jerzy Letkiewicz, karany już kilkakrotnie za podobne sprawki. Najmłodszy z nich, bo 10-letni Cyrankowski, oddany został pod nadzór matki.

Przykry jest fakt, iż podobnych rozpraw mamy coraz więcej.

Katastrofa srebrzysta.

Nie ma polskich sardynek.

Zmierzch otula siwymi mgłami **port rybacki w Gdyni;** przejmujący chłód zda się przenikać aż do kości. Wody Bałtyku poszarzały, mewy schroniły się na beton falochronu, w powietrzu unosi się ostra woń śledzi. Na nabrzeżu uwija się gromadka ludzi o posępnych skłopotanych twarzach, wśród nich kilku rozkazodawczych żydów. **Dwa kutry świeżo przybyłe wyładowują skrzynki ze srebrzystym połowem: szprotami.** Piękny jest, duży, smukły kuter szwedzki „L. L. 1054" o brunatnym żaglu i dużo skrzynek wyładowuje: kryształ lodu i srebro rybek lśnią migotliwie w ponurej szarości wieczoru.

Mały i ubogi jest kuter polski. Rybacy są wściekli i nie chcą z nami gadać. Szuflami wyrzucają mizerny ładunek: **nie ma szprotek, nie ma!** Srebrzysta katastrofa zawisła grozą nad losem rodzin rybackich, które żyją z tych połowów, bezczynność grozi wędzarniom, byt tysięcy ludzi zagrożony. **Z niewytłumaczonych przyczyn znikły szproty z polskich wód terytorialnych.** Nikt nie wie dlaczego. Jeszcze 2 lata temu płacono za centnar szprotów 2—3 zł. Było ich mnóstwo, a rok 1935/36 był wprost rekordowym co do ilości srebrzystego połowu.

Od marca br. zauważono **zanik polskich sardynek.** Dziś za szwedzkie szproty płacą 20 zł. **Kuter szwedzki o brunatnym żaglu przywiózł ich 500 centnarów: właśnie rozdrapują je momentalnie...**

Rybacy pocieszają się, że może przyjdzie sztorm i przypędzi do Polski szproty lub może mróz wygoni je „na południe" ku nam. Inaczej będzie źle. Cóż dziwnego więc, że troska osiada na zasępionych czołach!

Chleb dla Polaków.

W mieście wojewódzkim, w nowym domu (centrum) chrześcijańskim można wydzierżawić z komfortem urządzony lokal nadający się na cukiernię, kawiarnię, zakład gastronomiczny, liczący 9 ubikacyj. Brak takiej polskiej placówki zapewnia dobrą egzystencję.

W tej samej kamienicy jest drugi lokal liczący 5 ubikacyj (duże 2 okna wystawowe) nadający się na: skład bławatów, futer, skór itp., w których to branżach brak Polaków. Lokale komfortowe, centralne ogrzewanie, wodociągi, elektryczność.

W mieście 40.000 mieszk. woj. lubelskiego można przejąć jedyny (nawet żydowskiego nie ma) skład konfekcji damskiej. Potrzeba 6.000 zł. Miesięczna dzierżawa lokalu 40,— zł. Pilne.

Jest do objęcia w większym mieście powiatowym Małopolski Wsch. duża, zmechanizowana, parowa piekarnia wraz z domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem. Potrzeba 40.000 zł.

W 16.000 mieście woj. białostockiego jedyny polski hotel i kawiarnia (razem) można przejąć. Czynsz miesięczny niski.

W wojewódzkim mieście w centrum 1-go grudnia będzie licytowana duża kamienica czynszowa, dająca rocznego dochodu 22.200 zł, obecnej wartości 25.000 zł. Można nabyć ją za ⅔ rzeczywistej wartości. Zasobni Polacy zechcą zwrócić uwagę na korzystną lokatę kapitału.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7 w godz. od 10—13, tel. 12-28.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączanie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

—o—

Ci się nie zniechęcają.

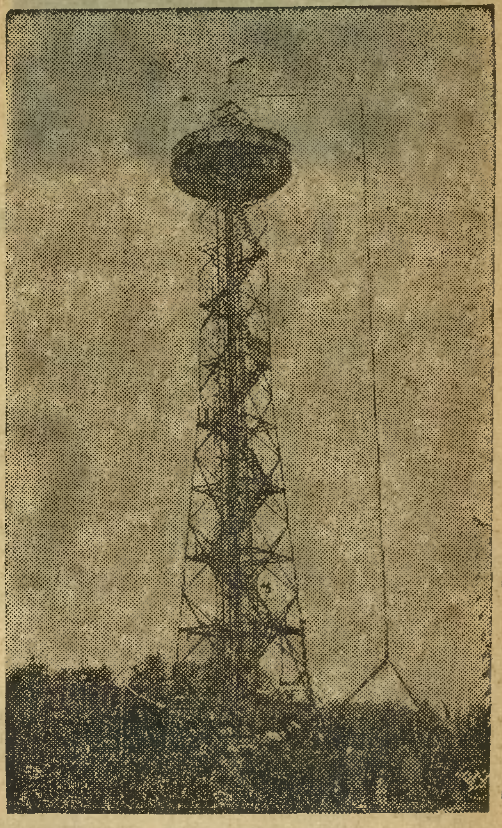
Tylu już żydów-domokrążców zostało pochwyconych w Toruniu, ukaranych grzywnami i mimo to w dalszym ciągu wytrwale i nahalnie napastują ludność pomorską, zachwalając swoje towary i sprzedając rzekomo po niższych cenach. Rzecz naturalna, że czynią to bez zezwolenia, oszukując i okradając w ten sposób skarb Państwa.

Ostatnio policja nasza na ul. Warszawskiej zatrzymała żyda Mendele Greifa, zam. przy ul. Prostej 13, który nie posiadając zezwolenia, sprzedawał kilimy i firany.

Oczywiście powędrował do komisariatu. W chwilę po tym, przybyła żona Greifa z córeczką, która wyuczonym płaczem usiłowała wzruszyć serca w granatowych mundurach. Skończyło się na tym, iż żyda skierowano do zarządu miejskiego, który wymierzył mu grzywnę 200 zł. Urząd Skarbowy również będzie miał coś do powiedzenia.

Podobnych nauczek więcej, a może sku**tek będzie.**

Najwyższa w Polsce wieża spadochronowa.



W parku im. Marsz. Piłsudskiego w Łodzi odbyło się poświęcenie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych. Przy wieży czynna jest winda elektryczna dla skoczków. Na zdjęciu wieża spadochronowa w Łodzi.

Czyżby wypadek samobójstwa?

Edward Glesman, zam. przy Starym Rynku 1, w dniu 22 bm. znalazł nad Wisłą w krzakach w Porcie Drzewnym, płaszcz damski koloru zielonego, parę rękawiczek, parasolkę, torebkę damską z zawartością 6 chusteczek, książeczkę do nabożeństwa, grzebień, klucz, portmonetkę próżną, puderniczkę, medalik, branzoletkę alpakową i 9 różnych fotografii. O niezwykłym odkryciu powiadomiono policję, która wymienione rzeczy zabrała do komisariatu i wdrożyła dochodzenia. W tej chwili jeszcze nie wiadomo, czy zachodzi tu wypadek zwykłej kradzieży, czy też samobójstwa. Dalsze dochodzenia niewątpliwie wyświetlą zagadkę tajemniczego odkrycia.

I jeszcze dwa rowery.

Leon Hinz, zam. w Podgórzu, zgłosił o kradzieży roweru, wartości 80 zł, który pozostawił w niezamkniętym korytarzu.

Podobnie zginął rower Aleksandrowi Szkodzińskiemu, zam. w Brzeźnie, który pozostawił go przed mieszkaniem.

Panowie ci mają pretensje tylko do siebie, ale o pomoc do policji zwrócili się b. skwapliwie. Zrozumiałe.

Odwołanie zebrania sekcji propagandowej

Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Przewodniczący sekcji propagandowej Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Toruniu odwołał zebranie, zwołane na dzień 24 bm., przekładając termin na dzień 26 bm. o godz. 20. Posiedzenie to odbędzie się w ratuszu, pokój nr. 14.

Akcja pomocy zimowej uspołecznia się.

Toruń, 25. 11. (ag) Delegaci wszystkich istniejących na terenie Pomorza organizacyj społecznych obradowali w gmachu starostwa krajowego nad formę organizacji tegorocznej akcji pomocy zimowej. Bardzo żywy udział w opracowaniu planu uspołecznienia akcji na terenie całego Pomorza wzięli przedstawiciele organizacyj „Caritas", Federacji Zw. Obr. Ojczyzny, Polsk. Czerw. Krzyża, Harcerstwa, Związku Restauratorów. **Podkreślono konieczność upowszechnienia akcji oraz zmobilizowania w tym roku większych środków, służących do zaopatrzenia bezrobotnych.**

—::—

KONIAK I ŻONA.

Pan Durant lubi dobry koniak, a nie wszędzie koniak bywa dobry. Więc, idąc do znajomych na śniadanie, nalewa sobie do płaskiej buteleczki doskonałego armaniaku i chowa ją do tylnej kieszeni. Robi to w tajemnicy przed panią Durant, bo pić mu nie wolno.

Kiedyś pan Durant podpił sobie nieco. Rozciągnął się na ulicy, stłukł butelkę, rozciął spodnie i rozciął sobie skórę.

Myśli o żonie, wzdycha, i wróciwszy do domu, stara się przed lustrem zalepić sobie ranę plasterkiem angielskim. Potem idzie spać.

Rano pani Durant pyta surowo:

— Znowu piłeś?

— Skąd wiesz, duszko?

— Skąd? A co na lustrze robi ten ogromny kawał plastra angielskiego?

telegramy

Katastrofa tramwajowa w Warszawie

Wóz wyskoczył z szyn. — Dwie osoby ciężko ranne.

Warszawa, 25. 11. We wtorek wieczorem przy zbiegu ulic Gęsiej i Smoczej wydarzyła się niezwykła katastrofa tramwajowa, której szczegóły są następujące:

Wóz linii „O" jechał ul. Smoczą od strony Nowolipia. Kierowca Józef Musiałek stwierdził, że na przestrzeni od ul. Żelaznej do Gęsiej, wyskakiwał 3 razy automat. Gdy tramwaj dojeżdżał do przystanku na zbiegu ul. Smoczej i Gęsiej kierowca zgodnie z przepisami, w odległości 25 m puścił w ruch hamulce, gdy jednak mimo to tramwaj nie zwalniał biegu, użył on ręcznego hamulca, lecz i to zawiodło. Wreszcie i posypana większa ilość piasku na szyny nie poskutkowała.

Rozpędzony wóz tramwajowy na spadzistej w tym miejscu jezdni wyskoczył na skrzyżowaniu z szyn i pojechał po bruku na przeciwległy chodnik, pociągając za sobą przyczepiony wagon.

Wagon silnikowy wjechał na chodnik, otarł się o słup górnej sieci tramwajowej oraz o słup ogłoszeniowy. W ten sposób tramwaj zatarasował ul. Gęsią.

Na ulicy powstał wielki popłoch. Oczekujący ludzie na przystanku zdążyli na szczęście w porę usunąć się.

Dwóch przechodniów jedynie padło ofiarą tej katastrofy. Są nimi: Jankiel Kandel lat 30, zam. przy ul. Pańskiej 51 oraz Doba Cywiakowa, lat 39, Smocza 22. Rannych przewieziono do szpitala na Czyste.

17 robotników poparzonych w hucie „Pokój".

Katowice, 25. 11. (PAT) **Wczoraj nad ranem w stalowni huty „Pokój" w Nowym Bytomiu przy odlewaniu obręczy nastąpiła eksplozja, przy czym poparzonych zostało 17 robotników, z czego czterech ciężko. Jeden z robotników, Paweł Żydek przewieziony do szpitala zmarł.**

Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu.

Kraków, 25. 11. Przebywającemu w więzieniu św. Michała Doboszyńskiemu wręczono postanowienie krakowskiego Sądu Okręgowego, który wysunął wniosek, aby sprawę jego przekazano jednemu z sądów apelacji lwowskiej, celem zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Według informacji półurzędowej „Gazety Polskiej" proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu.

*

W kołach prawniczych zwracają uwagę, że wobec wyraźnego brzmienia ustawy, nakazującej rozpatrzenie sprawy, w której pierwszy werdykt uchylono, **na najbliższej** kadencji przysięgłych — **należałoby inż. Doboszyńskiego uwolnić, gdyby ten kategoryczny przepis ustawy nie został wykonany.**

Zwracają też uwagę, że krakowski sąd postawił wniosek o przekazanie sprawy apelacji lwowskiej dopiero wtenczas, gdy wiadomy stał się skład ławy przysięgłych, która miała rozpatrywać tę sprawę.

Tragiczna śmierć 3-letniego chłopca pod kołami wozu..

Toruń. Na ul. Strumykowej w Toruniu wydarzył się w ub. wtorek straszny wypadek, który spowodował śmierć 3-letniego chłopca.

Do składu spożywczego p. Sołtysa zajechał wóz z Grzywny pow. toruńskiego, naładowany kartoflami. W chwili, gdy wóz po wyładowaniu ruszył, rozległ się przejmujący krzyk. Furman natychmiast zatrzymał konie i zeskoczył z wozu celem stwierdzenia, co się stało.

Okazało się, że 3-letni synek właściciela składu spożywczego Zenon Sołtys, stojąc przy wozie, został potrącony i wpadł pod koła.

Bezprzytomnego chłopczyka przewiezio no natychmiast do szpitala miejskiego gdzie jednak pomimo pomocy lekarskiej nie odzyskawszy przytomności zmarł.

::

— **Podrzucona broń we Francji.** Na drodze do Montreux policja natrafiła na worek z amunicją, zawierający kilkaset ładunków. Na plaży w Dieppe w pobliżu kasyna, znaleziono skrzynkę z amunicją.

SPORT

Racing-Club zrezygnował już z graczy polskich.

W części prasy francuskiej, a przede wszystkim w największym paryskim dzienniku sportowym „L'Auto", nie przestają ukazywać się wiadomości na temat sprawy kaperowania graczy polskich, **Wilimowskiego i Góry** przez paryski klub Racing-Club de France.

W ostatnich dniach „L'Auto" zamieściło kilka wzmianek, donosząc m. in. o prowadzeniu dochodzenia przez Francuski Związek Piłki Nożnej, a nawet przez francuskie M. S. Z. Związek francuski zażądał od Racing-Clubu i redakcji „L'Auto" podania dowodów.

Jak się dowiadujemy z dziennika „L'Auto", komisja statutowa związku francuskiego piłki nożnej zdecydowała się odrzucić argumenty przedstawione przez Racing-Club i uznała tłumaczenie manażera Racing-Clubu, p. Levy, za **niewystarczające.**

Francuski Zw. Piłki Nożnej zwrócił się następnie do PZPN o przesłanie dodatkowych wyjaśnień. Zarząd PZPN nadesłał już wyjaśnienia oraz sprostowanie do pisma „L'Auto", które pierwsze podało o tym wiadomość na swych łamach.

Obecnie już Racing-Club zrezygnował z zaangażowania graczy polskich. **Przedstawiciele tego klubu wyjechali po „towar" do Pragi i Londynu.**

SENSACYJNA DYMISJA.

Warszawa, 25. 11. Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego na wczorajszym posiedzeniu postanowił podać się do dymisji, ogłaszając w tej sprawie następujący komunikat: „W związku z akcją, prowadzoną na terenie klubów zrzeszonych w W.O.Z.B., utrudniającą pracę zarządowi, zarząd na posiedzeniu w dniu 23 listopada uchwalił złożyć swą rezygnację i zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 2 grudnia br.".

Wobec rezygnacji całego zarządu, niektóre zgłoszone indywidualnie rezygnacje członków zarządu były rozpatrywane jako bezprzedmiotowe.

ZNAMY JUŻ DOKŁADNY PROGRAM NASZYCH HOKEISTÓW.

Katowice. Program rozpoczętego już na Śląsku sezonu hokejowego na miesiąc grudzień, styczeń i luty przedstawia się b. bogato. Ustalony został definitywnie kalendarzyk imprez międzynarodowych. Na Śląsku gościć będziemy drużyny Niemiec, Węgier, Austrii i Szwecji oraz mistrza świata Kanadę.

Szczegółowy kalendarzyk międzynarodowych imprez przedstawia się następująco: **Dnia 30 listopada** — mecz Dąb — BBTE Budapeszt. **1 grudnia** — kombinowany zespół Dębu i Cracovii walczy z BBTE z Budapesztu. **4 grudnia** — Śląsk — Szwecja. **5 grudnia** — Polska — Szwecja. **11—13 grudnia** — międzynarodowy turniej o mistrzostwo Katowic z udziałem reprezentacji Berlina. **18 grudnia** — Dąb — Wiener Eislauf-Verein. **19 grudnia** — Cracovia — W. E. V. **29 grudnia** — Dąb — Rot-Weiss Berlin. **30 grudnia** — Pogoń Katowice — Rot-Weiss Berlin. **1 lutego** — Śląsk — Kanada. **2 lutego** — Polska — Kanada.

POLSKA PROPONUJE NIEMCOM DWA SPOTKANIA BOKSERSKIE.

Poznań. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zwrócił się do niemieckiego związku bokserskiego z propozycją rozegrania dwóch spotkań reprezentacji bokserskiej Polski Zachodniej z kombinowaną reprezentacją niemiecką.

ZARZĄD CRACOVII O KLĘSCE Z AKS.

Kraków, 25. 11. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie Cracovii, na którym omawiano przyczyny psychicznego załamania się drużyny na meczu z AKS i braku ambicji wykazanej przez niektórych piłkarzy na tym meczu. Zarząd zastanawiał się, jak uniknąć podobnych załamań w przyszłości.

W piątek odbędzie się drugie zebranie zarządu, na którym ustalony zostanie skład drużyny na rewanżowy mecz z AKS, który odbędzie się w Chorzowie w nadchodzącą niedzielę.

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA I EUROPY.

Kierownik niemieckiego związku tenisowego dr Kleinschroth ułożył własną listę najlepszych tenisistów świata i Europy. Lista przedstawia się następująco:

Najlepsi tenisiści świata: 1) Budge, 2) v. Cramm, 3) Henkel, 4) Austin, 5) Riggs, 6) Grant, 7) Parker-Pajkowski, 8) MacGrath, 9) Crawford, 10) R. Menzel.

Najlepsi tenisiści Europy: 1) v. Cramm, 2) Henkel, 3) Austin, 4) R. Menzel, 5) Hare, 6) Metaxa, 7) Hecht, 8) Destremeau, 9) Bousus, 10) Cajnar.

ZAPRAWA NARCIARSKA W BYDGOSZCZY

Bydgoski Klub Narciarski zaprasza wszystkich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w gimnastyce, która rozpocznie się w czwartek, 25 bm. o godz. 19,30 w sali gimnastycznej Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Konarskiego pod kierownictwem znanego trenera sportowego p. Majtkowskiego, który funkcji tej podjął się honorowo. Systematyczna gimnastyka jest niezbędna dla każdego narciarza jako sucha zaprawa. Ewolucyj narciarskich nie wystarczy się nauczyć, lecz trzeba się do nich zaprawić przez systematyczną gimnastykę.

Sekretariat BKW mieści się w biurze p. adwokata Michała Śmigielskiego i to do dnia 4 grudnia br. przy ul. Jagiellońskiej 4, a od 5 grudnia br. przy ul. Marszałka Focha 4, tel. 1645 i jest czynny codziennie od godz. 16—18, w sobotę od godz. 13—14.

Na fali Radiowej

Piątek, 26 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6.20:** Gimnastyka. **6.40:** Muzyka (płyty). **7.00:** Dziennik poranny. **7.15:** Muzyka (płyty). **8.00:** Audycja dla szkół. **11.15:** Audycja dla szkół: „Chcemy być zdrowi!" **11.40:** Kamil Saint-Saens: Fragmenty z „Karnawału zwierząt" (płyty). **11.57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03:** Audycja południowa. „Wesoła geografia" — audycja słowno-muz. W przerwie o godz. **12.20** dziennik południowy. **15.30:** Wiadomości gospodarcze. **15.45:** Jak pracują nasze mamy: „Lekarka" — audycja dla dzieci starszych. Transmisja z porodni przeciwgruźliczej w Trokach - przez Wilno). **16.00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16.15:** Orkiestra reprezentacyjna policji państw. pod dyr. kpt. W. Janiszewskiego. **16.50:** Pogadanka aktualna. **17.00:** „Sprzymierzeńcy konsumenta" — pogadanka (z Katowic). **17.15:** Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego (skrzypce). Akomp. A. Kopycińśki (z Krakowa). **17.50:** Przegląd wydawnictw. **18.00:** Wiadomości sportowe. **18.10:** Przeboje z filmu „Zataficzny" w wyk. Freda Astaire (płyty). **18.30:** Program na jutro. **18.35:** Audycja dla wsi. **19.00:** Powszechny teatr wyobraźni: „Romanowa" — słuchowisko w-g Elizy Orzeszkowej (z Wilna). **19.30:** Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki. **19.50:** Pogadanka aktualna. **20.00:** Koncert symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmonii warszawskiej pod dyr. Hermana Abendrotha i Wilhelma Backhaus (fortepian). Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna Stanisława Golachowskiego. W przerwie ok godz. **21.00** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22.50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11.40: Z utworów Jana Sibeliusa (płyty). **13.00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14.00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18.10:** Program na jutro. **18.15:** Koncert wojskowej orkiestry dętej pod dyr. kpt. Pawła Kuczery (ze studia w Bydgoszczy). 1. Kurpiński: Dzieci Warszawy, 2. E. Kalman: potpourri z operetki „Księżniczka cyrkówka", 3. K. Namysłowski: Słowianin - mazur. Rezerwa: R. Benatzky: Nie pytaj - walc. **18.40:** „Dwa miasta Gniew i Tczew" — odczyt. **18.55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23.00:** Na dobranoc (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19.00: Tr. z węgierskiej opery królewskiej. **Londyn Reg. 20.45:** Koncert orkiestry filharm. **Ryga. 20.00:** „Trzej wielcy B" — koncert symf. **Sztokholm. 20.00:** Koncert chopinowski w wyk. gn. Friedmanna. **Droitwich. 21.00:** „Ministrele z Kentucky" — radiorewia murzyńska. **Mediolan. 21.00:** Koncert symf. **Królewiec. 22.35:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 22.00:** Koncert na skrz. i ork. Schumanna. **Budapeszt. 23.05:** Muzyka jazzowa. **Radio-Paris. 24.00:** Koncert nocny.

O unormowanie pracy kierowców taksówek.

Przedstawiciele Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych RP na zebraniu, które odbędzie się w dniach najbliższych mają powziąć definitywnie uchwałę wystąpienia do ministerstwa opieki społecznej z memoriałem, traktującym o unormowaniu warunków pracy kierowców. Dotychczas panuje luźny, nieoparty na umowie i pozbawiony mocy egzekutywy wzajemny stosunek służbowy kierowcy taksówki i jej właściciela, powodując w tej dziedzinie pracy fatalny w skutkach zamęt. Niezawieranie umów stwarza możliwości nadużyć tak z jednej jak i z drugiej strony; właściciel dorożki samochodowej odnosi się niejednokrotnie do kierowcy bez zaufania, wietrząc wszędzie nieuczciwość — kierowca znowu pracuje w atmosferze niepewności o ciągłość swojej pracy, co powoduje niekorzystne ułożenie się wzajemnych stosunków. Brak ich regulacji, ścisłego określenia zobowiązań właściciela i kierowcy stwarza również trudność kontroli wykonywania przymusu ubezpieczenia, w wyniku czego dochodzimy do takiego stanu, że zaledwie 40% właścicieli taksówek ubezpiecza swych szoferów — reszta, omijając ten obowiązek, daje jedynie zarobek, stanowiący 30% dziennego obrotu i przepisowe umundurowanie.

Opinia, jaka utarła się w ciągu lat lepszej koniunktury o dostatnim życiu kierowcy taksówki, dziś jest tylko legendą. Szoferzy są marnie płatni, dzienny ich zarobek wynosi przeważnie 2—3 zł, mieszkają na ogół w fatalnych warunkach; tym bardziej pogarsza jeszcze sytuację fakt, że 60% spośród nich nie jest ubezpieczonych i na żadne świadczenia liczyć nie może. W kartotece lekarzy domowych rzadko kiedy figuruje w rubryce zawodu: kierowca taksówki. Nie mają możności leczenia się zarówno oni, jak i ich rodziny w takim stopniu, jaki jest przewidywany. Największym jednak w ich pojęciu złem jest brak zaopatrzenia emerytalnego; szczególnie starsi szoferzy odczuwają paniczny lęk przed nieubłaganie zbliżającą się koniecznością zaniechania pracy i przed widmem starości bez zaopatrzenia.

Nieregularność zarobków, wypływająca z przyjętego systemu procentowego obliczania wynagrodzenia, czyni sytuację kierowcy trudną, ale tym trudniejszą, o ile nie jest ubezpieczony. Prawda, część ich kiedyś wypowiedziała się przeciw ubezpieczeniu, uważając, że opłata składek z tak małego zarobku stanowi poważną wyrwę w budżecie. Jednak od dawna zmieniono zdanie, coraz większy procent kierowców po latach doświadczeń domaga się ubezpieczenia, zorientowany w jego dobrodziejstwie i niezbędności i traktujący słusznie jego brak, jako wyrządzaną sobie krzywdę. Coraz silniej podkreśla się konieczność nie tylko regulacji warunków pracy, ale i zwrócenia bacznej uwagi na stosowanie ustawy o przymusie ubezpieczenia jako jedynej ochronie przed niespodziewanymi wydarzeniami losu.

Pomyślne przeprowadzenie wysuwanego przez Związki Właścicieli Dorożek Samochodowych R. P. memoriału wpłynie niewątpliwie na objęcie ubezpieczeniem wszystkich kierowców, co jest tym pilniejsze, że wzmaga się u nas motoryzacja i że równolegle z jej rozwojem wyłania się konieczność zapewnienia obsłudze odpowiednich warunków nie tylko pracy, ale i życia.

M. C.

Ręce jako legitymacja.

Wystarczy spojrzeć na ręce kobiety, aby osądzić niemal nieomylnie, do jakiej klasy społecznej, do jakiego zawodu lub sfery należy ich właścicielka... Praca umysłowa i praca fizyczna zupełnie inaczej rysują się na rękach kobiecych. Ręce delikatne, o dobrym rysunku, skórze miękkiej i białej znamionują mały wysiłek rąk. Nie są to ręce spracowane. Ręce „mocne", krzepkie w uścisku, bardziej szorstkie, to w każdym razie ręce pracy... Ręce zgrubiałe, o skórze twardej, nieco ostrej świadczą o pracy całkiem fizycznej. Ale można te różne rodzaje rąk kobiecych doprowadzić do jednego wyglądu, uczynić je wszystkie białymi, delikatnymi i pięknymi. Wystarczy używać do pielęgnacji rąk „**Kremu Prałatów**", a ręce pracownicy fizycznej upodobnią się do rąk pani nie pracującej, nie niszczącej rąk w wysiłku. Spróbujcie „**Kremu Prałatów**". Ręce wasze będą piękne i delikatne jak ręce arystokratek.

::

— **Zarząd Tow. Opieki nad zwierzętami** zawiadamia, że przyznane w „Dniu dobroci dla zwierząt" dyplomy i nagroda pieniężna za dobre ich utrzymanie rozdane będą w niedzielę 28 bm. o godz. 15,30 w sali Instytutu Rolniczego przy placu Weyssenhoffa na zebraniu plenarnym członków. Następnie krótki stosowny referat wygłosi dr Wyrzykowski. O liczny udział członków i sympatyków prosi zarząd.

— **Nieszczęśliwa manipulacja bronią przyczyną tragicznego wypadku.** Jak wykazały dochodzenia, 16-letni Edmund Borowski, zam. u ojczyma p. Feliksa Ernata przy ul. Niziny 4a nie popełnił samobójstwa. Przesłuchany w pewnym urzędzie jako podejrzany o kradzież owoców, manipulował cudzym rewolwerem tak nieszczęśliwie, że kula przebiła serce i młodzieniec runął martwy na podłogę. Tragicznie zmarły nigdy nie był karany za przestępstwa.

Z Gdyni i Wybrzeża

Gdynia, dnia 25 listopada 1937 r.

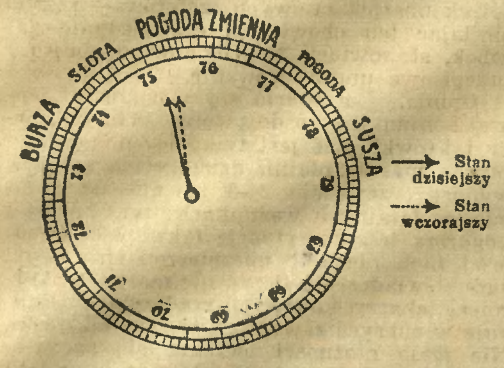
KALENDARZYK.

Dziś: Katarzyny Aleksandr.
Jutro: Sylwestra, Jana Berchm.
Wschód słońca o godzinie 7,38.
Zachód słońca o godzinie 15,55.

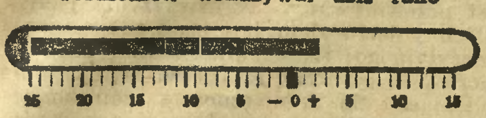
Stan pogody.

Znowu cieplej.

Nad Polską w dalszym ciągu przepływa wilgotne powietrze z południowego wschodu, powodując w całym kraju pogodę pochmurną i mglistą, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Wyż barometryczny, zalegający Europę środkową powoli zanika, wskutek tego do Polski wkrótce zacznie napływać cieplejsze powietrze z południa. Temperatura o godz. 14 wynosiła od —2 st. na południowym wschodzie do 2 st. na zachodzie.



Termometr wskazywał dziś rano



POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08. Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 23-67.

DYŻUR APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne godz. od 8—20. Dyżur w nocy, od godz. 20—8 rano oraz w niedziele i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr Adamą Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 18-44.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska, ul. Orłowska w Orłowie Morskim.

AUTODOROŻKI.

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41; ul. Portowa ☎ 25-62; Dworzec kolejowy ☎ 15-40; Orłowo Morskie ☎ 92-04.

TRAGARZE

przy dworcu. ☎ 21-93.

Oddział

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

REPERTUAR KIN:

Bajka: Najbardziej emocjonująca epopea historii filmów dźwiękowych pt. **„Szarża lekkiej brygady"**. Nadprogram tygodnik.

Bodega: Arcywesoła komedia pt. **„Kochany łobuz"** w roli gł. Anny Ondra i tyg. PAT.

MORSKIE OKO. Wallace Beery i Warner Baxter w największym dramacie morskim p. t. **„Statek niewolników"**. Bogaty nadprogram.

Lido: Najnowsze arcydzieło polskie pt. **„Skłamałam"** w roli gł. Jadwiga Smosarska Eugeniusz Bodo i inni oraz bogaty nadprogram.

MIRAŻ - Orłowo. Film sensacyjno-kryminalny p. t. **„Sprawa 444"** i najnowszy tygodnik. Sala dobrze ogrzana.

Polonio: Podwójny program. 1) **„Klucz magiczny"**, 2) **„Takie są dziewczęta"**.

Dalsza lista odznaczonych.

Złote krzyże zasługi po raz pierwszy otrzymali: inż. Marian Bukowski, inż. Ludwik Budka, radca Emilian Buergel, Kazimierz Downarowicz, insp. Józef Helmut Humiecki, radca Stanisław Jagodziński, prof. Witold Komocki, insp. Aleksy Majewski, Mieczysław Mistat, nacz. Stanisław Skibicki.

Srebrne krzyże po raz pierwszy: kpt. mar. Marian Boczkowski, kpt. mar. Stefan Krzyński, kpt. mar. Michał Pikut, kpt. mar. Edward Rojko, kpt. mar. Mieczysław Szerkuczewski, kpt. mar. Józef Trybel, Franciszek Młynarczyk, Jan Winnikowski, Tomasz Krementowski, podk. polici Józef Kuziel, Paweł Sotkowski, Teodor Bogusławski, Mieczysław Grabowski, Telesfor Janicki, Aleksander Król, St. Wilhelm Nowakiewicz, Klara Pawłowicz i Augustyn Plichta.

„My bezrobotni jesteśmy wdzięczni społeczeństwu gdyńskiemu".

Społeczeństwo, składając ofiary **na Pomoc Zimową**, często nie zdaje sobie dostatecznie sprawy czym jest jego ofiara dla kilku tysięcy rodzin bezrobotnych, a szczególnie dla najmłodszych obywateli — **kochanych dzieci.**

Jeśli kto nie miał sposobności widzieć zadowolonego dziecka, spożywającego w szkolnej jadalni bułkę czy kromkę chleba wraz z ciepłym mlekiem, albo kakao lub też rozkoszującego się gorącym obiadem, niech przeczyta poniższy wywiad. Nasz przygodny rozmówca p. **Jan Patera jest bezrobotnym**, ojcem 4 dzieci w wieku od 1½ do 9 lat, mieszka w Kacku Małym. Jego 9-letnia córeczka Halina uczęszcza do II klasy szkoły powszechnej. Dwoje młodszych chodzi do przedszkola.

„Panie Patera! Niech mi Pan też powie, co Pan sądzi o zeszłorocznym dożywianiu Pańskich dzieci: Helenki, Janka i Zygmunta w szkole i przedszkolu. Czy uważa Pan takie zimowe dożywianie za celowe i potrzebne?"

„Naturalnie! Przecież ile razy nie było w domu grosza na obiad dla dzieci! Trudno, nie było skąd brać! I w tych najgorszych chwilach Komitet Zimowej Pomocy swoją akcją ratował sytuację, dzieci dostawały śniadania, obiady, tak, że w domu już nie chciały jeść. Za to znowu to najmłodsze mogliśmy lepiej odżywiać. No i taki **najedzony dzieciak zupełnie inaczej brał się do książki i weselszy też jest.** Zresztą to każdy, jak sobie podje, to się zupełnie inaczej czuje".

„Ale czy można Pańskie osobiste zdanie o akcji dożywiania dzieci przyjąć jako opinię wszystkich bezrobotnych? Bo ja mam pewne wątpliwości, że..."

„Niech Pan będzie przeświadczony, że mówią tak wszyscy porządni rodzice. A że tam się znajdzie czasem demagog, czy jak go tam nazwać, no, to wiadomo, że i tak się zdarza. W każdym razie **my bezrobotni jesteśmy wdzięczni społeczeństwu gdyńskiemu** za jego ofiary na rzecz dożywiania zimowego. Wiemy, że z trudem przyjdzie mu złożyć nowe ofiary — według uchwał Ogólnopolskiego Komitetu Społecznego — wierzymy jednak, że **kryzys wnet minie do reszty i wówczas wszyscy będziemy pracować".**

Z rady miejskiej.

Dzisiaj w czwartek odbędzie się **posiedzenie rady miejskiej.** Na porządku obrad znajdują się 23 sprawy: gruntowe, pożyczkowe i podatkowe.

Rozporządzenie w sprawie żeglugi przybrzeżnej

dot. barek śródlądowych.

W Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim nr 24 z 15 bm. ukazało się rozporządzenie porządkowe dyrektora urzędu morskiego w Gdyni z 1 bm. o uprawianiu przybrzeżnej żeglugi morskiej pomiędzy Gdańskiem a Gdynią przez barki żeglugi śródlądowej bez własnego napędu. Rozporządzenie powyższe reguluje warunki, na jakich barki żeglugi śródlądowej mogą kursować na wodach portowych oraz morskich pomiędzy Gdańskiem a Gdynią. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, tj. od 16 lutego 1938 r.

Niedoszły zabójca dyrektora MTK. w Gdyni ostatecznie skazany.

Dnia 30 lipca br. w godzinach przedpołudniowych do biura Miejskiego Towarzystwa Komunikacyjnego w Gdyni wtargnął 33-letni mieszkaniec Orłowa Bolesław Brzozowski, — który, mszcząc się za wydalenie z pracy, usiłował dokonać zabójstwa na osobie dyrektora Kaweckiego. Brzozowski wymierzył z parabellum, jednak dyrektor podbił dłoń napastnikowi i zaalarmował krzykiem pracowników biura, którzy rozbroili Brzozowskiego. Po tym fakcie niedoszły zabójca zdołał zbiec, jednak po pięciu godzinach sam oddał się w ręce policji. Sąd Okręgowy w Gdyni skazał Brzozowskiego za usiłowane zabójstwo na 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Z odwołania skazanego sprawę rozpatrywał ponownie Sąd Apelacyjny w Poznaniu, który **zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości.**

Fatalny rzut złomem. Podczas przeładunku złomu przy nabrzeżu Rotterdamskim ze statku łotewskiego **„Krivs"** robotnik portowy **Jaskulski Paweł,** zatrudniony na statku rzucił do kubła kawał złomu tak nieszczęśliwie, że uderzył go w oko, powodując **przecięcie źrenicy.** Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do ambulatorium portowego, a następnie do szpitala Św. Wincentego. **Zachodzi obawa utraty oka.**

Katastrofa srebrzysta.

Nie ma polskich sardynek.

Zmierzch otula siwymi mgłami **port rybacki w Gdyni**; przejmujący chłód zda się przenikać aż do kości. Wody Bałtyku poszarzały, mewy schroniły się na beton falochronu, w powietrzu unosi się ostra woń śledzi. Na nabrzeżu uwija się gromadka ludzi o posępnych skłopotanych twarzach, wśród nich kilku rozkazodawczych żydów. **Dwa kutry świeżo przybyłe wyładowują skrzynki ze srebrzystym połowem: szprotami.** Piękny jest, duży, smukły kuter szwedzki „L. L. 1054" o brunatnym żaglu i dużo skrzynek wyładowuje: kryształ lodu i srebro rybek lśnią migotliwie w ponurej szarości wieczoru.

Mały i ubogi jest kuter polski. Rybacy są wściekli i nie chcą z nami gadać. Szuflami wyrzucają mizerny ładunek: **nie ma szprotek, nie ma!** Srebrzysta katastrofa zawisła grozą nad losem rodzin rybackich, które żyją z tych połowów, bezczynność grozi wędzarniom. byt tysięcy ludzi zagrożony. **Z niewytłumaczonych przyczyn znikły szproty z polskich wód terytorialnych.** Nikt nie wie dlaczego. Jeszcze 2 lata temu płacono za centnar szprotów 2—3 zł. Było ich mnóstwo, a rok 1935/36 był wprost rekordowym co do ilości srebrzystego połowu.

Od marca br. zauważono **zanik polskich sardynek.** Dziś za szwedzkie szproty płacą 20 zł. **Kuter szwedzki o brunatnym żaglu przywiózł ich 500 centnarów: właśnie rozdrapują je momentalnie...**

Rybacy pocieszają się, że może przyjdzie sztorm i przypędzi do Polski szproty lub może mróz wygoni je „na południe" ku nam. Inaczej będzie źle. Cóż dziwnego więc, że troska osiada na zasępionych czołach!

Podzwonne brzózkom.

Gdynia wyczarowana ze złotych piasków nabrzeża jest **miastem bezdrzewnym.** Każde drzewo jest tu skarbem rzadkim i bezcennym, troskliwie i pieczołowicie pielęgnowane być winno. Raduje oczy nasza, zmęczona ostrą jaskrawością nieosłonionej przestrzeni, a cieniste i zielone odpocznienie w skwarze letnim nam daje.

Młode są drzewka młodej Gdyni i zaledwie tu i owdzie trafia się jakiś **cudem niemal zabłąkany niedobitek leśny** z czasów gdy tu było jeszcze pusto i głucho.

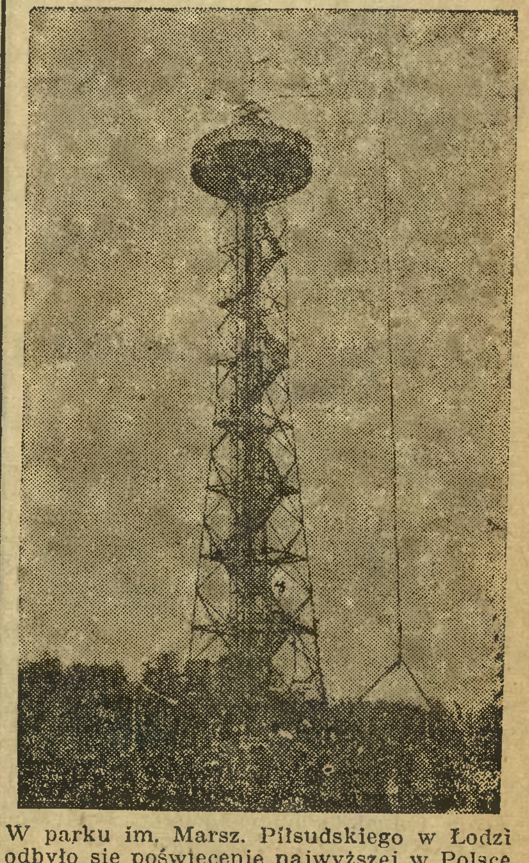
Na końcu skweru Kościuszki przechował się do ostatnich czasów **mikroskopijny lasek brzozowy.** Jakby zalęknione przed siekierami bezwzględnych ludzi zgarnął na ochronę swą **dzieci**, które tu przed słońcem nieraz uciekały, odpoczywali tu **robotnicy, a turyści**, zdążający od dworca ku morzu tu na ławeczkach w błogosławionym cieniu chętnie siadali.

A oto dzisiaj gdy białe brzózki ostatnie złote krople listków wypłakały i w mgłach jesieni poczęły snuć marzenia o nowej wiośnie, **przyszła gromada ludzi z siekierami** i zaczęła nieubłagane dzieło zniszczenia...

Leżą pokotem zamordowane białe drzewa, **ostatnie niemal drzewa Gdyni.** Tędy ma iść ulica, prosto ku morzu; brzózki zawadzały, więc je bezlitośnie usunięto. Zato będzie perspektywa i widok na morze.

Część drzew będzie wykopanych i przesadzonych na nowobudujący się stadion sportowy za bekoniarnią miejską. Również na stadionie sportowym zasadzone zostały wykopane w ostatnich dniach akacje z ulicy Świętojańskiej.

Najwyższa w Polsce wieża spadochronowa.



W parku im. Marsz. Piłsudskiego w Łodzi odbyło się poświęcenie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych. Przy wieży czynna jest winda elektryczna dla skoczków. Na zdjęciu wieża spadochronowa w Łodzi.

Nowa szkoła w Pucku.

Piękny gmach szkoły powszechnej, którego budowa rozpoczęta została we wrześniu br. stanął już pod dachem. Za dwa tygodnie ukończona zostanie budowa wspaniałego gmachu pocztowego w Pucku, który stanął naprzeciw nowej szkoły. Oba budynki stały się ozdobą miasta.

Za chlebem do Belgii.

Do Gdyni nadeszła lista pierwszych 15 rodzin ,które mają wyjechać do Belgii do swych mężów i ojców, zaangażowanych latem tego roku do pracy w kopalniach belgijskich. Wyjazd tych rodzin nastąpi zbiorowym transportem z całego kraju w końcu listopada br. Zaznaczyć należy, że starania o zezwolenie na wyjazd dla rodzin do Belgii muszą czynić ojcowie tych rodzin na miejscu przez zarządy kopalń, które wyrabiają pozwolenia na sprowadzenie rodzin u rządu belgijskiego.

telegramy

Katastrofa tramwajowa w Warszawie

Wóz wyskoczył z szyn. — Dwie osoby ciężko ranne.

Warszawa, 25. 11. We wtorek wieczorem przy zbiegu ulic Gęsiej i Smoczej wydarzyła się niezwykła katastrofa tramwajowa, której szczegóły są następujące:

Wóz linii „O" jechał ul. Smoczą od strony Nowolipia. Kierowca Józef Musiałek stwierdził, że na przestrzeni od ul. Żelaznej do Gęsiej, wyskakiwał 3 razy automat. Gdy tramwaj dojeżdżał do przystanku na zbiegu ul. Smoczej i Gęsiej kierowca zgodnie z przepisami, w odległości 25 m puścił w ruch hamulce, gdy jednak mimo to tramwaj nie zwalniał biegu, użył on ręcznego hamulca, lecz i to zawiodło. Wreszcie i posypana większa ilość piasku na szyny nie poskutkowała.

Rozpędzony wóz tramwajowy na spadzistej w tym miejscu jezdni wyskoczył na skrzyżowaniu z szyn i pojechał po bruku na przeciwległy chodnik, pociągając za sobą przyczepiony wagon.

Wagon silnikowy wjechał na chodnik, otarł się o słup górnej sieci tramwajowej oraz o słup ogłoszeniowy. W ten sposób tramwaj zatarasował ul. Gęsią.

Na ulicy powstał wielki popłoch. Oczekujący ludzie na przystanku zdążyli na szczęście w porę usunąć się.

Dwóch przechodniów jedynie padło ofiarą tej katastrofy. Są nimi: Jankiel Kandel lat 30, zam. przy ul. Pańskiej 51 oraz Doba Cywiakowa, lat 39, Smocza 22. Rannych przewieziono do szpitala na Czyste.

17 robotników poparzonych w hucie „Pokój".

Katowice, 25. 11. (PAT) **Wczoraj nad ranem w stalowni huty „Pokój" w Nowym Bytomiu przy odlewaniu obręczy nastąpiła eksplozja, przy czym poparzonych zostało 17 robotników, z czego czterech ciężko. Jeden z robotników, Paweł Żydek przewieziony do szpitala zmarł.**

Proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu.

Kraków, 25. 11. Przebywającemu w więzieniu św. Michała Doboszyńskiemu wręczono postanowienie krakowskiego Sądu Okręgowego, który wysunął wniosek, aby sprawę jego przekazano jednemu z sądów apelacji lwowskiej, celem zabezpieczenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Według informacji półurzędowej „Gazety Polskiej" proces Doboszyńskiego odbędzie się w Przemyślu.

*

W kołach prawniczych zwracają uwagę, że wobec wyraźnego brzmienia ustawy, nakazującej rozpatrzenie sprawy, w której pierwszy werdykt uchylono, **na najbliższej** kadencji przysięgłych — **należałoby inż. Doboszyńskiego uwolnić, gdyby ten kategoryczny przepis ustawy nie został wykonany.**

Zwracają też uwagę, że krakowski sąd postawił wniosek o przekazanie sprawy apelacji lwowskiej dopiero wtenczas, gdy wiadomy stał się skład ławy przysięgłych, która miała rozpatrywać tę sprawę.

Tragiczna śmierć 3-letniego chłopca pod kołami wozu..

Toruń. Na ul. Strumykowej w Toruniu wydarzył się w ub. wtorek straszny wypadek, który spowodował śmierć 3-letniego chłopca.

Do składu spożywczego p. Sołtysa zajechał wóz z Grzywny pow. toruńskiego, naładowany kartoflami. W chwili, gdy wóz po wyładowaniu ruszył, rozległ się przejmujący krzyk. Furman natychmiast zatrzymał konie i zeskoczył z wozu celem stwierdzenia, co się stało.

Okazało się, że 3-letni synek właściciela składu spożywczego Zenon Sołtys, stojąc przy wozie, został potrącony i wpadł pod koła.

Bezprzytomnego chłopczyka przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie jednak pomimo pomocy lekarskiej nie odzyskawszy przytomności zmarł.

——::——

— Podrzucona broń we Francji. Na drodze do Montreux policja natrafiła na worek z amunicją, zawierający kilkaset ładunków. Na plaży w Dieppe w pobliżu kasyna, znaleziono skrzynkę z amunicją.

SPORT

Racing-Club zrezygnował już z graczy polskich.

W części prasy francuskiej, a przede wszystkim w największym paryskim dzienniku sportowym „L'Auto", nie przestają ukazywać się wiadomości na temat sprawy kaperowania graczy polskich, **Wilimowskiego i Góry** przez paryski klub Racing-Club de France.

W ostatnich dniach „L'Auto" zamieściło kilka wzmianek, donosząc m. in. o prowadzeniu dochodzenia przez Francuski Związek Piłki Nożnej, a nawet przez francuskie M. S. Z. Związek francuski zażądał od Racing-Clubu i redakcji „L'Auto" podania dowodów.

Jak się dowiadujemy z dziennika „L'Auto", komisja statutowa związku francuskiego piłki nożnej zdecydowała się odrzucić argumenty przedstawione przez Racing-Club i uznała tłumaczenie manażera Racing-Clubu, p. Levy, za **niewystarczające.**

Francuski Zw. Piłki Nożnej zwrócił się następnie do PZPN o przesłanie dodatkowych wyjaśnień. Zarząd PZPN nadesłał już wyjaśnienia oraz sprostowanie do pisma „L'Auto", które pierwsze podało o tym wiadomość na swych łamach.

Obecnie już Racing-Club zrezygnował z zaangażowania graczy polskich. **Przedstawiciele tego klubu wyjechali po „towar" do Pragi i Londynu.**

SENSACYJNA DYMISJA.

Warszawa, 25. 11. Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego na wczorajszym posiedzeniu postanowił podać się do dymisji, ogłaszając w tej sprawie następujący komunikat: „W związku z akcją, prowadzoną na terenie klubów zrzeszonych w W.O.Z.B., utrudniającą pracę zarządowi, zarząd na posiedzeniu w dniu 23 listopada uchwalił złożyć swą rezygnację i zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 2 grudnia br.".

Wobec rezygnacji całego zarządu, niektóre zgłoszone indywidualnie rezygnacje członków zarządu były rozpatrywane jako bezprzedmiotowe.

ZNAMY JUŻ DOKŁADNY PROGRAM NASZYCH HOKEISTÓW.

Katowice. Program rozpoczętego już na Śląsku sezonu hokejowego na miesiąc grudzień, styczeń i luty przedstawia się b. bogato. Ustalony został definitywnie kalendarzyk imprez międzynarodowych. Na Śląsku gościć będziemy drużyny Niemiec, Węgier, Austrii i Szwecji oraz mistrza świata Kanadę.

Szczegółowy kalendarzyk międzynarodowych imprez przedstawia się następująco:

Dnia 30 listopada — mecz Dąb — BBTE Budapeszt. **1 grudnia** — kombinowany zespół Dębu i Cracovii walczy z BBTE z Budapesztu. **4 grudnia** — Śląsk — Szwecja. **5 grudnia** — Polska — Szwecja. **11—13 grudnia** — międzynarodowy turniej o mistrzostwo Katowic z udziałem reprezentacji Berlina. **13 grudnia** — Dąb — Wiener Eislauf-Verein. **19 grudnia** — Cracovia — W. E. V. **29 grudnia** — Dąb — Rot-Weiss Berlin. **39 grudnia** — Pogoń Katowice — Rot-Weiss Berlin. **1 lutego** — Śląsk — Kanada. **2 lutego** — Polska — Kanada.

POLSKA PROPONUJE NIEMCOM DWA SPOTKANIA BOKSERSKIE.

Poznań. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zwrócił się do niemieckiego związku bokserskiego z propozycją rozegrania dwóch spotkań reprezentacji bokserskiej Polski Zachodniej z kombinowaną reprezentacją niemiecką.

ZARZĄD CRACOVII O KLĘSCE Z AKS.

Kraków, 25. 11. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie Cracovii, na którym omawiano przyczyny psychicznego załamania się drużyny na meczu z AKS i braku ambicji wykazanej przez niektórych piłkarzy na tym meczu. Zarząd zastanawiał się, jak uniknąć podobnych załamań w przyszłości.

W piątek odbędzie się drugie zebranie zarządu, na którym ustalony zostanie skład drużyny na rewanżowy mecz z AKS, który odbędzie się w Chorzowie w nadchodzącą niedzielę.

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA I EUROPY.

Kierownik niemieckiego związku tenisowego dr Kleinschroth ułożył własną listę najlepszych tenisistów świata i Europy. Lista przedstawia się następująco:

Najlepsi tenisiści świata: 1) Budge, 2) v. Cramm, 3) Henkel, 4) Austin, 5) Riggs, 6) Grant, 7) Parker-Pajkowski, 8) MacGrath, 9) Crawford, 10) R. Menzel.

Najlepsi tenisiści Europy: 1) v. Cramm, 2) Henkel, 3) Austin, 4) R. Menzel, 5) Hare, 6) Metaxa, 7) Hecht, 8) Destremeau, 9) Boussus, 10) Cajnar.

ZAPRAWA NARCIARSKA W BYDGOSZCZY

Bydgoski Klub Narciarski zaprasza wszystkich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w gimnastyce, która rozpocznie się w czwartek, 25 bm. o godz. 19,30 w sali gimnastycznej Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Konarskiego pod kierownictwem znanego trenera sportowego p. Majtkowskiego, który funkcji tej podjął się honorowo. Systematyczna gimnastyka jest niezbędna dla każdego narciarza jako sucha zaprawa. Ewolucyj narciarskich nie wystarczy się nauczyć, lecz trzeba się do nich zaprawić przez systematyczną gimnastykę.

Sekretariat BKW mieści się w biurze p. adwokata Michała Śmigielskiego i to do dnia 4 grudnia br. przy ul. Jagiellońskiej 4, a od 5 grudnia br. przy ul. Marszałka Focha 4, tel. 1645 i jest czynny codziennie od godz. 16—18, w sobotę od godz. 13—14.

na fali Radiowej

Piątek, 26 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6.15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Chcemy być zdrowi!" **11,40:** Kamil Saint-Saens: Fragmenty z „Karnawału zwierząt" (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. „Wesoła geografia" — audycja słowno-muz. W przerwie o godz. **12,20** dziennik południowy. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Jak pracują nasze mamy: „Lekarka" — audycja dla dzieci starszych. Transmisja z poradni przeciwgruźliczej w Trokach - przez Wilno). **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Orkiestra reprezentacyjna policji państw. pod dyr. kpt. W. Janiszewskiego. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** „Sprzymierzeńcy konsumenta" — pogadanka (z Katowic). **17,15:** Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego (skrzypce). Akomp. A. Kopyciński (z Krakowa). **17,50:** Przegląd wydawnictw. **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Przeboje z filmu „Zatańczmy" w wyk. Freda Astaire (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: „Romanowa" — słuchowisko w-g Elizy Orzeszkowej (z Wilna). **19,30:** Mieczysław Fogg śpiewa swoje piosenki. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** Koncert symfoniczny z filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmonii warsz. pod dyr. Hermana Abendrotha i Wilhelm Backhaus (fortepian). Koncert poprzedzi pogadanka muzyczna Stanisława Golachowskiego. W przerwie ok godz. **21,00** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 11,40: Z utworów Jana Sibeliusa (płyty). **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Koncert wojskowej orkiestry dętej pod dyr. kpt. Pawła Kuczery (ze studia w Bydgoszczy). 1. Kurpiński: Dzieci Warszawy, 2. E. Kalman: potpourri z operetki „Księżniczka cyrkówka", 3. K. Namysłowski: Słowianin - mazur. Rezerwa: R. Benatzky: Nie pytaj - walc. **18,40:** „Dwa miasta Gniew i Tczew" — odczyt. **18,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Na dobranoc (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Tr. z węgierskiej opery królewskiej. **Londyn Reg. 20,45:** Koncert orkiestry filharm. **Ryga. 20,00:** „Trzej wielcy B" — koncert symf. **Sztokholm. 20,00:** Koncert chopinowski w wyk. gn. Friedmanna. **Droitwich. 21,00:** „Ministrele z Kentucky" — radiorewia murzyńska. **Mediolan. 21,00:** Koncert symf. **Królewiec. 22,35:** Muzyka rozrywkowa. **Wiedeń. 22,00:** Koncert na skrz. i ork. Schumanna. **Budapeszt. 23,05:** Muzyka jazzowa. **Radio-Paris. 24,00:** Koncert nocny.

O unormowanie pracy kierowców taksówek.

Przedstawiciele Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych RP na zebraniu, które odbędzie się w dniach najbliższych mają powziąć definitywnie uchwalę wystąpienia do ministerstwa opieki społecznej z memoriałem, traktującym o unormowaniu warunków pracy kierowców. Dotychczas panuje luźny, nieoparty na umowie i pozbawiony mocy egzekutywy wzajemny stosunek służbowy kierowcy taksówki i jej właściciela, powodując w tej dziedzinie pracy fatalny w skutkach zamęt. Niezawieranie umów stwarza możliwości nadużyć tak z jednej jak i z drugiej strony; właściciel dorożki samochodowej odnosi się niejednokrotnie do kierowcy bez zaufania, wietrząc wszędzie nieuczciwośc — kierowca znowu pracuje w atmosferze niepewności o ciągłość swojej pracy, co powoduje niekorzystne ułożenie się wzajemnych stosunków. Brak ich regulacji, ścisłego określenia zobowiązań właściciela i kierowcy stwarza również trudność kontroli wykonywania przymusu ubezpieczenia, w wyniku czego dochodzimy do takiego stanu, że zaledwie 40% właścicieli taksówek ubezpiecza swych szoferów — reszta, omijając ten obowiązek, daje jedynie zarobek, stanowiący 30% dziennego obrotu i przepisowe umundurowanie.

Opinia, jaka utarła się w ciągu lat lepszej koniunktury o dostatnim życiu kierowcy taksówki, dziś jest tylko legendą. Szoferzy są marnie płatni, dzienny ich zarobek wynosi przeważnie 2—3 zł, mieszkają na ogół w fatalnych warunkach; tym bardziej pogarsza jeszcze sytuację fakt, że 60% spośród nich nie jest ubezpieczonych i na żadne świadczenia liczyć nie może. W kartotece lekarzy domowych rzadko kiedy figuruje w rubryce zawodu: kierowca taksówki. Nie mają możności leczenia się zarówno oni, jak i ich rodziny w takim stopniu, jaki jest przewidywany. Największym jednak w ich pojęciu złem jest brak zaopatrzenia emerytalnego; szczególnie starsi szoferzy odczuwają paniczny lęk przed nieubłaganie zbliżającą się koniecznością zaniechania pracy i przed widmem starości bez zaopatrzenia.

Nieregularność zarobków, wypływająca z przyjętego systemu procentowego obliczania wynagrodzenia, czyni sytuację kierowc ytrudną, ale tym trudniejszą, o ile nie jest ubezpieczony. Prawda, część ich kiedyś wypowiedziała się przeciw ubezpieczeniu, uważając, że opłata składek z tak małego zarobku stanowi poważną wyrwę w budżecie. Jednak od dawna zmieniono zdanie, coraz większy procent kierowców po latach doświadczeń domaga się ubezpieczenia, zorientowany w jego dobrodziejstwie i niezbędności i traktujący słusznie jego brak, jako wyrządzaną sobie krzywdę. Coraz silniej podkreśla się konieczność nie tylko regulacji warunków pracy, ale i zwrócenia bacznej uwagi na stosowanie ustawy o przymusie ubezpieczenia jako jedynej ochronie przed niespodziewanymi wydarzeniami losu.

Pomyślne przeprowadzenie wysuwanego przez Związki Właścicieli Dorożek Samochodowych R. P. memoriału wpłynie niewątpliwie na objęcie ubezpieczeniem wszystkich kierowców, co jest tym pilniejsze, że wzmaga się u nas motoryzacja i że równolegle z jej rozwojem wyłania się konieczność zapewnienia obsłudze odpowiednich warunków nie tylko pracy, ale i życia.

M. C.

Ręce jako legitymacja.

Wystarczy spojrzeć na ręce kobiety, aby osądzić niemal nieomylnie, do jakiej klasy społecznej, do jakiego zawodu lub sfery należy ich właścicielka... Praca umysłowa i praca fizyczna zupełnie inaczej rysują się na rękach kobiecych. Ręce delikatne, o dobrym rysunku, skórze miękkiej i białej znamionują mały wysiłek rąk. Nie są to ręce spracowane. Ręce „mocne", krzepkie w uścisku, bardziej szorstkie, to w każdym razie ręce pracy... Ręce zgrubiałe, o skórze twardej, nieco ostrej świadczą o pracy całkiem fizycznej. Ale można te różne rodzaje rąk kobiecych doprowadzić do jednego wyglądu, uczynić je wszystkie białymi, delikatnymi i pięknymi. Wystarczy używać do pielęgnacji rąk „Kremu Prałatów", a ręce pracownicy fizycznej upodobnią się do rąk pani nie pracującej, nie niszczącej rąk w wysiłku. Spróbujcie **„Kremu Prałatów".** Ręce wasze będą piękne i delikatne jak ręce arystokratek.

——::——

— Zarząd Tow. Opieki nad zwierzętami zawiadamia, że przyznane w „Dniu dobroci dla zwierząt" dyplomy i nagroda pieniężna za dobre ich utrzymanie rozdane będą w niedzielę 28 bm. o godz. 15,30 w sali Instytutu Rolniczego przy placu Weyssenhoffa na zebraniu plenarnym członków. Następnie krótki stosowny referat wygłosi dr Wyrzykowski. O liczny udział członków i sympatyków prosi zarząd.

— Nieszczęśliwa manipulacja bronią przyczyną tragicznego wypadku. Jak wykazały dochodzenia, 16-letni Edmund Borowski, zam. u ojczyma p. Feliksa Ernata przy ul. Niziny 4a nie popełnił samobójstwa. Przesłuchany w pewnym urzędzie jako podejrzany o kradzież owoców, manipulował cudzym rewolwerem tak nieszczęśliwie, że kula przebiła serce i młodzieniec runął martwy na podłogę. Tragicznie zmarły nigdy nie był karany za przestępstwa.

Przesłuchanie świadków w sensacyjnym procesie.

Poznań, 25. 11. Toczący się w Poznaniu sensacyjny proces przeciwko wdowie Stanisławie Drwęskiej, oskarżonej o działanie na szkodę p. Mirowskiej, wdowy po emigrancie polskim w Ameryce, wielkie wzbudził zainteresowanie. Mirska czuła się pokrzywdzona przez zmarłego męża Drwęskiej, który administrował jej nieruchomościami i rzekomo skrzywdził ją o przeszło 300.000 zł. Drwęska wiedząc o sprzeniewierzeniach swego męża, przejęła jego majątek i pomagała mu według aktu oskarżenia w dokonywaniu przestępczych czynów. Świadkowie stwierdzili przed sądem wysoką stopę życiową. Inny świadek, służąca oskarżonej widziała jak Drwęski pewnego dnia palił w piecu jakieś papiery. Poszkodowana Mirowska poważnie obciążała oskarżoną i jej zmarłego męża.

Następnie sąd przesłuchał m. in. em. radcę kolejowego St. Miłkowskiego z Poznania, który znał śp. Drwęskiego jeszcze z czasów gimnazjalnych, dwóch urzędników skarbowych na okoliczność podatku majątkowego śp. Drwęskiego z lat 1924 i 1925 oraz 53-letniego restauratora Stanisława Foltyna, który na hipotekę na swym domu przy ul. Świętosławskiej pożyczył od Drwęskiej jeszcze przed śmiercią męża 55.000 zł. Rozprawa trwa.

—::—

W nowych rękach.

Najstarszy i największy **polski** skład żelaza pod firmą K. Stark, położony w dobrym punkcie miasta przy ul. Gdańskiej 47, objął po swym śp. bracie Bernardzie ceniony kupiec i fachowiec p. Klemens Stark. Poza składem żelaza przy ul. Mostowej 2, p.Stark prowadzić więc będzie i drugi wspomniany skład przy ul. Gdańskiej. Zaznaczyć należy, że po dokonaniu reorganizacji magazynu przez dzielnego kupca, skład żelaza przy ul. Gdańskiej jest najlepiej urządzonym i największym polskim składem tej branży w Bydgoszczy i zaopatrzony w wszelkie artykuły żelazne i sprzęty kuchenne. Specjalnością zaś są wszelkiego rodzaju narzędzia rzemieślnicze po cenach najniższych. Z okazji rozszerzenia i otwarcia składu składamy p. Starkowi, który zasługuje na poparcie szczególnie ze strony władz, serdeczne „Szczęść Boże!".

Radiofon - zakład elektro-techniczny.

Nie wszystkim jeszcze wiadomo, że mamy w Bydgoszczy zakład elektro-techniczny pod firmą „Radiofon", mieszczący się przy ul. Gdańskiej 1 (naprzeciw kościoła Klarysek). Jest to specjalny magazyn w dziedzinie elektrotechnicznej. Znajdujemy tam wielki wybór najnowszych lamp, pięknych abażurów, żelazka do prasowania elektryczne i wszelkiego rodzaju artykuły, jak: żarówki, kontakty i części zapasowe. Osobny dział tworzą najnowsze radioaparaty, akumulatory itd. Poza tym jest bogaty wybór galanterii stalowej, aparatów do golenia, noży, brzytew itp. Firma „Radiofon" przeprowadza wszelkie prace wchodzące w zakres elektrotechniki, fachowo i akuratnie.

Dom Rzemiosła w Bydgoszczy uratowany.

Dzięki zabiegom zarządu Wielkopolskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan dom przy ul. Jagiellońskiej w Bydgoszczy, w którym ostatnio mieściła się ekspozytura poznańskiej Izby Rzemieślniczej, oddany zostanie tutejszemu rzemiosłu. Fundatorem tego domu było rzemiosło bydgoskie i powiatów sąsiednich; pierwszą cegiełkę złożył senior rzemiosła p. Ludwik Sosnowski w r. 1922 z okazji złotego jubileuszu tut. Tow. Przemysłowego.

Ustalono już warunki przejęcia tego domu od władz samorządu rzemieślniczego. Cena kupna wynosi 60.000 zł, w tym 50.000 gotówką, a 10.000 zł zostanie na hipotece.

O czym mówi sportowa Bydgoszcz.

Oczywiście o mistrzostwach Polski w gimnastyce, które odbędą się 27 i 28 bm. w sali Sokolni. Impreza ta ze względu na liczny udział najlepszych gimnastyczek i gimnastyków polskich zapowiada się nader interesująco. Będzie to widowisko sportowe, jakiego dotąd w Bydgoszczy nie oglądaliśmy i pewnie nie prędko zobaczymy Dlatego należy skorzystać z wyjątkowej okazji.

Niebezpieczny pożar stłumiony w zarodku.

Bardzo niebezpieczny pożar powstał w nieruchomości należącej do Zboru Baptystów przy ul. Grudziądzkiej 5. Z powodu wadliwego komina zapaliły się sadze a następnie zajęło się poddasze domu, w którym znajduje się stolarnia, a w pobliżu fabryka kartonów. Na szczęście pożar zauważono w porę i natychmiast zaalarmowano straż, która w kilku minutach usunęła niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru. Gdyby pożar wybuchł w nocy, skutki były by straszne.

Ohydny napad rabunkowy w lesie gdańskim.

We wczorajszy wtorek w biały dzień miał miejsce w lesie gdańskim niesłychany napad rabunkowy. Około godz. **11,30 w południe** wracała z Bydgoszczy, po załatwieniu pewnej sprawy w sądzie, 37-letnia żona robotnika rolnego Stanisława Żuk z Mariampolu pow. bydgoskiego. Kobieta zabrała swego synka dwunastoletniego i w drodze powrotnej, gdy oboje znaleźli się za miejskimi zakładami wodociągowymi w lesie gdańskim przy drodze, prowadzącej do Mariampolu, dwóch osobników wyskoczyło z zagajnika. Jeden z nich zażądał wydania pieniędzy.

Zaskoczona kobieta ze strachu dała bandycie całą posiadaną gotówkę w wysokości 1,50 zł. Niezadowolony bandyta uderzył następnie kobietę **pięścią w twarz**, tak, ze upadła na ziemię, po czym rabuś przeszukał jej dokładnie kieszenie i torebkę. Przestraszony chłopiec krzycząc o pomoc uciekł do lasu. Tymczasem złoczyńca pastwiąc się nad swą ofiarą, dokonał na leżącej bez przytomności kobiecie gwałtu. Po dokonaniu potwornego czynu bandyta oraz drugi osobnik, stojący na czatach, znikli w zagajniku. W międzyczasie znaleźli się przechodnie, którzy zaopiekowali się napadniętą kobietę i zaalarmowali policję śledczą.

Urządzono natychmiast obławę, oraz podjęto energiczne dochodzenia, celem ujęcia bandytów. Ze względu na toczące się śledztwo, wyniku na razie nie możemy podać.

Wycieńczony z głodu runął na bruk.

Codziennie niemal notować należy smutne wypadki strasznej nędzy, jaka panuje wśród ludzi pozbawionych pracy. Dzień w dzień wycieńczeni z braku pożywienia padają na ulicy tak, że biedaków tych trzeba przewieźć do szpitala, gdzie po dożywieniu znowu odzyskują przytomność.

Wczoraj także runął na bruk 36-letni murarz Bolesław Węsierski, zam. w Przytułku dla Bezdomnych przy ul. Jagiellońskiej. Po przewiezieniu go karetką Pogotowia Ratunkowego do lecznicy miejskiej i udzieleniu mu pomocy, odstawiono biedaka do przytułku.

Smutny doprawdy znak czasu i rzekomej poprawy stosunków gospodarczych.

Zebrania Stron. Pracy w powiecie bydgoskim.

1. Dóbrcz: w niedzielę 28 bm. o godz. 13 w lokalu p. Koszuckiego. Referenci zamiejscowi, a mianowicie pp. płk. Niedzielsk i red. Pałaszewski - prezes Hallerczyków

2. Fordon: w niedzielę 28 bm. o godz. 16 w Hotelu Polskim. Na zebranie przybędą pp. mec. Trzebiński i Góralewski z Bydgoszczy. Uprasza się o przybycie wszystkich członków N. P. R. i Ch. D.

3. **Koronowo:** w niedzielę 28 bm. o godz 12-tej w lokalu p. Golnika. Na powyższe zebranie przybędą pp. **radca Beyer i Lewandowski** z Bydgoszczy.

4. **Miedzyn i Prądy:** w niedzielę 28 bm o godz. 16 w lokalu p. Buchholca (szósta śluza). Referenci: **red. Teska i radny Konarski.**

Zarząd powiatowy Stronnictwa Pracy

Audycja marynarska na fali pomorskiej

W dzisiejszy czwartek, 25 bm. o godzinie 18.15 Rozgłośnia Toruńska nada reportaż-transmisję z Domu Marynarza Polskiego z Gdyni. Transmisja zapozna radiosłuchaczy z życiem świetlicowym naszych marynarzy. Reportaż opracował Stanisław Mioduszewski.

— **Z konkursu artystycznego na rzecz Ch. L. P.** Dnia 19 bm. ukończony został konkurs, rozpisany przez Radę Artystyczno-Kulturalną m. Bydgoszczy na motywy artystyczne dla prac wykonywanych przez bezrobotną młodzież w warsztatach Chrześcijańskiej Ligi Pracy. W wyniku konkursu komisja pod przewodnictwem p. redaktora Fiedlera rozpatrzyła projekty artystów pp.: Wandy Winnickiej i Wacława Krysztoszka — rozdzielają odpowiednią nagrodę konkursową. W ten sposób cieszące się dotąd życzliwym poparciem społeczeństwa wyroby tych warsztatów Ch. L. P. będzie można odtąd oprzeć o motywy wysoce artystyczne, zaczerpnięte z regionu bydgoskiego, który utrwalać się będzie „pamiątkami z Bydgoszczy" w pamięci nie tylko osób miejscowych, ale także zwiedzających nasze miasto. — Zarząd Ch. L. P. poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia tą drogą serdecznego „Bóg zapłać" inicjatorowi konkursu artystycznego na rzecz Ch. L. P. p. St. Wodzie, dyrektorowi Banku Polskiego zarówno za rzucenie myśli do zrealizowania konkursu, jak i za hojną nagrodę konkursową, członkom komitetu, którzy z ramienia R. A. K. podjęli się rozpatrzenia projektów i przyznania nagród, oraz wszystkim P. T. artystom, którzy ochotnie podjęli inicjatywę i konkurs cennymi swymi pracami obesłali.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W piątek, 26 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **prezydium zarządu okręgowego** Ch. Z. Z. w sekretariacie okręgowym. ul. Dworcowa 5. Obecność wszystkich członków konieczna.

Przewodniczący.

W sobotę, 27 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrześc. Zw. Metalowców** w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

W niedzielę, 28 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Ceramicznych** w lokalu p. Dzierzyńskiego, ul. Wrocławska 1. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Sprawy sokole.

Terminarz lustracji gniazd i wydziałów żeńskich przez Okr. Wydział Sokolic.

Piątek 26 bm. o godz. 7,30 gniazdo Jachcice w sali p. Orczykowskiego.

Poniedziałek 29 bm. o godz. 7-ej **gniazdo VII** w sali ćwiczeń, ul. Toruńska.

Uprasza się, aby podczas lustracji drużyny ćwiczącej, zarządy gniazd i wydziałów żeńskich były w komplecie na sali. Obecność członkiń niećwiczących jest również bardzo pożądana.

Sokół Żeński.

Dziś w czwartek zebranie grona technicznego o godz. 7,30 w sekretariacie.

Sokół III, Oddział Żeński.

Posiedzenie w piątek 26 bm. o godz. 19,30 w sali pod Lwem przy ul. Marsz. Focha. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich druhen konieczna.

Sokół V. O. P. N.

W czwartek 25 bm. o godz. 20 gimnastyka pod kierownictwem p. Przybysza. Obecność wszystkich piłkarzy konieczna.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 24. XI. 37 r.

Zboża

Żyto 00 t. 00,00 23,00—23.25: 00 ton 00,00, **pszenica I 748 g/l** 28,25—28.75, II 726 g/l 27,25—27,75, owies 30 ton 21,25 21,25—21,50, jęcz. brow. 21,75—22,75, jęcz. 673—678 g/l, 15 ton 29,50 19,25—19,75. jęcz. 644—650 g/l 18,75—19,25.

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 32,50—33.00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28,00—29,00. Mąką żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 31,65—32,25. **Nowe standarty:** Mąka pszenna gatunek I. wyciągowa 0—30% wł w. 49 00—50,00. mąka pszenna gat 0—50% wł. w. 44,50—46,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 42,50—44,00; mąka pszenna gatunek I 65—70% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat, II A 65—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat III 70—75% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 36.25—37,25. Otręby żytnie wymiał stand. 15,50—16,00; Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50; Otręby pszen. średnie 15 50—16.00; Otręby pszen. grube 16,50—17,00; Otręby jęcz. 16.00—16,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 28,50—29,00, kasza jęczm pęczak wł. w. 28,50—29,00, kasza jęczm. perłowa wł. w. 39,00—40,00.

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 24.00—26,00; groch Folgera 23,50—25,50 groch polny 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; łubin niebieski 13.00—13,50; łubin żółty 13,50—14.00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 55,00—57,00; rzepik zimowy bez worka 51 00—52,00; mak niebieski 75,00—80,00 siemię lniane 46,00—49,00; gorczyca 35,00—38,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 00,00—00,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—00,00; koniczyna czyszczona 97% 00,00—00,00;

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 23,00—23,25; makuch rzepakowy 20,00—20,25; makuch słonecznikowy 40/42% 23,00—24,50; śrut soja 24 50—25,00; wytłoki suszone 8,00—8.50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,16,5—00,17; płatki ziemniaczane 15,75—16,25; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 8,00;—8,25 siano nadnoteckie luzem 8,75—9,75; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,50 Ogólne usposobienie: spokojne

Bank Polski płacił w dniu 25. 11. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	26,33
franki szwajcarskie	121,75
franki francuskie	17,65
belgi belgijskie	89,65
liry włoskie	21,—
floreny holenderskie	292,90
korony czeskie	16,70
szylingi austriackie	98,—
marki niemieckie	114,—
guldeny gdańskie	99,80

Jerzy Karliński
Plac Wolności nr 1
poleca (23372
włóczki — wełny
„TRÓJKĄT w KOLE"

Ogłoszenie. Wobec zbliżającej się pory zimowej przypominamy wszystkim właścicielom nieruchomości, by odpowiednio zabezpieczyli od zamarżnięcia nasze wodomierze i rury wodociągowe, gdyż wszelkimi kosztami za szkody, spowodowane zamarznięciem źle zabezpieczonych wodomierzy i rur wodociągowych będziemy obciążali danych właścicieli domów. (23392
Zarząd Miejski w Grudziądzu
Administracja Przedsięb. Miejskich.

Gruźlica płuc
jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.
Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy uporczywego męczącego **kaszlu** itp. stosują pp. Lekarze **„Balsam Trikolan-Age"**, który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała.
Do nabycia w aptekach. (21868

POLECENIA

Pióra wieczne **Ołówki** automatyczne **Albumy, Papiery** listowe najtaniej (23022
Kazimierz Bartel
Hurtownia papiernicza, Bydgoszcz, Sniadeckich 38.

Na zimę (4227
piece i rury
po niskich cenach poleca
B. Kaczmarek
ulica Podwale 12
telef. 23-71.

Kafle
piece, kuchenki przenośne przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61. 21823

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34. 9227

SPRZEDAŻE

Skład
kolonialny zaprowadzony, tanio sprzedam. Długosza 6—1. 13933

Okna
oszklone, drzwi, schody używane sprzeda Karpacka 1, właściciel. (13926

Ubranie
wizytowe korzystnie, rozmiar 47. Zaułek 1—3. (13925

Dom
z zabud., placem budowl., ogrodem owocowym bez długu na sprzedaż. Właśc. Toruńska 130. (8371

Domek
ładny z ogrodem, końcowy przystanek tramwajowy, z powodu stosunków rodzinnych spiesznie na sprzedaż. Poważni reflektanci. Nakielska 133. 20413

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Książątko". W rolach gł.: K. Lubieńska i E. Bodo. Nadprogram: Święto Niepodległości w Warszawie. Ostatni dzień.

MARYSIEŃKA: Premiera „Rose Marie" i nadprogram.

APOLLO: „Królowa Wiktoria" z Adolfem Wohlbrückem i Anny Neagle. Film częściowo w kolorach naturalnych. Ponadto nadprogram.

KAPITOL, Marcinkowskiego 4 „Szarża lekkiej brygady" i „Wszystko na wesoło".

BAŁTYK: „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem" i kolorowy nadprogram.

Motor
benzynowy „Ford" 40 K.M. i **transmisję** tanio **sprzeda** (23337

Drukarnia Bydgoska
S. A.
Poznańska 12/14.

8 centnarów
miodu czysto pszczelnego z własnej pasieki ma na sprzedaż. Teofil Okonek, Wielki Mędromierz, pow. Tuchola. (13889

Dom komfortowy
w sąsiedztwie szpitala nowego, 5 mieszkań 3 i 4 pokojowe, pożyczka B.G.K. amortyzacyjna, z powodu stosunków familijnych bardzo korzystnie sprzedam przy wpłacie 15 000. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Korzystnie". 23377

Regały
magiel sprzedam. Płocka 15, skład. (23373

Fortepian
sprzedam prawie nowy. Grunwaldzka 18, I. (23367

Dobrze
zaprowadzony hurtowny i detaliczny skład cukierków, kawy, herbaty, czekolady sprzedam. Oferty filia „Tanio". (13940

Koń
wóz, szory 150 zł. Kujawska 4. 2359

Aparat
radiowy kompl. 4 lamp. na prąd zmienny sprzedam. Lemke, Dworcowa nr 43. (23387

Skład (23075
kolonialny zaraz sprzedam. Adres Dziennik.

KUPNA

Kolonialkę
kupię do 2000 zł. Długosza 6-1. (13932

Biurka
używane, lecz **dobrze utrzymane** 23342
kupię.
Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod **„Biurka"**.

Kupię
zakład fryzjerski. Zgłosz. do filii Dzien. Bydg. pod „W. W. 1800". (13931

Kupię
dom wpłata 18.000. Oferta „C. 105" filia Dzien. (13936

POSADY WOLNE

Fryzjerka
manikurzystka, siła pierwszorzędna potrzebna zaraz. B. Sawicki, **Gdynia,** Starowiejska 58. (23287

Akwizytorów (23374
poszukuje poważna instytucja. Pisemne zgłoszenia Dziennik pod „O.B.C".

Poważna
fabryka mydła poszukuje przedstawiciela na Bydgoszcz. Oferty pod „Helena" filia Dzien. (13928

Gotowania
wyuczę doskonale. Adres Dziennik. (13930

Fabryka obuwia
poszukuje od zaraz zdolnego
przedstawiciela-podróżującego
na Województwo Poznańskie i Pomorskie. Oferty z fotografią i dokładnym życiorysem należy kierować pod szyfrą **„Obuwie"** do administracji Dziennika Bydgoskiego. (23397

Inkasenta - woźnicę
z gwarancją gotówkową 200—300 zł poszukuję od zaraz. Zgł. pod „Inkasent". 23380

Jadalnię
nowoczesną zupełnie nową sprzedam tanio. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (23381

Uczeń
stolarski potrzebny. Pomorska 70. 23382

Maturzysta
szuka jakiegokolwiek zajęcia. Łask. zgłoszenia proszę pod „Zajęcie" do Dzien. Bydg. 23336

Inteligentnego
młodego człowieka z świadectwem dojrzałości Gimnazjum Klasycznego, który ma zamiłowanie do dziennikarstwa, poszukuje poważne wydawnictwo. — Oferty z życiorysem i referencjami **(tylko bardzo uzdolnionych kandydatów)** do „Dziennika Bydgoskiego" pod **„Maturzysta".** (23361

Do ciasta na gwiazdkę
polecamy
wszystkie dodatki w najlepszych gatunkach
sułtanki, korynty, rodzynki, migdałki, kuwerturę czekoladową, łuskane orzechy włoskie i laskowe, skórki pomarańczowe, cytronat, korzenie do pieczenia pierników i najlepsze gatunki mąki
(23251
C. Behrend & Co
ul. Gdańska 23
Dom towarów kolonialnych.



3 wielkie wydania Przedgwiazdkowe
„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"
na niedzielę 5 grudnia rb.
(jubileuszowe z okazji 30-lecia)
na niedzielę 12 grudnia rb.
na niedzielę 19 grudnia rb.
ukażą się
w rozszerzonej objętości
i zwiększonym nakładzie
Dział reklam tych popularnych wydań przedświątecznych czytają abonenci „Dziennika Bydgoskiego" z **największym zainteresowaniem**, na co szczególnie zwracamy uwagę PP. Przedsiębiorcom.
Dostarczamy do ogłoszeń bezpłatnie gustowne klisze gwiazdkowe
Prospekty na żądanie gratisowo.

Restauracja **„Gastronomia"** Dworcowa 19 telefon nr 3841.
zaprasza **dziś w czwartek** na
prosiaka pieczonego
23386) oraz inne specjalności sezonowe
Piwo **„ŚWIĘTOJAŃSKIE OKOCIM"** z kurka

Na powiaty: **Chodzież, Chojnice, Więcbork, Brodnica i Tczew potrzebni**
inteligentni panowie
mówiący po polsku i niemiecku celem **sprzedaży okularów** od 1 stycznia 1938.
Kurs przystosowania szkieł odbędzie się wkrótce.
Spieszne zgłoszenia **„Dobry zarobek"** Dziennik Bydgoski Bydgoszcz. (23378

Potrzebny
szofer mechanik, który może się okazać świadectwami, kaucja pożądana 1000. Zgłoszenia do filii Dziennika Bydg. pod „1000". (13934

Ekspedientka
siła pierwszorzędna branży pończoszniczej na stałe potrzebna. Dom Pończoch Mostowa 12. (13942

Marszantkę
od zaraz. Zgłoszenia godz. 19—20-ta Sniadeckich 41. (13943

Potrzebny
od zaraz doświadczony podwórzowy, który dorywczo wykonywać będzie prace podwórzowe. Majętność Dziennice, pow. Inowrocław. 23391

Chłopca (23388
uczciwego i grzecznego poszukuję ewntl. praktyka biurowa. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Grzeczny".

Przychodnią
zaraz. Marcinkowskiego 11, m. 5. (13939

Bednarza
młodszego na beczki do masła poszukuję zaraz. Kubicki, Inowrocław, Wałowa 1. (13941

Bufetowa
od zaraz potrzebna. Kawiarnia Bristol. 13944

POSADY WOLNE

Jazzperkusista
rutynowany od 1. XII. wolny. Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Z. S." (23393

DZIERŻAWY

Wynajmę
budkę, suteryny przy Rynku. Wiadomość Krakowska 21. 23368

Skład (13927
w Inowrocławiu z piwnicą i śpichlerzem razem lub oddzielnie, najlepsze położenie do wydzierżawienia. Właściciel Wach, Bydgoszcz, Kościuszki 28,

2 składy
na każdą branżę, kawiarnię z urządzeniem lub bez centrum od zaraz. Kokoszyński, Jabłonowo. (23052

Piekarnia
przepisowa w biegu do wydzierżawienia, miesięcznie 40, objęcie 300. „Piekarnia - Hotel", Łobżenica. (23395

Warsztat
składnica. Pod Blankami 20. (23348

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany wynajmę. Sw. Trójcy 16—3. (23399

Ciepły (23389
pokój. Nowy Rynek 6/12.

Umeblowany
Petersona 12—2. (23376

Niekrępujące
na 1 i 2 osoby. Sw. Floriana 11—4. 13924

Komfortowy
20 Stycznia 20—8. (13922

Komfortowy
frontowy. Gdańska 62/4. 13923

Pokój
z utrzymaniem. Zduny 1—4. (13938

RÓŻNE

Zgubioną
książkę wojskową nazwisko Falkiewicz Julian unieważniam. (13888

Kasyno Cywilne
Gdańska 20.
W sobotę, dnia 27
„Wielkie świniobicie"
własny wyrób. 23385
Dancing na dużej sali.

RÓŻNICA.



— A więc szczęśliwy ożenek z Elżbietą?
— Tak. Elżbieta jest szczęśliwa, a ja żonaty.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.